

Zeszyt **teologiczno-pastoralny**

Program duszpasterski Kościoła w Polsce na rok 2018/2019

W MOCY BOŻEGO DUCHA



Duch, który
umacnia miłość
2017-2019

PROGRAM DUSZPASTERSKI NA ROK 2018/2019
„W mocy Bożego Ducha”

POD REDAKCJĄ:

ks. dr. Jana Bartoszka
ks. mgr. lic. Romana Chromego
ks. dr. Krystiana Piechaczka
(Sekretariat Komisji Duszpasterskiej
Konferencji Episkopatu Polski)
oraz zespołu GN

KOREKTA:

zespół GN

SKŁAD I ŁAMANIE:

Jacek Bekman

WYDAWCA:

Instytut Gość Media

DRUK:

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

ISBN kolekcja: 978-83-950701-0-5

ISBN z. 5.: 978-83-950701-5-0

SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE

Arcybiskup Wiktor Skworc, przewodniczący Komisji Duszpasterstwa
Konferencji Episkopatu Polski 5

I. SCHEMAT PROGRAMU DUSZPASTERSKIEGO 11

1) „W mocy Bożego Ducha”.
Założenia, cele, tematyka dwuletniego Programu
Duszpasterskiego na lata 2017–2019
ks. Krystian Piechaczek 13

2) Homilia wprowadzeniem w doświadczenie Ducha Świętego
ks. Stanisław Dyk 23

II. MATERIAŁY POMOCNICZE 33

1) Słowo, które przekonuje (1 Tes 1,5). Biblia o mocnych w Duchu Świętym
i ich dziełach
ks. Artur Malina 35

2) Od przyjęcia darów Ducha Świętego do apostołatu i misji. Wielkie możliwości
i zadania
bp Andrzej Czaja 49

3) Charyzmaty Ducha Świętego źródłem apostołstwa ludzi świeckich
ks. Andrzej Kuliberda 65

4) W mocy darów Ducha Świętego szerzyć i bronić wiary
ks. Bogusław Drożdż 79

5) Duszpasterstwo w mocy Ducha. „Pastoralista zbiorowy”
ks. Kazimierz Póttorak 91

6) Duch Święty animatorem apostołstwa świeckich
o. Adam Schulz SJ 105

7) Duch Święty darem i zobowiązaniem dla narodu polskiego
ks. Wiesław Przygoda 123

ANEKS 145

Duch świętości w Kościele
kard. Robert Sarah 147

Słowo wstępne abp. Wiktora Skworca, przewodniczącego Komisji Duszpasterstwa KEP

Na przełomie marca i kwietnia br. zakończyły się prace związane z przygotowaniem drugiego etapu realizacji programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce pt. „Duch, który umacnia miłość”, zaplanowanego na lata 2017–2019. Od pierwszej niedzieli Adwentu br. działania pastoralne wpisujemy w hasło: „W mocy Bożego Ducha”, a rozwinięte treści programu – podobnie jak w roku ubiegłym – znajdziemy w pięciu tematycznych zeszytach, które odzwierciedlają zasadnicze kierunki jego realizacji. Przekazane do polskich diecezji propozycje i rozwiązania programowe są efektem wielomiesięcznych prac i konsultacji prowadzonych przez Komisję Duszpasterstwa KEP oraz współpracujących z nią księży dyrektorów wydziałów duszpasterstwa kurii diecezjalnych, krajowych duszpasterzy poszczególnych grup i stanów, przedstawicieli środowisk naukowych oraz wspólnot zakonnych.

Zasadniczym celem opracowania programu duszpasterskiego jest wsparcie posługi duszpasterzy w parafiach poprzez udostępnienie im odpowiednich pomocy pastoralnych, liturgicznych i katechetycznych oraz inspiracji homiletycznych i scenariuszy katechez. Poświęcony Osobie i działaniu Ducha Świętego kierunek działań pastoralnych jest w dużym stopniu zbieżny

z zapowiadaną problematyką przewidzianego na jesień br. XV Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, któremu będzie towarzyszyło hasło: „Młódzież, wiara i rozeznanie powołania”. Odkrywanie darów Ducha Świętego, rozwój dojrzałego życia wiary i podejmowanie w tym świetle konkretnej posługi (apostolatu) stanowią dla młodych skuteczną receptę na zaangażowanie w Kościele i świecie współczesnym.

Proces realizacji drugiego roku programu duszpasterskiego skupia się na misji ochrzczonych i bierzmowanych, którzy dzięki mocy Ducha Świętego i przyjęciu Jego darów są ściślej wszczępieni w Chrystusa, wzmocnieni więzią z Kościołem i posłani do świadczenia o wierze chrześcijańskiej słowem, któremu towarzyszą czyny (por. KKK 1316). Jest on też kontynuacją celów i założeń trwającego roku duszpasterskiego pt. „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”. Przypomnijmy, że poprzez bezpośrednie nawiązanie do tajemnicy Pięćdziesiątnicy chodziło w nim o pogłębienie wśród chrześcijan świadomości obecności Ducha Świętego w Kościele i Jego wielorakich darów.

Najprościej rzecz ujmując, istotą proponowanych aktualnie programowych wskazań jest próba podjęcia z wiernymi wysiłku na rzecz formowania chrześcijańskiej postawy dojrzałości i związanej z nią odpowiedzialności za rozwój i przyszłość Kościoła, aby wspólnoty parafialne stały się miejscem odkrywania chrześcijańskiego powołania „w mocy Bożego Ducha” i związanej z nim misji szerzenia i obrony wiary oraz mężnego wyznawania Chrystusa (por. KKK 1302).

Taki tok naszego rozumowania jest bezpośrednią odpowiedzią na fundamentalną troskę papieża Franciszka o misyjny wymiar Kościoła. Domaga się on wsparcia zaangażowanych uczniów-misjonarzy na wszystkich polach eklezjalnej obecności. Piotr naszych czasów wyraża przekonanie, że radość Ewangelii wypełniająca życie wspólnoty uczniów jest radością misyjną. „Doświadcza jej siedemdziesięciu dwóch uczniów powracających z misji, pełnych radości (por. Łk 10,17). Przeżywa ją Jezus, radujący się w Duchu Świętym i wysławiający Ojca, ponieważ Jego objawienie dociera do ubogich i najmniejszych (por. Łk 10,21). Doświadczają jej pełni podziwu pierwsi nawracający się, kiedy słuchają przepowiadania apostołów, »każdy w swoim własnym języku« (por. Dz 2,6), w dniu Pięćdziesiątnicy. Radość ta jest znakiem, że Ewangelia była głoszona i przynosi owoce. Ale posiada ona zawsze dynamikę wyjścia

i daru, wyjścia poza siebie, podążania i siania zawsze na nowo, zawsze dalej” (EG 21).

Dlatego do misyjnego „wyjścia i daru z siebie” zapraszamy członków wspólnot kościelnych, ruchów i stowarzyszeń, ponieważ to w nich Duch Święty pozostawia wyraźny ślad swojej obecności (charyzmaty) i stwarza warunki do podjęcia misji i dzieł apostoelskich. Szczególnie odpowiedzialne zadanie przypada – jak się wydaje – wspólnotom Domowego Kościoła, które dzięki pielęgnowaniu stałej chrześcijańskiej formacji stają się przestrzenią przekazywania żywej wiary i fundamentów dojrzałych postaw chrześcijańskich, zarówno swoim dzieciom, jak i parom, które są dopiero na początku wzrastania do świętości w ramach sakramentalnego małżeństwa i życia rodzinnego.

Podobne zadania, choć w innych kontekstach i warunkach, winni wypełniać duszpasterze i animatorzy świeccy w ramach katechizacji parafialnej. Wyzwanie to dotyczy organizacji katechezy osób dorosłych, mając na uwadze szczególnie członków parafialnych rad duszpasterskich oraz rodziców kandydatów do bierzmowania. Rezygnacja z katechizacji osób dorosłych prędzej czy później wpłynie na jeszcze poważniejsze w skutkach osłabienie wychowawczej roli rodziców, zarówno w sferze ich oddziaływania w zakresie formacji ludzkiej, jak i religijnej.

Ponadto należałoby także poddać autokrytyce te działania duszpasterskie, które tracąc swą ewangeliczną żywotność, doprowadziły osoby wierzące do zaniechania wypływającej z sakramentów chrztu św. i bierzmowania misji (a nawet obowiązku) świadczenia o Jezusie Chrystusie wobec bliźnich słowem i czynem. Otwarte i nierzadko bez szybkich rozwiązań pozostają ważne pytania: czy potrafimy jeszcze rozwijać zakotwiczone w sakramentach wtajemniczenia chrześcijańskiego powszechne powołanie do świętości oraz nadawać mu misyjny charakter? Jak rozeznamy sposoby i formy zaangażowania wiernych naznaczonych znamieniem Ducha Świętego w życie Kościoła? Czy wierni są świadomi znaczenia otrzymanych darów dla budowania wspólnoty Kościoła?

Nie ma skutecznej realizacji programu duszpasterskiego bez jasnego określenia jego celów. Wyróżniamy cztery: ewangelizacyjny, inicjacyjny (wtajemniczenie chrześcijańskie), formacyjny oraz społeczny. Pierwszy z nich wskazuje na znaczenie świadectwa wiary. Jako obdarowani Duchem Świętym i Jego łaskami, nie możemy rezygnować z odkrywania nowych moż-

liwości dotarcia do tych, którzy osłabli w wierze albo ją utracili (nowa ewangelizacja).

Mając zaś na uwadze wypełnienie celu formacyjnego programu – w ślad za papieżem Franciszkiem – pierwszeństwo należałoby dać duszpasterstwu zwyczajnemu.

Powinno być ono w większym stopniu ożywiane ogniem Ducha, aby rozпалиło serca wierzących, którzy regularnie uczestniczą w życiu wspólnoty i gromadzą się w dniu Pańskim, by karmić się słowem Bożym i Chlebem życia wiecznego. Do tego obszaru należy także zaliczyć wiernych, którzy zachowują żywą i szczerą wiarę katolicką, dając jej wyraz na różny sposób, chociaż nie uczestniczą często w kulcie. Duszpasterstwo to ma na celu wzrost wierzących, tak by coraz lepiej całym swoim życiem odpowiadali na miłość Bożą. Na drugim miejscu wspomnijmy o środowisku osób ochrzczonych, które jednakże nie żyją zgodnie z wymogami chrztu św., nie przynależą całym sercem do Kościoła i nie doświadczają już pocieszenia płynącego z wiary. Kościół jako matka zawsze uważna stara się, aby przeżyli oni nawrócenie, które przywróciłoby im radość wiary oraz pragnienie zaangażowania się w Ewangelię (EG 14).

Zauważamy, że praktyczne wypełnienie celów ewangelizacyjnego i formacyjnego koncentruje się na pogłębieniu relacji z Chrystusem i Kościołem i zachęca do rozwijania otrzymanych darów duchowych oraz umiejętnego korzystania z nich w procesie odnowy Kościoła. Jakże bezcennym skarbem w tym względzie są dla Kościoła ci bracia i siostry, którzy łączą w jedną całość pogłębienie życia religijnego i rozeznanie darów Ducha Świętego z zawodowymi kompetencjami, podejmując się zadań w sferze społecznej. Mocą tego obdarowania uświęcają własne rodziny, inicjują działania wolontariackie i charytatywne.

Ostatni cel inicjacyjny odnosi się do tych, którzy utracili zaufanie do Kościoła lub nie znają jeszcze Chrystusa. Odnowione przepowiadanie Ewangelii staje się dla nich szansą odkrycia miłości Boga, która objawiła się w Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym.

W opracowaniu programu duszpasterskiego uwzględniono też wybrane wydarzenia roku kościelnego. Na szczególne podkreślenie zasługuje świętowanie uroczystości Zesłania Ducha Świętego – pamiątki narodzin Kościoła. Jednym ze sposobów zaakcentowania tego wydarzenia może być odprawione w parafii nabożeństwo czuwania modlitewnego przed tą uroczystością. Ponadto, uwzględniając tematykę pracy duszpasterskiej, duszpasterze zaproszeni są do zaproponowania parafianom nabożeństwa dziękczynnego za przyjęcie sakramentu bierzmowania.

Doświadczenie uczy, że wdrażanie na co dzień ogólnych założeń programu duszpasterskiego w życie wymaga wysiłków zarówno na poziomie diecezjalnym, jak i parafialnym. Decyduje o tym wiele czynników: wieloaspektowe zróżnicowanie poszczególnych Kościołów lokalnych, kalendarium uroczystości i świąt roku liturgicznego oraz wydarzeń o charakterze diecezjalnym, przyjęte w parafii zwyczaje i przyzwyczajenia; ponadto nie bez znaczenia w tym względzie są predyspozycje duszpasterzy, a nawet osobiste nastawienie osób odpowiedzialnych za kształt duszpasterstwa w diecezji/parafii do treści, które przekazywane są instytucjonalnie, niejako „z góry”. Sporo będzie zależało zatem od współpracy wielu gremiów: wydziału duszpasterstwa kurii archi- lub diecezjalnej, diecezjalnej rady duszpasterskiej i kapłańskiej, dziekanów i proboszczów z zaangażowanymi osobami świeckimi na czele. W skali mikro, to znaczy w parafii, idea pomocniczości będzie miała podobne znaczenie (współpracownikami niech będą w pierwszej kolejności członkowie parafialnych rad duszpasterskich, animatorzy oraz przedstawiciele ruchów, wspólnot i stowarzyszeń katolickich). Należy podkreślić, że równie ważny wkład wnoszą w realizację programu duszpasterskiego na każdym poziomie działań pastoralnych reprezentanci żeńskich i męskich zgromadzeń zakonnych, osoby życia konsekrowanego oraz wszyscy ludzie dobrej woli. Tylko pełne zaangażowanie tych gremiów i osób może przynieść oczekiwane owoce na polu duszpasterskim.

Należy wyrazić nadzieję, że kroki podjęte celem tematycznego planowania duszpasterstwa Kościoła w Polsce przyczynią się nie tylko do wzrostu wiernych w wierze i ewangelicznym zapale, ale umożliwią im również poznanie Kościoła w zupełnie nowym, być może nieznanym dotąd świetle. Droga odkrywania Kościoła na nowy sposób musi uwzględnić ciągle nowe powiewy Ducha, nowe stany ludzkiej świadomości oraz kulturowe wyzwania

współczesności (znaki czasu). Powodzenie tego zadania uzależnione jest od osobistego doświadczenia relacji z Chrystusem, gotowości dzielenia się nią z innymi oraz od podjęcia konstruktywnego dialogu z osobami poszukującymi Boga. Już teraz dziękujemy Bożej Opatrzności za żywych świadków wiary, którzy nie wahają się opowiadać innym o miłości Boga do człowieka, czerpiąc siłę do apostołatu i misji z mocy Ducha Świętego i otrzymanych darów.

Przekazując do realizacji program duszpasterski, wyrażam nadzieję, że nie jest on wyłącznie ludzkim projektem usprawnienia albo poszerzenia propozycji duszpasterskich. Mając na uwadze zaangażowanie osób z różnych środowisk na każdym etapie jego powstawania, mogę z pełnym przekonaniem stwierdzić, że dziełu temu towarzyszyło wyprasane przez wielu światło z Wysoka – Światłość Najświętsza!

Wszystkich bez wyjątku, a także szczere chęci i wytrwałość w realizacji drugiego roku programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce zawierzam wstawiennictwu Niepokalanej Matki Kościoła, Służebnicy Ducha Świętego, i błogosławię: w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego!

†WIKTOR SKWORC
ARCYBISKUP METROPOLITA KATOWICKI
KATOWICE, 19 MARCA 2018,
UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA OBLUBIEŃCA NMP

SCHEMAT PROGRAMU DUSZPASTERSKIEGO

KS. KRYSZTOF PIECHACZEK

GLIWICE

Założenia, cele, tematyka drugiego roku realizacji programu duszpasterskiego na rok 2018/2019 „W mocy Bożego Ducha”

Wstęp

W pierwszą niedzielę Adwentu 2017 r. rozpoczęliśmy realizację dwuletniego programu duszpasterskiego pt. „Duch, który umacnia miłość”. Kończący się pierwszy rok działań pastoralnych wpisano w hasło: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”, skupiając tym samym refleksję teologiczno-pastoralną na odkrywaniu Osoby i darów Ducha Świętego.

W roku 2018/2019 treści programowe będą rozwijały problematykę misji i apostołatu (świadczenia słowem i czynem) osób ochrzczonych i bierzmowanych. Konkretnie postawy chrześcijańskiego zaangażowania są zawsze kształtowane „w mocy Bożego Ducha”, a symbolicznym przedstawieniem tak rozumianego uczestnictwa w budowaniu królestwa Bożego na ziemi są „języki jakby z ognia” (Dz 2,3).

Autorzy *Dekretu o apostołstwie świeckich* Soboru Watykańskiego II wyrażają przekonanie, że „z biegiem lat [...] duch ludzki staje się coraz bardziej otwarty, dzięki czemu każdy przez pilną obserwację może odkryć talenty, którymi Bóg ubogacił jego duszę, oraz owocniej wykorzystać te charyzmaty, których Duch Święty udzielił mu dla dobra braci”¹. Dary Ducha Świętego stanowią zatem istotne uposażenie wierzących, którzy krocząc drogą chrześcijańskiego dojrzenia, przejmują jednocześnie odpowiedzialność za rozwój Kościoła zgodnie ze swoim powołaniem.

Układ programu duszpasterskiego

Punktem wyjścia dla poszukiwań właściwych rozwiązań duszpasterskich w świetle proponowanej tematyki pozostaje sakrament bierzmowania

¹ Sobór Watykański II, *Dekret o apostołstwie świeckich* „*Apostolicam actuositatem*”, nr 30.

oraz Osoba Ducha Świętego z Jego wielorakimi darami. Odkrycie tychże darów w sobie i świadomość obdarowania prowadzą do refleksji nad ich naturą, przeznaczeniem oraz właściwym wykorzystaniem. Można więc śmiało powiedzieć, że drugi etap programowania pracy duszpasterskiej w nowym roku liturgicznym staje się konsekwentnym dopełnieniem pierwszego – o ile obecnie staramy się na nowo poznać dary Ducha Świętego, o tyle od Adwentu br. zasadniczym celem przyjętych założeń programowych będzie pogłębione spojrzenie na misję ochrzczonych i bierzmowanych w Kościele i świecie współczesnym. Warto w tym kontekście przywołać myśl papieża Franciszka. Podczas spotkania w Filadelfii z rodzinami stwierdził: „Jednym z największych wyzwań stojących przed Kościołem jest krzewienie u wszystkich wiernych poczucia osobistej odpowiedzialności za misję Kościoła i umożliwienie im wypełniania ich odpowiedzialności jako uczniów-misjonarzy²”.

Przyjęcie postawy ucznia-misjonarza umożliwia obdarowanym mocą Bożego Ducha m.in. skuteczne wypełnianie zadania głoszenia Słowa. Wyrasta ono także z potrzeby troski o własny rozwój oraz dążenia do pojmowania życia chrześcijańskiego w kategorii świadectwa o Jezusie Chrystusie³.

Koncepcja

Zgodnie z tym, co już stwierdzono, wskazania dotyczące realizacji drugiego roku programu duszpasterskiego zakładają kontynuację działań koncepcyjnych zarysowanych w roku pierwszym. Przypomnijmy, że zasadniczym celem tworzenia ram programowych działań pastoralnych jest wyznaczenie ogólnej wizji, szkicu, perspektywy i kierunku działań. Z drugiej strony, odpowiadając na liczne prośby adresowane do Komisji Duszpasterskiej, autorzy proponowanych treści prezentują różne rozwiązania szczegółowe, wskazujące na konkretne możliwości wykorzystania określonych darów duchowych, ich specyficzne zastosowanie, zarówno w odniesieniu do wybranych obszarów budowania wspólnoty Kościoła, jak również do różnych zadań podejmowanych w sferze społecznej, których domaga się chrześcijańskie świadectwo. Całość programu będzie opublikowana w zestawie

² Franciszek, homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej z biskupami, duchowieństwem i zakonami w katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Filadelfii dnia 26.09.2015 r.

³ Por. Franciszek, adhortacja apostołska *Evangelii gaudium*, nr 24.

pięciu tematycznych zeszytów, w których zainteresowani znajdą ogólnie zarysowaną problematykę pastoralno-teologiczną oraz konkretne rozwiązania dla aktywności duszpasterskiej w takich obszarach jak liturgia, przepowiadanie, katecheza i pobożność maryjna. Wymagają one oczywiście uszczegółowienia (właściwej recepcji) na poziomie diecezjalnym i parafialnym przez duchownych i osoby świeckie odpowiedzialne za kształt duszpasterstwa.

Adresaci

Adresatami drugiego roku realizacji programu duszpasterskiego pozostają wszyscy ochrzczeni: ci, którzy już przyjęli sakrament bierzmowania, oraz te osoby, które do jego przyjęcia się przygotowują. Podjęcie określonej misji przez ochrzczonych i bierzmowanych w oparciu o odkryte dary Ducha Świętego zakłada intensywną wymianę doświadczeń wiary. Zachęcamy osoby zaangażowane w kościelne dzieła do składania świadectwa nt. procesu odkrywania osobistego powołania, ze szczególnym uwzględnieniem służby na rzecz kościelnej wspólnoty, podjętej po odpowiednim rozeznaniu osobistych uzdolnień i talentów. Celem takiej wymiany (dialogu) jest uzyskanie pełnego obrazu bogactwa darów i charyzmatów konkretnych osób.

Najważniejsze zadania drugiego roku realizacji programu

Otrzymane duchowe dary umożliwiają rozpoznanie zadań oraz obszarów zaangażowania, wśród których na pierwsze miejsce wybija się Kościół jako wspólnota „napełniona Duchem Świętym” (por. Dz 2,1-4). Ponadto, jako punkt wyjścia do rozwinięcia tej tematyki, przyjęliśmy przesłanie Konstytucji dogmatycznej o Kościele⁴. Strona treściowa drugiego roku realizacji PD jest nastawiona na umożliwienie wiernym poznania Kościoła w zupełnie nowym, być może nieznanym jeszcze świetle. Nasza propozycja dotyczy

⁴ Konstytucja dogmatyczna o Kościele Soboru Watykańskiego II *Lumen gentium* postanawia: „Duch mieszka w Kościele, a także w sercach wiernych jak w świątyni (por. 1 Kor 3,16; 6,19), w nich przemawia i daje świadectwo przybrania za synów (por. Gal 4,6, Rz 8,15-16.26). Prowadząc Kościół do wszelkiej prawdy (por. J 16,13) i jednocząc we wspólnocie (*in communione*) i w posłudze, uposaża go w rozmaite dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne, i przy ich pomocy nim kieruje oraz przyozdabia go swoimi owocami (por. Ef 4,11-12, 1 Kor 12,4, Gal 5,22). Mocą Ewangelii utrzymuje Kościół w ciągłej młodości, ustawicznie go odnawia i prowadzi do doskonałego zjednoczenia z Oblubieńcem. Albowiem Duch i Oblubienica mówią do Pana Jezusa: Przyjdź! (por. Ap 22,17)” (KK 4).

zapropionowania wiernym pola nowych doświadczeń, które wychodząc od uczestnictwa w życiu Trójcy Świętej, prowadzą do odkrycia wspólnotowego wymiaru ludzkiego życia, do realizacji we wspólnocie Kościoła ludzkich oczekiwań, potrzeb i tęsknot, do odnalezienia własnego miejsca w Kościele oraz osobistego powołania w jego wspólnocie. Wiernym należałoby przybliżyć następujące prawdy (por. KKK 1303):

- pierwszym miejscem zastosowania odkrytych duchowych darów jest życie obdarowanej osoby, która dzięki nim może uczestniczyć w życiu Trójcy Świętej;
- duchowe obdarowanie bierzmowanych umożliwia im odkrycie wspólnotowego wymiaru ludzkiego życia, będącego alternatywą dla zindywidualizowanego stylu życia, zagrożonego ostatecznie izolacją i samotnością;
- odkrycie oraz przyjęcie duchowych darów udoskonala więź z Kościołem, miejscem realizacji ludzkich oczekiwań, potrzeb i tęsknot;
- możliwe staje się odnalezienie „własnego miejsca” w Kościele oraz realizacja w życiu Bożego planu zbawienia;
- realizowane jest powołanie ucznia-misjonarza⁵ (chrześcijańskie świadectwo), wypływające z natury przyjętego daru, który wyzwala w obdarowanej osobie potrzebę dzielenia się nim.

Cele programu

Należałoby wskazać na cztery zasadnicze cele, które znamy z poprzednich edycji programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce: ewangelizacyjny, inicjacyjny, formacyjny i społeczny. Powinny być one osadzone w soborowym nauczaniu o charyzmatkach Ducha Świętego oraz o misji, którą winni podjąć wszyscy ochrzczeni. Duch Święty, wyposażając Kościół w rozmaite dary hierarchiczne i charyzmatyczne, które służą budowaniu Kościoła i spełnianiu jego posłannictwa w świecie, otwiera przed każdym ochrzczonego możliwość podjęcia odpowiedzialności za rozwój i posłannictwo Kościoła⁶.

⁵ „Dokument z Aparecidy” (Dokument Końcowy Piątej Ogólnej Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Południowej), który przybliża pojęcie „pastoralnego nawrócenia” (źródło: www.aparecida.nowaewangelizacja.org).

⁶ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, nr 4; por. Jan Paweł II, adhortacja apostołska *Christifideles laici*, nr 21.

Analiza zebranych materiałów oraz opinii osób zaangażowanych w prace Komisji Duszpasterstwa pozwala na następujące rozwinięcie wyliczonych celów:

1. CEL EWANGELIZACYJNY – aby dotrzeć do tych, którzy utracili łaskę wiary.

Przyjęcie sakramentu bierzmowania uzdalnia ucznia Chrystusa do podjęcia wobec innych ludzi zadań świadka wiary, w tym również wobec osób, które łaskę wiary utraciły. W oparciu o właściwe rozeznanie należałoby wskazać miejsca oraz życiowe sytuacje, w których podjęcie konkretnej misji byłoby możliwe. W jej realizacji dar przepowiadania i głoszenia Bożego słowa winien być wzmocniony darem czasu, czyli cierpliwym towarzyszeniem osobom potrzebującym ożywienia wiary.

Ponieważ realizacja tego celu przekracza zdecydowanie możliwości duchownych pracujących w duszpasterstwie, należałoby zaakcentować formowanie w tym kierunku osób zaangażowanych w parafii (np. nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej, członków PRD, ruchów i stowarzyszeń itd.) do świadectwa jako formy służby na rzecz wspólnoty. Innym sposobem realizacji tego zamierzenia może być organizacja rekolekcji kerygmatycznych (ewangelizacyjnych).

Podjęcie tego zadania będzie wymagało od nas umiejętności nawiązywania kontaktu z osobami, które odchodząc od wiary, przyjęły jednocześnie zupełnie inny styl życia, odznaczający się anonimowością, zagubieniem, samotnością, odizolowaniem się od innych, różnymi formami uzależnień oraz brakiem zaufania do otoczenia. Innym zadaniem w tym obszarze, które musimy koniecznie podjąć, jest sztuka zdobywania zaufania drugiego człowieka. O jego powodzeniu decyduje bardzo często gotowość do ofiarowania drugiemu człowiekowi swojego czasu oraz chęć wysłuchania go. Zanim wypowiemy pierwsze zdanie o Panu Bogu i Jego miłości względem każdego człowieka, musimy przyjąć subtelne zaproszenie do wejścia w świat ewangelizowanej osoby, poznając w ten sposób jej wzloty i upadki, jak również rany, które czekają na uleczenie.

2. CEL INICJACYJNY – aby dotrzeć do tych, którzy jeszcze nie poznali Chrystusa.

Inicjacja chrześcijańska wprowadza zainteresowanego do Bożego planu zbawienia (por. Ef 1,9n; Rz 16,25n, Kol 1,15-20n). „Miejscem” wtajemniczenia w życie wspólnoty i sprawowaną liturgię jest Kościół – mistyczne Ciało Chrystusa. Wzrastanie do chrześcijańskiej dojrzałości – na co wskazują treści programowe – jest procesem rozłożonym na całe życie. Uprzywilejowane środowisko w tym względzie stanowi rodzina: atmosfera miłości i zaufania pozwala bez skrupowania na wzrost w wierze oraz wejście na drogę duchowych poszukiwań. Więcej, rodzina stwarza okazję skutecznej percepcji Ewangelii, a otaczająca dzieci rodzicielska miłość sprawia, że przekazywane prawdy wiary mogą liczyć na przyjęcie sercem. Dlatego też stała formacja rodziców winna być szczególnym wyzwaniem duszpasterskim⁷.

Odrębną kwestią jest katecheza parafialna, dzięki której odkrywane są te „miejsca”, w których historia pojedynczych osób splata się z historią zbawienia i otrzymuje od niej nową żywotność. Z tego powodu właśnie katecheza powinna być wyraźniej niż dotąd ukierunkowana na doświadczenie chrześcijańskie, albowiem bierzmowanie nie zakłada jakiegoś automatyzmu w przekazie wiary, lecz jest jednym z etapów na drodze do dojrzałości w wierze. Wiedza na temat wiary nie jest równorzędna z doświadczeniem religijnym, szczególnie w odniesieniu do osobistej więzi z Chrystusem i modlitwy.

3. CEL FORMACYJNY – aby dopomóc w dalszym rozwoju praktykującym i tym, którzy jedynie deklarują swoją wiarę.

Bardzo znaczącą grupą w parafiach są wierni, którzy praktykują swoją wiarę, oraz ci, którzy jedynie ją deklarują, rezygnując z regularnego uczestnictwa w kulcie⁸. Celem chrześcijańskiej formacji jest dążenie do rozpalenia serc wierzących ogniem Ducha Świętego, którego zadatek otrzymali w sakramentach chrztu i bierzmowania. Może się to dokonać m.in. przez rozwijanie

⁷ Pomocą w realizacji tego zadania może się okazać podręcznik: E. Porada, Z. Brzezinka (red.), *O radości życia w przyjaźni z Chrystusem w naszej rodzinie. Program formacyjny dla rodziców dzieci przygotowujących się do pierwszej i wczesnej Komunii Świętej*, Katowice 2018.

⁸ Por. Franciszek, *Evangelii gaudium*, nr 14. Idąc śladem analizy Ojca Świętego, spotykamy w tym miejscu szerszą grupę adresatów. Są nimi ci, którzy regularnie uczestniczą w życiu wspólnoty i gromadzą się w dniu Pańskim, by karmić się słowem Bożym i Chlebem życia wiecznego, oraz ci, którzy wierzą w Chrystusa, ale nie uczestniczą często w kulcie.

otrzymanych duchowych darów (por. 2 Tm 1,14; 1 Kor 14,1) i podejmowanie z ich pomocą wysiłku na rzecz odnowy osobistego powołania. Jest to zadanie wszystkich wierzących. Duch Święty, który nieustannie przychodzi z pomocą naszej słabości (por. Rz 8,26), pomaga podjąć to zadanie i zrealizować w pełni. Wspomniane dary duchowe umożliwiają podjęcie zadań i funkcji, które mają na celu przywrócenie Kościołowi właściwej sobie witalności oraz skutkują dalszym jego wzrostem⁹ ku wspólnocie życia i działania¹⁰.

Przykładem troski o formację duchową młodzieży mogą służyć materiały formacyjne ŚDM pt. *Oto ja!*. Cyklicznie wydawany podręcznik podejmuje tematykę programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce i proponuje praktyczne materiały do zastosowania w parafii. Treściowo koncentrują się one na odkrywaniu przez młodych (niekoniecznie zaangażowanych we wspólnotach kościelnych) darów Ducha Świętego. Zaproponowane konspekty spotkań zawierają elementy ewangelizacyjne (*Dla poszukujących*) oraz katechetyczne (*Dla wytrwałych*), a także propozycje spotkań modlitewnych, nabożeństw okresowych, konferencji tematycznych itp.

W obszarze formacyjnym wyjątkowe miejsce przypada ruchom i stowarzyszeniom¹¹: chodzi najpierw o odkrywanie charyzmatu i rozbudzanie ducha apostołskiego przez ich członków oraz o weryfikowanie ich misji w świetle znaków czasu. Wśród innych zadań należałoby wyliczyć tworzenie, promowanie środowisk wzrostu oraz dojrzewania wiary w parafii i poza nią.

4. CEL SPOŁECZNY – aby otworzyć obszary zaangażowania uformowanym.

Fakt przyjęcia duchowych darów daje każdemu prawo, a zarazem nakłada obowiązek używania ich w Kościele i świecie dla dobra ludzi i budowania Kościoła¹². Obdarowanie to zapewnia Kościołowi apostołską żywotność oraz świętość¹³, a dokonane w sakramentach inicjacji chrześcijańskiej włą-

⁹ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, nr 12.

¹⁰ Por. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, nr 21.

¹¹ Charyzmat w tym ujęciu jest i pozostaje czymś ważnym, jednak nie może być celem samym w sobie; charyzmat jest zawsze dla kogoś, aby nim służyć (przyp. autor).

¹² Por. Sobór Watykański II, *Dekret o apostołstwie świeckich „Apostolicam actuositatem”* nr 3.

¹³ Por. Jan Paweł II, adhortacja apostołska *Christifideles laici*, nr 24.

czenie wiernych w kapłański, prorocki i królewski lud Boży uzdalnia ich do czynnego i odpowiedzialnego uczestniczenia w posłannictwie Kościoła.

Z apostołstwem łączy się misja uświęcania świata. Tak rozumiane dzieło budowania królestwa Bożego osoby świeckie wypełniają poprzez wierną realizację codziennych zadań¹⁴, które wykraczają zdecydowanie poza obszar funkcjonowania parafii i obejmują świat polityki, sprawy społeczne, gospodarkę, kulturę, naukę, sztukę, stosunki międzynarodowe, środki społecznego przekazu i wiele innych. Sobór Watykański II wskazuje na fakt, że poświęcenie się ziemskiej służbie ludziom zalicza się do kategorii darów Ducha Świętego¹⁵. Realizacja społecznego celu programu dotyczy też uświęcenia małżeństwa i rodziny. W praktyce polega ona na budowaniu małżeńskiej i rodzinnej wspólnoty oraz chrześcijańskim wychowaniu potomstwa. Uzdolnienie do podjęcia tej misji jest zawarte w charyzmacie małżeństwa¹⁶. Ponadto warto jeszcze wskazać na charyzmaty chrześcijańskiej tożsamości, które znajdują zastosowanie w podejmowanych dziełach misyjnych i charytatywnych, a w przypadku ludzi młodych szczególną formą ich realizacji staje się wolontariat.

Podsumowując, należy stwierdzić, że podjęte w tym obszarze cele winny być ukierunkowane na diakonię, gdyż owocem Ducha jest miłość (por. Ga 5,22).

Zakończenie

Zaprezentowane powyżej propozycje związane z realizacją drugiego roku programu duszpasterskiego nie wyczerpują w żaden sposób problematyki, którą streszczają słowa: „W mocy Bożego Ducha”. Niniejsze wprowadzenie stanowi jedynie próbę syntetycznego ujęcia celów i założeń ukierunkowanych działań pastoralnych. Dokument pt. *Iuvenescit Ecclesia* zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt działania w nas Bożego Ducha. Stwierdza on, że „dary charyzmatyczne są w sposób dowolny rozdzielane przez Ducha Świętego, aby łaska sakramentalna przynosiła owoce w życiu chrześcijańskim w sposób zróżnicowany i na wszystkich jego poziomach. Ponieważ charyzmaty te są

¹⁴ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, nr 31.

¹⁵ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele „Gaudium et spes”*, nr 38.

¹⁶ Por. Jan Paweł II, adhortacja apostołska *Familiaris consortio*, nr 5.

bardzo stosowne i potrzebne Kościołowi, to poprzez ich wielorakie bogactwo lud Boży może w pełni przeżywać misję ewangelizacyjną, dostrzegając znaki czasów i interpretując je w świetle Ewangelii. Dary charyzmatyczne pobudzają bowiem wiernych do odpowiedzi na dar zbawienia, w pełnej wolności i w sposób dostosowany do czasów, i uczynienia z siebie daru miłości dla innych oraz autentycznego świadectwa o Ewangelii wobec wszystkich ludzi¹⁷. Wypada więc wyrazić nadzieję, że zaprezentowane refleksja i propozycje pastoralne staną się impulsem do wymiany doświadczeń, ożywionej dyskusji oraz – tam, gdzie ujawni się taka potrzeba – wypracowania szczegółowych rozwiązań. Duch Święty, który wyposażył Kościół w rozmaite dary hierarchiczne i charyzmatyczne, wzywa wszystkich ochrzczonych do aktywnej współodpowiedzialności za jego rozwój i posłannictwo (por. KK 4; ChL 21).

Perspektywa dalszych prac związanych z tworzeniem programu duszpasterskiego

Na lata 2019–2022 Komisja Duszpasterska KEP pragnie ukierunkować duszpasterstwo na Eucharystię i kwestie związane ze świętowaniem przez chrześcijan niedzieli. Tym samym programowe działania oparte na sakramentach chrztu św. i bierzmowania uzupełni refleksja o Eucharystii. Wstępnie można założyć, że zainicjowany w Adwencie 2019 r. program duszpasterski będzie dotyczył m.in. takich kwestii, jak przygotowanie wiernych do Eucharystii, owoce uczestnictwa we Mszy św., kult eucharystyczny poza Eucharystią oraz przeżywanie niedzieli jako dnia dla Pana i człowieka.

¹⁷ List Kongregacji Nauki Wiary na temat udziału nowych zrzeszeń religijnych w komunii i misji Kościoła *Iuvenescit Ecclesia*, 2016, nr 15.

Homilia wprowadzeniem w doświadczenie Ducha Świętego

Do dziś funkcjonuje opinia, że Duch Święty w świadomości wielu wiernych jest nadal „Bogiem nieznanym”. Z tej też racji są oni mało otwarci na działanie Ducha i nie mogą doświadczyć całego bogactwa, jakie wnosi On w życie człowieka. Aby przywrócić Duchowi Świętemu właściwe miejsce w życiu i formacji wierzących, potrzebne są szczególnie katecheza i homilia pneumatologiczna. Bieżący program duszpasterski wychodzi naprzeciw temu zapotrzebowaniu, dostarczając duszpasterzom tego rodzaju materiały. W jego realizacji istnieje jednak niebezpieczeństwo, że sprowadzi się ona jedynie do serii abstrakcyjnych katechez na temat osoby Ducha Świętego i Jego darów, bądź też do technicznych uwag na temat poprawnej celebracji sakramentu bierzmowania.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że rozumowe wnikanie w prawdy Objawienia jest zawsze owocne, wręcz konieczne, zwłaszcza dziś, gdy słyszy się o powszechnej ignorancji religijnej. Trzeba jednak dodać, że poznanie Ducha Świętego nie można ograniczyć jedynie do intelektualnego zrozumienia, zwłaszcza jeśli mamy do czynienia z osobami słabej wiary i powierzchownej religijności. Takie poznanie Ducha byłoby bowiem poznaniem zdystansowanym wobec Jego Osoby, poznaniem oderwanym od Przedmiotu swego poznania. Wówczas doprowadzilibyśmy nie tyle do doświadczenia Ducha w wierze, ile do kontaktu z teorią o Nim. Taka „teoria” u osób słabej wiary może nie mieć jednak bezpośredniego przełożenia na codzienność, a w związku z tym będzie odbierana jako mało interesująca i mało angażująca. Sama teoria – odłączona od doświadczenia – działa zawsze podobnie. Człowiek ją przyswaja, lecz potem do niej nie wraca. Sama teoria nie przetwarza życia. Intelektualnego poznania wiary pragną jedynie ci, którzy mają żywe doświadczenie Boga. W realizacji obecnego programu doświadczenie i teoria powinny iść zatem w parze. Pierwszeństwo ma tu jednak doświadczenie.

Warto w tym miejscu dodać, że każda prawda wiary służy nie tyle intelektualnemu poznaniu, ile chrześcijańskiemu życiu. Myśl tę trafnie oddaje Louis Bouyer:

Prawdy wiary zostały nam dane przez Boga przede wszystkim po to, abyśmy żyli życiem, które On dla nas przeznaczył. A nie, by miały służyć naszemu poznaniu spekulatywnemu. [...] Przemawiając do nas, chce On dać nam życie, a nie pokarm dla myśli czy zabawkę dla wyobraźni¹⁸.

Przypomnijmy także, co tak naprawdę oznacza prawda Objawienia. Otóż prawda Pisma Świętego to świadectwo zbawczego działania Boga. Pismo Święte zostało przecież spisane z perspektywy doświadczenia zbawczych interwencji Boga. Najpełniejszą Prawdą objawienia zaś jest osoba Jezusa Chrystusa. Mamy tu więc do czynienia z działaniem oraz z żywą osobą Boga.

Zbawienie dokonuje się zatem w historii oraz w relacji osobowej – zbawienie zawsze się dzieje, i dzieje to się pomiędzy osobami. Nie jest czymś statycznym, lecz dynamicznym – jest przeżywane (i nie chodzi tu o jakąś emocjonalną „przeżyciowość”, jak mogliby to zrozumieć niektórzy pochopni interpretatorzy). Taki bowiem (dynamiczny) jest sam Bóg. Boga i Jego sprawy powinno się zatem przedstawiać nie tyle za pomocą jakiegoś teoretycznego opisu, ile jako Boga działającego. Najlepiej pomożemy wiernym poznać Boga, gdy włączymy ich w Jego zbawcze działanie. Henry Newman ujął to w sposób następujący: „O Tym, o którym wnioskujemy, choć Go nigdy nie widzieliśmy, możemy mówić jedynie w kategoriach doświadczenia”¹⁹. Warto w tym kontekście przypomnieć, że Tomasz z Akwinu – podobnie jak wielu dawnych teologów – bardzo poważnie się zastanawiał, czy z gramatycznego punktu widzenia słowo „Bóg” nie powinno być traktowane raczej jako czasownik niż rzeczownik²⁰. I choć Tomasz doszedł w końcu do wniosku, że działającego

¹⁸ L. Bouyer, *Wprowadzenie do życia duchowego. Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, Warszawa 2014, s. 39.

¹⁹ H. Newman, *The Theological Papers of John Henry Newman on Faith and Certainty*, H.M. de Achaval, J.D. Holmes (red.), Oxford 1976, s. 102.

²⁰ Por. F. Kerr, *After Aquinas. Versions of Thomism*, London 2002, s. 187; N. Lash, *Pytanie o Boga. Świętość, mowa i milczenie*, Poznań 2009, s. 25. Tomasz powoływał się w tym względzie na Jana z Damazku (VIII wiek), według którego greckie słowo *theos* funkcjonuje bardziej

Boga nie można sprowadzić do samego działania, niektórzy twierdzą, że „Bóg Tomasza mimo wszystko bliższy jest zdarzeniu niż istocie”²¹. I nie chodzi tu tyle o terminologię, ile o naturę Boga. „Bóg jest miłością” (1 J 4,8.16), a ta jest dynamiczna – dzieje się.

Przypomnijmy owe dzianie się zbawienia w Eucharystii w kontekście misterium Ducha Świętego. Otóż Eucharystia jest zawsze uobecnieniem Paschy Pana, w tym uobecnieniu Pięćdziesiątnicy. Eucharystia zatem każdorazowo może wyzwać wydarzenie Pięćdziesiątnicy – Duch zawsze zstępuje na nas w Eucharystii jak na apostołów w dniu Zielonych Świąt. Stąd każda Eucharystia może wyzwać nowe doświadczenie „życia w Duchu”. W Eucharystii Duch Święty działa razem z Chrystusem, aby nas wprowadzać w proces odkupienia, aby odkupienie dokonane przez Chrystusa „czynić żywym i skutecznym w duszy każdego człowieka” (Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, nr 44). Jego potrójne działanie polega tu głównie na odsłonięciu misterium odkupienia w słowie Bożym (o co prosimy w kolekcje), na Jego uobecnieniu (o co prosimy w modlitwie eucharystycznej) oraz na dokonaniu zbawienia w wiernych – na uświęceniu ich, na upodobnieniu ich do Chrystusa (o co prosimy w modlitwie po Komunii) (por. KKK 1091–1109). W czasie Eucharystii zbawienie dzieje się w Duchu Świętym. Duch Święty w dodatku pomaga wierzącym wejść w ten proces zbawienia, wzbudzając w nich „wiarę, nawrócenie serca i przyłgnięcie do woli Ojca” (KKK 1098).

Celem przepowiadania homilijnego jest zatem wprowadzenie w owo dzianie się i w relację osoby z Osobą – taki „kształt” spotkania osoby z Osobą ma chrześcijańska wiara (Benedykt XVI, *Deus caritas est*, nr 1). Przypomnijmy cele obecnego programu: towarzyszenie wiernym w odkrywaniu i rozwijaniu darów Ducha Świętego (c. ewangelizacyjny), włączenie w misterium Ducha Świętego (c. inicjacyjny), odkrywanie wielopłaszczyznowych relacji z Osobą Ducha Świętego, pomoc wiernym w wejście w tajemnicę Ducha życia (c. formacyjny), prowadzenie wierzących do wykorzystania darów Ducha Świętego w życiu społecznym (c. społeczny). Tych celów nie osiągnie się jedynie poprzez przekaz doktryny o Duchu Świętym, lecz przede wszystkim poprzez doświadczenie Ducha Świętego. Nie podejmujemy się w tym miejscu

jako czasownik niż rzeczownik, jak gdyby oznaczało nie byt, a czynność.

²¹ Por. F. Kerr, *After Aquinas. Versions of Thomism...*, s. 190.

definiowania terminu „doświadczenia” Boga. Jest to bowiem problem bardzo złożony i wymagający wnikliwego wyjaśnienia. Wspomnę jedynie, że mówiąc o doświadczeniu Ducha Świętego, nie mam na myśli jakiegoś subiektywnego odczucia, pobożnych emocji czy jakichś nadzwyczajnych doznań. Chodzi tu głównie o osobowe spotkanie w wierze z Duchem Świętym. Chodzi o to, aby w homilii prowadzić do poznania misterium Boga nie w sposób li tylko teoretyczny, pojęciowy, ale do „poznania głębszego” (św. Paweł nazwie je *epignosis*), czyli do wewnętrznego doświadczenia Boga w Duchu Świętym. Wacław Świerzawski odnośnie do homilii powie, że nie można w niej prowadzić do poznania misterium „w sensie ludzkiego rozumowania, poznawania tajemnic tylko w warstwie racjonalnej, bez dotknięcia miłości objawiającego się Boga”. Takie poznawanie byłoby „raczej początkiem pychy języka”²².

W homilii prowadzi się więc wiernych do „żywego poznania” Boga, to znaczy do poznania o charakterze realnym i doświadczalnym. Idąc za Louisem Bouyerem, można tu mówić o poznaniu bezpośrednim, rodzącym się z poznania Boga poprzez Jego obecność i działanie w nas²³. Jest to poznanie osobowe, takie, w którym osoba człowieka wierzącego budzi się w kontakcie ze zwracającym się do niego Bogiem. Poznanie to jest równocześnie zjednoczeniem, upodobaniem i upodobnieniem do Boga. Takie poznanie jest właściwe dla Eucharystii, w której Bóg przez swoje słowo i celebrację liturgiczną udziela się nam i oddaje. Głosiciel słowa Bożego jest nie tyle egzegetą, który odkrywa sens zapisanych tekstów biblijnych, ile przekazicielem doświadczenia obecności i działania Boga. Jest nie tyle zatroskany o przekaz historii biblijnej czy „suchej” doktryny, ile raczej uczestnikiem procesu przekazu żywej Tradycji Kościoła, jest uczestnikiem rozwoju tradycji wiary²⁴. Spójrzmy zatem na niektóre drogi homilijnego doprowadzania wiernych do takiego poznania Ducha Świętego. Chodzić tu będzie głównie o sakramentalne i egzystencjalne doświadczenie Go.

²² W. Świerzawski, *Kaznodzieja jako mistagog*, w: *Sluga Słowa*, W. Przyczyna (red.), Kraków 1997, s. 112n.

²³ Por. L. Bouyer, *Wprowadzenie do życia duchowego. Zarys teologii ascetycznej i mistycznej...*, s. 325–328.361.

²⁴ Por. H. Sławiński, *Homilia wprowadzeniem w doświadczenie Boga a kontekst sekularyzmu*, „Przegląd Homiletyczny” 16 (2012), s. 127.

1. Wprowadzenie w sakramentalne doświadczenie Ducha Świętego

Doświadczenie Ducha Świętego w celebracji liturgicznej ma charakter obiektywny. Opiera się bowiem na realnej obecności Boga i Jego zbawczym działaniu w liturgii (por. KL 7). Homilista ma w tym kontekście ważną funkcję otwarcia wiernych na to sakramentalne działanie Ducha Świętego. Chodzi o to, aby Duch ogarnął, porwał uczestnika liturgii, a ten odpowiedział Duchowi: „Chcę Ciebie”.

Wiemy o tym, że Duch Święty jest obecny i działa w Eucharystii, ale czy w naszym przepowiadaniu pomagamy wiernym wejść w doświadczenia Ducha? Czy do tego wejścia ich motywujemy, pobudzamy, wskazujemy im drogę? Pamiętajmy, że do wejścia w relację z Duchem Świętym potrzebna jest odpowiednia „dyspozycja serca” (KKK 1101). Uczestników zgromadzenia liturgicznego trzeba przygotować na spotkanie z Bogiem tak, aby byli „ludem dobrze usposobionym” (KKK 1098). Katechizm przypomina, że jest to zwłaszcza dzieło „pełniących funkcje wynikające ze święceń (*ministri*)” (KKK 1098).

Na czym polega owa dyspozycja serca konieczna do wejścia w doświadczenie Ducha? Wskazał na to sam Jezus, gdy w czasie święta namiotów zawołał donośnym głosem: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z Jego wnętrza. A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego” (J 7,37-39). Mamy tu zatem dwie jasne dyspozycje: wiara i pragnienie. Z powodu braku wiary obecność Chrystusa i Ducha Świętego w celebracji liturgicznej może być niejako „zakryta” przed jej uczestnikami. Chrystus przebywa pośród nich podobnie jak w czasie swego ziemskiego życia, jako „Ten, którego nie znają” (J 1,26). Misteria zbawienia są misteriami wiary i tylko przez wiarę można wniknąć w ich głębię, doświadczyć ich mocy i dzięki łasce Ducha Świętego z nimi współdziałać. Pobudzanie wiary uczestników zgromadzenia liturgicznego jest bardzo istotne. Zbawcze misteria ukazują się bowiem z taką prostotą i „pokorą”, że sami ludzie wierzący przechodzą obok nich obojętnie.

Podobnie należy – przynajmniej od czasu do czasu – pobudzać u wiernych pragnienie Ducha Świętego. Obowiązuje tu prosta zasada: „Ile pragniesz, tyle otrzymasz”. Pragnienie to jedyna cena, jaką płacimy za otrzymanie „Wody życia”. Do tych dyspozycji – wiary i pragnienia – dodać należy także

modlitewne oczekiwanie, Duch Święty przychodzi bowiem wtedy, gdy sam chce (por. Dz 1,14). Jego przyjścia nie można wymusić. Można się jedynie na nie przygotować, trwając na modlitwie. W Katechizmie Kościoła Katolickiego takie „wejście” w liturgię eucharystyczną przyrównane jest także do „wejścia” w kontemplację i określone w następujący sposób: „»Skupienie« serca; poddanie całej naszej istoty tchnieniu Ducha Świętego; zamieszkanie w domu Pańskim, jakim jesteśmy; pobudzenie wiary, by wejść w obecność Tego, który nas oczekuje; [...] zwrócenie serca do kochającego nas Pana, aby oddać się Mu jako ofiara, która zostanie oczyszczona i przekształcona” (KKK 2711).

Wiara, pragnienie, modlitewne oczekiwanie, skupienie i osobista dyspozycyjność to zatem podstawowe warunki konieczne do wejścia w doświadczenie Ducha Świętego w liturgii. Dyspozycje te należy u wiernych ciągle pobudzać, stymulować. Reszta dokonuje się już w relacji Ducha z konkretnym wierzącym. Często możemy popełniać błąd duszpasterski, zakładając, że nasi wierni to wiedzą i sami owocnie zbliżają się do Boga w liturgii; w ten sposób zakładamy, że to działa jakby automatycznie na każdego uczestnika liturgii. Bóg nigdy jednak nie działa w ten sposób. Jest bowiem kochającą Istotą, która zawsze pragnie i wymaga naszej wolnej, świadomej odpowiedzi w wierze. Stąd też w propozycji przepowiadania w obecnym programie duszpasterskim, w części zatytułowanej *Rozpoznanie misterium Chrystusa obecnego w obrzędach liturgicznych*, starałem się regularnie przypominać o tym kształtowaniu dyspozycji wiernych, podpowiadając zastosowanie w homilii takich słów jak: szukanie, wierzenie, pragnienie, widzenie, dotykane, słuchanie, współofiarnowanie, dziękczynienie itp.

2. Wprowadzenie w egzystencjalne doświadczenie Ducha Świętego

O egzystencjalnym poznaniu Boga można mówić w różny sposób. Rodzi się ono między innymi z umiejętności sakramentalnego postrzegania swego życia, z wiary w obecność i działanie Emmanuela – „Boga z nami”. Poniżej chcemy wspomnieć jedynie o poznaniu (doświadczeniu) Boga, które dokonuje się na drodze naśladowania Go. Naśladowanie Boga prowadzi bowiem do upodobnienia do Niego – do wspólnoty natury z Nim, do odtworzenia w nas Jego obrazu. Poznajemy Boga, gdy kochamy jak On, przebaczymy jak On, poświęcamy się na służbę braciom jak On itd. W naśladowaniu Boga

objawionego przez Chrystusa w Duchu Świętym nie chodzi o zatrzymanie się na jakiejś zewnętrznej doskonałości, o zewnętrzny moralizm, lecz o pójście dalej – o zatracenie się w Chrystusie, poddając swoje serce potędze Ducha Świętego. Wówczas wchodzi się w zbawcze misterium i jest się „zdobyty” przez Chrystusa” (Flp 3,12). Jest to rodzaj przejścia od życia moralnego do życia mistycznego. Naśladowanie Chrystusa nie jest jedynie „wzorowaniem się” na Nim, lecz przede wszystkim „byciem z Nim” – przyjęciem warunków Jego życia, udziałem w Jego misji i losie.

Warto dodać, że im głębsze będzie to zjednoczenie z Chrystusem, im większa wzajemna miłość, tym bardziej autentyczna wiara i tym większa wola pełnienia woli Ojca. Benedykt XVI oddał tę rzeczywistość następującymi słowami:

Historia miłości między Bogiem a człowiekiem polega właśnie na fakcie, że ta wspólnota woli wzrasta w jedność myśli i uczuć, i w ten sposób nasza wola i wola Boga stają się coraz bardziej zbieżne: wola Boża przestaje być dla mnie obcą wolą, którą narzucają mi z zewnątrz przykazania, ale staje się moją własną wolą, która wychodzi z fundamentalnego doświadczenia tego, że w rzeczywistości Bóg jest mi bardziej bliski niż ja sam [...]. Chcieć tego samego i wspólnie to samo odrzucać, to właśnie starożytni uznali za prawdziwą treść miłości: stać się podobnym jedno do drugiego, co prowadzi do wspólnoty pragnień i myśli (Benedykt XVI, *Deus caritas est*, nr 17).

Aby doprowadzić do takiego doświadczenia, homilista ma wskazywać na konkretny sposób postępowania, które upodabnia go do Boga. Ma ukazać, jak doświadczenie zbawczego misterium w liturgii wcielać w życie codzienne, w chronologię czasu, w wpływ miesięcy i tygodni, jak otwierać doczesność na życie wieczne, jak splatać codzienność z wiecznością, jak w swojej egzystencji „kontynuować rozmowę” z Bogiem objawionym w misterium Chrystusa (Franciszek, *Evangelii gaudium*, nr 143). W homilii trzeba zatem ukazać wiernym konkretny sposób naśladowania Boga. I tego niestety czasami brakuje polskim homiliom. Kształtując podobieństwo do Chrystusa, nie można poprzestawać na pobożnych frazesach i ogólnych wezwaniach typu: „Trze-

ba zwrócić uwagę na zdecydowanie naszego nawrócenia”. Takie wezwania są nieprecyzyjne i nie pokazują, jak iść za Panem i być do Niego podobnym. Przepowiadanie homilijne zawieszono na wyżynach abstrakcji i sprowadza się do ogólników i pustej frazeologii. Ewangelia pozostaje wtedy jakby bez wpływu na ludzkie życie. Jawić się może wiernym jako zwykła ideologia czy pusta doktryna.

W kręgach kościelnych często narzeka się dziś na sekularyzm polegający na radykalnym oddzieleniu życia ludzkiego od religijności we wszystkich jej wymiarach. Wypada jednak w tym miejscu zadać pytanie: Czy za ten stan rzeczy nie odpowiada także współczesne głoszenie słowa Bożego, które często przybiera postać doktrynalizmu – pozostaje zamknięte w swoim pseudoteologicznym świecie i nie ukazuje realnego i konkretnego wpływu, jaki Ewangelia ma mieć na ludzkie życie? W efekcie takiego przepowiadania Ewangelia jawić się zaczyna słuchaczom jako nieżyciowa i bezużyteczna; Bóg natomiast zdaje się już niepotrzebny, by ratować ludzi od niewiedzy czy bezradności. Jak wtedy doświadczyć Boga? Jak być do Niego podobnym?

Dlatego też w programie przepowiadania w trzeciej części homilii pt. *Wskazanie na życie chrześcijanina przemienionego przez Ducha Świętego* starałem się zawsze wskazać, jak w konkretnie chrześcijańskiej egzystencji naśladować Boga, który się objawił w danej celebracji liturgicznej. Oczywiście jest to tylko propozycja wynikająca z tekstów świętych – z misterium, które zostało objawione. Każdy duszpasterz powinien w tym względzie wskazać na takie naśladowanie Chrystusa, które jest ważne w jego wspólnocie, które odpowiada na szczególne potrzeby jego słuchaczy (por. KL 52).

Powie ktoś w tym miejscu: a gdzie w tym wszystkim jest doświadczenie Ducha? Otóż naśladować Boga można tylko w mocy Ducha Świętego. Tylko przez Ducha Świętego Bóg Ojciec może ukształtować w nas obraz swego Syna. Mówi nam katechizm:

Prosimy naszego Ojca, by złączył naszą wolę z wolą Jego Syna, byśmy pełnili Jego wolę i wykonywali Jego zamiar zbawienia za życie świata. Sami jesteśmy całkowicie niezdolni do tego, ale zjednoczeni z Jezusem i dzięki mocy Jego Ducha Świętego możemy poddać Mu naszą wolę i zdecydować się na wybór tego, co zawsze wybierał Jego Syn (KKK 2825).

Należy pamiętać, że bez doświadczenia Ducha Świętego wezwanie do naśladowania Chrystusa będzie się jawić jako rodzaj zewnętrznego moralizmu, jako coś narzuconego z góry, nawet jeśli jest to ewangeliczne prawo. Wówczas bowiem prawo to jest nakazowe, obce wewnętrznej woli człowieka, przychodzące z zewnątrz, a nie pochodzące z serca. W homilii zaś pomaga się wiernym poddać swe serce potędze Ducha Świętego tak, aby serce przemienione przez Ducha pragnęło tego samego co On. Dlatego sobór mówi, że moralne życie wierzącego jest naturalnym owocem łaski przyswojonej w sakramencie (por. KL 10).

Wierzący ma doświadczenie Ducha Świętego, jeśli wykorzystuje Jego moc do naśladowania Chrystusa – wówczas poznaje Ducha w Jego działaniu. W przepowiadaniu należy zatem dodać wiernym odwagi i wiary, aby podjęli współpracę z Duchem Świętym, aby dali Mu się porwać. Takie działanie Ducha Świętego w wierzących pięknie oddaje Księga Powtórzonego Prawa, gdy porównuje Boga do orła budzącego swe młode, ożywiającego gniazdo, nadającego pisklątom dynamizm – skłaniającego je do wylatywania z gniazda celem ćwiczenia swych skrzydeł (por. Pwt 32,11). W razie trudności orzeł unosi pisklęta na swoich skrzydłach (por. Wj 19,4). My dodamy tutaj: w razie trudności w naśladowaniu Chrystusa Ojciec nosi wiernych na skrzydłach Ducha Świętego. Uczestnicy zgromadzenia liturgicznego muszą się jedynie odważyć i podjąć wysiłek na miarę swych możliwości.

W ten sposób rozpoznajemy, jak Duch Święty jest obecny i działa w naszej codzienności. Takie egzystencjalne doświadczenie Ducha Świętego nosi oczywiście znamię subiektywności – nie jest tak obiektywne jak w liturgii. Jest to jednak rodzaj doświadczenia realnego, a nawet mistycznego. Owocem działania Ducha Świętego w człowieku jest bowiem włączenie w etos Trójcy Przenajświętszej, postępowanie według obyczajów Bożych, eschatologia w życiu i moralności, komunizm między braćmi, realność chrześcijańskiej *agape*. Oczywiście trzeba tu mówić także o wysiłku wierzącego, który jest grzesznikiem i żyje w świecie grzechu. Wysiłek ten polega najpierw na uwierzeniu w Chrystusa i Ducha Świętego, na pragnieniu zjednoczenia się z Nimi oraz na zgodzie poddania Im swego życia. Następnie potrzebny jest także ascetyzm liturgiczny, czyli współdziałanie z Duchem Świętym w uśmiercaniu w sobie skłonności „starego człowieka”. Św. Paweł nazywa ten wysiłek „codziennym umieraniem” (1 Kor 15,31), czyli aktualizowaniem śmierci Jezusa w życiu

wierzącego. My powiemy, że to jest właśnie życiowe poznanie Boga w Duchu Świętym, że jest to doświadczenie Ducha.

W realizacji obecnego programu duszpasterskiego ważnym celem jest, mówiąc za Janem Pawłem II,

odkrycie Ducha jako Tego, który w toku dziejów buduje królestwo Boże i przygotowuje jego ostateczne objawienie w Jezusie Chrystusie, działając ożywczo we wnętrzu człowieka i sprawiając, że w codziennym ludzkim doświadczeniu kiełkują już ziarna ostatecznego zbawienia, które nastąpi na końcu czasów (*Tertio millennio adveniente*, nr 45).

Sprawnym narzędziem w osiągnięciu takiego celu jest homilia. Podsumowując, przypomnijmy, że homilia ma być przekazem doktryny o Duchu Świętym, lecz nie w sensie abstrakcyjnego wykładu. Chodzi o przekaz doktryny służącej żywemu poznaniu Boga – służącej głębszemu wniknięciu w misterium Eucharystii oraz głębszej interpretacji ludzkiego życia. Wydaje się, że właśnie to ma na myśli Benedykt XVI, który wzywając do tego, aby „mieć na uwadze katechetyczny i zachęcający cel homilii”, wcześniej zaznacza: „W szczególności proszę duchownych, by głoszone słowo Boże było ściśle połączone z celebracją sakramentalną i życiem wspólnoty tak, by słowo Boże było rzeczywistym wsparciem dla życia Kościoła” (*Sacramentum caritatis*, nr 46).

MATERIAŁY POMOCNICZE

KS. ARTUR MALINA

KATOWICE

Słowo, które przekonuje (1 Tes 1,5). Biblia o mocnych w Duchu Świętym i ich dziełach

Głoszenie słowa i moc Ducha Świętego są powiązane ze sobą wielokrotnie w Biblii. Jeden z takich tekstów może być uważany za programowy, jeśli ten przymiotnik rozumieć etymologicznie, czyli jako oznaczający to, co jest napisane najpierw, na samym początku, jeszcze przed właściwym działaniem. Program jest bowiem planem zamierzonych czynności, czyli opisem założeń, metod i przedsięwzięć – wszystkiego, co warunkuje osiągnięcie celu. O zależności głoszenia Ewangelii od mocy Ducha Świętego mówi właśnie tego rodzaju tekst Nowego Testamentu.

1. Tekst programowy

Za najwcześniej powstałe pismo chrześcijaństwa jest powszechnie uznawany Pierwszy List do Tesaloniczan. W jego początkowych wersetach, zaraz po tzw. adresie epistolarnym, św. Paweł wyraża wdzięczność Bogu: dziękuje Mu za dzieło wiary, trud miłości i wytrwałość nadziei, które zostały okazane przez adresatów pisma (1 Tes 1,2-3). W ten sposób odpowiedzieli oni na Boży wybór urzeczywistniony przez działalność apostołów i ich współpracowników (1,4). Tę skuteczną aktywność charakteryzuje wypowiedź: „Nasza Ewangelia stała się dla was nie przez samo słowo, lecz przez moc i przez Ducha Świętego, z wielką siłą przekonania” (1,5)²⁵. Zdanie to oznacza, że owocne głoszenie Ewangelii jest sumą dwóch składników: słowa oraz mocy Ducha Świętego²⁶. W refleksji teologicznej nad wynikiem tego swoistego dodawania dominuje analiza pierwszego komponentu, który jest badany z różnych

²⁵ Tłumaczenia tekstów biblijnych, jeśli nie podano inaczej, są własne (A.M.).

²⁶ Konstrukcja „przez moc i przez Ducha Świętego” znaczy „przez moc Ducha Świętego”. Podwójne wyrażenie jest bowiem figurą zwaną *hendiadys*. Polega ona na zestawieniu dwóch wyrazów gramatycznie niezależnych, ale połączonych logicznie za pomocą spójnika w celu wyrażenia jednej myśli.

perspektyw. Znaczeniem historycznym głoszonym słowa, dziejami jego recepcji, warunkami jego współczesnego przekazu zajmują się m.in. egzegeza biblijna, patrologia i homiletyka. Jeśli nawet drugi składnik sumowania nie jest pomijany, to z wielu powodów nie poświęca się mu takiej uwagi, jak to jest w przypadku studiów nad słowem.

Jedną przyczyną asymetrii zainteresowań jest dość ewidentna. W rozumieniu obecności i aktywności Osób Boskich pomagają wyobrażenia kształtowane przez doświadczenie, a granice dla języka ich opisu są wytyczone przez skojarzenia. Terminy „ojciec” i „syn” odnoszą się do konkretnych treści, gdyż pojęcia ojcostwa i synostwa dotyczą najczęściej przeżywanych, podstawowych relacji międzyludzkich. Ta ich konkretność ułatwia wypowiedzi o Bogu Ojcu i Jego Synu. Inaczej jest z imieniem Trzeciej Osoby Trójcy Świętej. Desygnaty słowa „ Duch” nie mieszczą się w zakresach doświadczenia zmysłowego. Termin ten, opacznie rozumiany, może kojarzyć się ze światem starożytnych mitów czy współczesnych filmowych horrorów.

Apostoł pisze nie tyle o samym Duchu Świętym, ile o skutkach Jego działania. W ten sposób dostosowuje się do możliwości mówienia o Nim. Przede wszystkim jednak liczy u swoich adresatów na rozumienie aktywności Ducha, tak jak ona jest przedstawiana w Piśmie Świętym, które było dobrze znane pierwszym wierzącym w Chrystusa. Tym Pismem były teksty pierwszej części Biblii.

W Starym Testamencie można wyróżnić trzy rodzaje aktywnej obecności Ducha Świętego. Już na początku jest On ukazany jako obecny w dziele stworzenia. W wielu tekstach jest przedstawiony jako źródło inspiracji i mocy dla wybranych przez Boga. W innych ujawnia się On jako obecny we wspólnocie przymierza dla uświęcania Izraela. Między tymi trzema rodzajami aktywności Ducha istnieje ścisły związek nie tylko z powodu jej pochodzenia od Boga, ale również ze względu na jej podobne przejawy oraz przede wszystkim z powodu jej ukierunkowania na wspólny, ostateczny cel – urzeczywistnienie planu Boga.

2. Cechy aktywności Ducha Bożego

Potrójna aktywność Ducha Świętego jest implikowana w pierwszej biblijnej wzmiance o Nim (Rdz 1,2). W przekładach i interpretacjach tego tekstu zwraca się uwagę na szerszy zakres występującego w nim hebrajskiego

terminu *rûah*. Może on oznaczać zarówno ducha w znaczeniu rzeczywistości niematerialnej, jak też wiatr czy tchnienie²⁷. Dla naszego tematu jest ważny nie tylko sam rzeczownik, ale także cały zwrot, na który składają się powiązane z nim gramatycznie dwa inne słowa: *ēlōhîm* oraz *meraḥefet*. Nie ma trudności z elementarnym rozumieniem znaczenia pierwszej relacji – tej między *rûah* a *ēlōhîm*. Chodzi w niej głównie o pochodzenie od Boga czy wręcz o identyfikację z Nim²⁸. Nie jest tak jasny sens drugiego terminu, którym jest czasownik, czyli wyraz przedstawiający działanie lub stan. Jego precyzyjne znaczenie – ze względu na interesującą nas kwestię aktywności Ducha Świętego i jej rezultaty – należy określić na podstawie użycia czasownika w warstwie semantycznej, gramatycznej, a także w najbliższym kontekście. Wymienione etapy studium pozwalają dostrzec trzy cechy aktywności Ducha Świętego, które ujawniają się także w innych tekstach.

2.1. Niedający się opanować

Pierwszy atrybut, który charakteryzuje aktywną obecność Ducha, jest wskazany przez termin *meraḥefet*, czyli przez imiesłów hebrajskiej koniugacji czasownikowej *piel*. Forma ta – w przypadku wielu innych czasowników – intensyfikuje aktywność oznaczoną przez koniugację podstawową *qal*²⁹. W określeniu sensu warto najpierw wyjść od tej formy podstawowej czasownika *RḤP*³⁰, a następnie zająć się jego znaczeniem w tekstach z formą

²⁷ „Wiatr” lub „tchnienie” przekładają z różnymi tłumaczeniami odniesienia rzeczownika *rûah* do przydawki *ēlōhîm*: „tchnienie Boże” – Biblia Poznańska (1973); „a divine wind” – New Jerusalem Bible (1985); „a wind from God” – Jewish Publication Society Tanakh (1985), New Revised Standard Version with Apocrypha (1989); „God’s wind” – Common English Bible with OT and Apocrypha (2011); „un vent de Dieu” – Bible de Jérusalem (1956); „le soufflé de Dieu” – Bible en français courant (1997), Traduction Œcuménique de la Bible (2010); „el aliento de Dios” – La Biblia del Peregrino (1993); „el hálito de Dios” – Castilian La Biblia (2003); „el sopro de Dios” – La Biblia de Nuestro Pueblo (2006).

²⁸ Można spotkać się z tłumaczeniem tego rzeczownika jako przydawki przedstawiającej cechę określanej osoby lub rzecz w szczególnym stopniu. Wyrażenie *rûah ēlōhîm* można wówczas przełożyć: „potężny wicher”. Tłumaczenie „a mighty wind” podaje New American Bible (1991), revised edition (2011). Tę funkcję rzeczownika *ēlōhîm* można rozpoznać w innych tekstach Biblii hebrajskiej: „bardzo wyniesiony” (Rdz 23,6); „wielkie drzenie” (1 Sm 14,15); „ogromny ogień” (Hi 1,16).

²⁹ Przykłady: *NPC – qal*: rozbić; *piel*: pokruszyć; *ŠLḤ – qal*: posłać; *piel*: wypuścić; *ḤKH – qal*: czekać; *piel*: oczekiwać, tęsknić; *JSR – qal*: uczyć; *piel*: karcić, wychowywać; *RḤM – qal*: miłować; *piel*: okazać zmiłowanie.

³⁰ W języku hebrajskim formy podstawowe czasowników zapisywane są za pomocą samych

intensywną. Czasownik ten w koniugacji zasadniczej (*gal*) pojawia się tylko jeden raz w całej Biblii (Jr 23,9): „O prorokach. Jest rozbite moje serce we wnętrzu moim, drżą (*rāhāfū*) wszystkie moje kości – jestem jak człowiek pijany, jak mąż przesycony winem – przed JHWH i przed słowami Jego świętości”. Porównanie wnętrza proroków do stanu upojenia alkoholowego może szokować, a ten tekst nie mieć związku innego niż leksykalny z pierwszą biblijną wzmianką o Duchu. Jednak również inne wypowiedzi porównują zachowanie osób, które znajdują się pod wpływem Ducha Bożego, do objawów nietrzeźwości. Zgromadzeni przed wieczernikiem są zdumieni aktywnością uczniów, na których zstąpił Duch Święty. W tym zdziwieniu reagują odmiennie na to, co widzą i słyszą. Jedni są zakłopotani: „Nie wiedzieli, co myśleć: »Co ma znaczyć?« – mówili jeden do drugiego” (Dz 2,12). Natomiast inni posądzają ich o nietrzeźwość, szydząc: „Młodym winem się upili” (Dz 2,13). Analogiczne skojarzenia są implikowane w listach św. Pawła. Apostoł, ze względu na zewnętrzne podobieństwo skutków, przeciwstawia dwie aktywności: „A nie upijajcie się winem, bo w tym jest rozwiązłość, ale bądźcie wypełnieni w Duchu” (Ef 5,18). Natomiast Koryntian przestrzega przed korzystaniem z darów duchowych (zwłaszcza języków) w obecności pogan. Apostoł retorycznie pyta swoich adresatów: „Czyż nie powiedzą [poganie], że szalejecie?” (1 Kor 14,23)³¹.

Jaki jest podstawowy sens czasownika *RHP*, który charakteryzuje stan prorokowania? W wyznaniu Jeremiasza o wnętrzu proroków ten termin ma dość precyzyjne znaczenie, gdyż przedstawia poruszenie proroka jako drżenie. Jego ruchy są nie tyle nieskoordynowane, ile niemożliwe do opanowania.

spółgłosek – dla czasowników zazwyczaj w postaci trzech liter.

³¹ Ten lekceważący sąd jest dowodem nierozpoznania przez pogan genezy darów duchowych i znaczenia skutków znajdowania się pod wpływem Ducha Świętego. Także w innych tekstach (Dz 12,15; 26,24-25) czasownik *mainein* oznacza mowę, w mniemaniu słuchaczy, pozbawioną sensu. Skojarzenie zachowania oznaczonego tym terminem ze stanem upojenia alkoholowego jest obecne również w innych źródłach. U autorów greckich czasownik *mainesthai* charakteryzuje zarówno boga Dionizosa (*mainomenos Diōnysos*) wprowadzającego [się] w stan upojenia (Homer, *Iliada* 6, 132), jak też mocne wino (*mainomenos oinos*) (Platon, *Prawa* 773d). Podobne znaczenie ma on także w niektórych tekstach biblijnych (Jr 25,16 [= LXX 32,16]; Mdr 14,28]. Może on przedstawiać stan ekstatyczny prorokowania (Jr 29,26 [= LXX 36,26] w związku z działalnością Jeremiasza; J 10,20 przytacza zarzut przeciwników Jezusa). Podobnie jak w przypadku przestrogi Pawła wymowa wszystkich tekstów z tym czasownikiem jest zdecydowanie negatywna.

W tym sensie jego stan może być zestawiony ze skutkami upojenia alkoholowego. Przyczyną rozchwiania się jego wnętrza nie są nieszczęścia opisane w następnych wersach. Dygotanie jest wywołane przez to, że stoi on przed Panem i odbiera Jego słowa. Prorok znajdujący się pod takim wpływem nie jest w stanie opanować poruszenia, dlatego też nie może powstrzymać się od prorokowania. Ten sam aspekt aktywności prorockiej jest silnie uwydatniony przez retoryczne pytania Amosa, w których jest implikowane porównanie konieczności prorokowania do panicznego przerażenia spowodowanego śmiertelnym niebezpieczeństwem: „Gdy lew zaryczy, któż się nie ulęknie? Gdy Pan Bóg przemówi, któż nie będzie prorokować?” (Am 3,8).

Aktywność Ducha jest zatem poruszeniem duchowym, któremu w żaden sposób nie można się przeciwstawić. Przykładem jest historia Eldada i Medada. Duch Pana spoczywa na siedemdziesięciu starszych – także na dwóch, którzy razem z innymi wezwanymi nie zgromadzili się wokół Namiotu Spotkania (Lb 11,24-29). Również w tym opowiadaniu chodzi o skutki aktywności Ducha, której nie można zamknąć w materialnych ramach ani ograniczyć do jakiejś wyznaczonej przestrzeni: „I na nich spoczął Duch, gdyż byli oni wśród wezwanych (dosł. zapisanych). Choć nie wyszli w stronę namiotu, to jednak prorokowali w obozie” (Lb 11,26). Przed Jozuem, który domaga się wydania tym dwóm zakazu prorokowania, czyli chce zapanować nad ich poruszeniem prorockim, Mojżesz wypowiada życzenie: „Niech cały lud JHWH [składa się] z proroków. Niech JHWH przekaże swojego Ducha na nich” (Lb 11,29).

Nieskrępowaną obecność Ducha przedstawiają wypowiedzi o obdarowaniu Nim Izraelitów. Udzielanie Go jest zestawiane z zesłaniem manny i wody na pustyni: „I swego Ducha dobrego dałeś, by ich pouczał. I Twojej manny nie odjąłeś od ich ust, i wodę dałeś im dla [ugaszenia] pragnienia” (Ne 9,20; por. Iz 63,14; Ez 37,14). Jeszcze dalej idzie obietnica wylania Ducha na wszystkich bez wyjątku. Przedmiotem zapowiedzi jest nie tylko obdarowanie, ale działalność obdarowanych (Jl 3,1-2): „I potem wyleję Ducha na wszelkie ciało, a będą prorokować wasi synowie i wasze córki, wasi starcy będą śnili, młodzieńcy wasi będą mieli widzenia. I nawet na niewolników i na niewolnice w owych dniach wyleję mojego Ducha”.

Także teksty Nowego Testamentu, mówiąc o nieograniczonym niczym obdarowaniu Duchem, posługują się metaforą udzielania Go w postaci płynu: „Z jego łona popłyną rzeki wody żyjącej” (J 7,38-39); „Wszyscy w Duchu

zostaliśmy napojeni” (1 Kor 12,13). Tej metaforze odpowiada obraz ognia, przedstawiający dar Ducha Świętego w Pięćdziesiątnicę: „Zostały ukazane im rozdzielające się języki jakby ognia i osiadł [jeden] na każdym z nich” (Dz 2,3).

Powyższe teksty łączą przemożne działanie Ducha z nieograniczonym udzielaniem Go ludziom. Jak drżenia proroków, oznaczonego w wyznaniu Jeremiasza przez czasownik *RHP*, tak samo aktywności Ducha Świętego nie można ani opanować, ani zatrzymać.

2.2. Budzący do życia

Pierwsze słowo w Biblii, które charakteryzuje Ducha Bożego, ma znaczenie uwydatnione przez szczególną formę gramatyczną. Czasownik jest użyty w intensywnej koniugacji *piel*. Ta sama forma tego czasownika występuje dwa razy w Biblii hebrajskiej: w charakterystyce obecności Ducha w dziele stworzenia oraz w porównaniu opieki Boga nad ludem do troski orła o swoje pisklęta. Ta druga wzmianka znajduje się pod koniec Tory (Pwt 32,11-13):

Jak orzeł budzi³² swoje gniazdo, nad swoimi pisklętami trzepocze (*jerahēf*)³³, rozpościera swoje skrzydła, bierze je, nosi je na swoim skrzydle [...], tak JHWH sam go prowadził i nie było z nim boga obcego, wyprowadził go na wyżyny ziemi, karmił go plonami pól, sprawił, że wysysał miód ze skały oraz oliwę z twardej skały.

Trzepot skrzydeł orła nabiera znaczenia w połączeniu z następnymi jego czynnościami. Wszystkie są ukierunkowane na jego małe w gnieździe: obudzenie i zabranie ich na skrzydła. Ten sugestywny obraz przedstawia troskę Boga o swój lud: wyprowadzenie Izraela z Egiptu i wprowadzenie go do ziemi obfitującej w pokarm³⁴.

³² Czasownik *jāir* jest formą *hifil*, czyli koniugacją sprawczą od *wr*. Jeśli w koniugacji *gal* ten czasownik przekłada się: budzić, poruszyć, to w *hifil* można go tłumaczyć: pobudzać do działania; wprawiać w ruch.

³³ W Biblii Tysiąclecia występuje słowo „krąży”.

³⁴ Ta troska Boga o pokarm zapewniający przeżycie łączy się u początku dziejów potomków Abrahama z aktywnością Jego Ducha. Józef jest pierwszym uznanym przez innego protagonistę narracji biblijnej za osobę posiadającą Ducha Bożego. Rozpoznanie pochodzi od faraona i ma miejsce po wyjaśnieniu snów władcy Egiptu: „Rzekł więc faraon do swych dworzan:

Tak samo w dziejach Izraela pojawiają się ludzie obdarzeni Duchem Bożym, których wystąpienie można kojarzyć z uwolnieniem od paraliżu duchowego czy z dokonaniem wyłomu w przyzwyczajeniach. Liczne teksty wskazują na taką obecność Ducha, która jest źródłem inspiracji i mocy, zwłaszcza dla sędziów, królów i proroków. Duch ten udziela im nadzwyczajnej siły i uzdalnia ich do skutecznych działań – zwłaszcza do gromadzenia ludu i przewodzenia mu³⁵.

Ducha Pana, który uzdalnia do wyjątkowego działania, otrzymuje Otniel jako pierwszy z sędziów. Jego działalność zależy całkowicie od Bożej interwencji, która ma na celu ocalenie Izraelitów z ucisku będącego karą za ich wcześniejsze odstępstwo: „Wołali synowie Izraela do JHWH, a wzbudził JHWH wybawcę dla synów Izraela, wybawił ich Otniel” (Sdz 3,9). W tym zdaniu pojawia się dwukrotnie czasownik „wybawić”. Choć jego podmiotem jest Otniel, to ocalenie przyniesione przez tego sędziego jest dziełem Boga. Właściwa aktywność człowieka wybranego jest ściśle sprzężona z działaniami Boga. Tę harmonijną łączność uwydatnia chiasm (Sdz 3,10ab):

Był nad nim Duch JHWH
i sprawował sądy nad Izraelem.
Wyszedł na wojnę,
a JHWH wydał w jego rękę Kuzan-Riszeataima, króla Aramu.

Czyny Boga (A i A') i człowieka (B i B') układają się według schematu, który można przedstawić jako następstwo członów A–B–B'–A'. Działanie Boga obejmuje aktywność człowieka, wywołuje ją oraz zapewnia jej owoce.

»Czyż będziemy mogli znaleźć podobnego mu człowieka, który miałby tak jak on Ducha Bożego?«” (Rdz 41,38). Takiej wzmianki o Duchu nie ma w przypadku snów zapowiadających wywyższenie Józefa. Duch udziela Józefowi szczególnych zdolności (interpretowania snów) oraz Jego obecność w nim sprawia, że jest on uznany za zdolnego do troski o życie nawet obcego ludu.

³⁵ Prorocy nie charakteryzują dokładniej tego wpływu na nich. Micheasz wyznaje, że jest wypełniony siłą Ducha Pana, a także sprawiedliwością i męstwem dla oznajmiania Jakubowi i Izraelowi jego grzechów (Mi 3,8). Ezechiel bardziej szczegółowo opisuje własne doświadczenie bezpośredniego i przemożnego wpływu Ducha, który go podnosi i zabiera (Ez 3,12.14; 8,13); spada na niego (Ez 11,5).

Saul wraz z namaszczeniem otrzymuje od Samuela zapowiedź otrzymania Ducha Pana (1 Sm 10,6). Gdy syn Kisz spotkał proroków, „przeniknął go Duch Boży i prorokował wśród nich” (1 Sm 10,10). W tym tekście chodzi nie o jakieś szczególne treści związane z prorokowaniem, ale o sam fakt poruszenia prorockiego. Spotkanie z mieszkańcami rodzinnej miejscowości potwierdza, że obdarowany Duchem nie może opanować poruszenia Ducha, zaś posiadanie Go nie oznacza publicznego uznania³⁶.

2.3. Uświęcający

Gdyby pierwszą wzmiankę o Duchu Bożym odczytywać w oderwaniu od tego, co po niej następuje, wówczas można byłoby jedynie mówić o niedającym się opanować i pobudzającym do życia poruszeniu, ale nie można byłoby nic powiedzieć o skutkach tej czynności³⁷. Termin, który oznacza Jego aktywność, otrzymuje pełniejsze znaczenie dopiero w najbliższym kontekście.

Pierwszym stwórczym działaniem Boga jest wypowiedanie słowa. Akt ten prowadzi do wyznaczania własnego miejsca różnym częściom stworzenia. Chociaż nie jest wzmiankowana wyraźnie aktywność Ducha Bożego, to uważny czytelnik może dostrzec, że wraz z wypowiedanym przez Boga słowem jest aktywny również Jego Duch, który jak podmuch czy tchnienie przemieszcza części stworzenia, tak że zajmują miejsce wyznaczone przez słowo:

³⁶ Mieszkańcy Gibe'a wątpią o swoim rodaku: „Wszyscy, którzy go znali przedtem, [...] pytali się nawzajem: »Co się stało z synem Kisz? Czy i Saul jest między prorokami? [...] Któż jest ich ojcem?«” (1 Sm 10,11-12). Nawet po wybraniu Saula na pierwszego króla Izraela wątpliwości znających go nie ustąpiły, lecz jeszcze bardziej się wzmożyły: „Saul udał się do swego domu w Gibe'a [...]. Tymczasem synowie Beliala mówili: »W czym ten nam może pomóc?«. I wzgardzili nim” (1 Sm 10,27). Nieskrępowane działanie Ducha Bożego podobnie przedstawia historia o wyborze Dawida na króla (1 Sm 16,1-13). Syn Jessego jest wybrany pomimo odmiennego przekonania Samuela odnośnie do następcy Saula. Kiedy prorok (nazwany „Widzącym” w 1 Sm 9,9.11.19) widzi pierwszego syna Jessego, wtedy myśli: „Z pewnością przed Panem jest jego pomazaniec” (1 Sm 16,6). Bóg jednak upomina proroka: „Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż nie wybrałem go, nie tak bowiem człowiek widzi, jak widzi Bóg, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce” (1 Sm 16,7). Boże wezwanie zostaje skierowane do Dawida, który nie znajduje się w gronie wyznaczonych przez ludzi ani nie cieszy się ich poważaniem, ale jest widziany przez Boga. Widzialnym znakiem wyboru jest namaszczenie go pośród braci, któremu towarzyszy zmiana dokonana w synu Jessego: „Duch JHWH przeniknął Dawida od tamtego dnia” (1 Sm 16,13).

³⁷ W drugim wersecie Biblii nie są wzmiankowane żadne skutki szczególnego poruszenia Ducha nad wodami stworzenia – na przykład falowanie powierzchni wód czy wprawienie ich w ruch (Wj 15,8; Ps 147,18).

światłość zostaje oddzielona od ciemności, wody górne od dolnych, te drugie są gromadzone w jednym miejscu, tak że w innym wyłania się powierzchnia sucha³⁸. Kolejne etapy aktywności stwórczej przedstawiają się jako uporządkowanie tego, co jest powołane do istnienia – prowadzenie stworzenia od chaosu do kosmosu.

Obraz stwarzania nie tylko przez słowo Boga, które powołuje świat do istnienia, ale również przez Jego Ducha porównanego do tchnienia, nie jest jakąś subiektywną lekturą, lecz pochodzi z tekstu kanonicznego (Ps 33,6-7):

Przez słowo Pana powstały niebiosy
i wszystkie ich zastępy przez tchnienie (*b^erûah*) ust Jego.
On gromadzi wody morskie jak w worze:
oceany umieszcza w zbiornikach.

Słowo Stwórcy nadaje sens aktywnej obecności Ducha. Słowo to sprawia, że poruszenie Ducha ma kierunek. W ten sposób stwórcze działanie Boga osiąga zamierzony przez Niego cel. Teksty Biblii wielokrotnie odnoszą aktywność Ducha do słowa Boga, tak że duchowe poruszenie otrzymuje sens (kierunek i znaczenie) dzięki słownym wyjaśnieniom. Ze Starego Testamentu warto przytoczyć przynajmniej dwa rzadziej cytowane przykłady.

Jednym z pierwszych obdarzonych Duchem Bożym jest Besaleel. Szczególne umiejętności wyróżniające go spośród innych rzemieślników są mu dane, by mógł wykonać namiot spotkania i przedmioty kultu (Wj 31,3; 35,31). Przed dwukrotną wzmianką o napełnieniu Duchem jest mowa o jego imiennym powołaniu. Ten rodzaj wezwania pokazuje, że aktywność Ducha jest złączona ze słowem Bożym. To podporządkowanie darów Ducha słowu Bożemu wynika jeszcze bardziej z celu obdarzenia mądrością Besaleela i wszystkich pomagających mu rzemieślników. O tym celu Bóg mówi Mojżeszowi: „Aby uczynili wszystko, co tobie poleciłem” (Pwt 31,6; por. też 36,1).

³⁸ Porządek ten jest osiągnięty dzięki przemieszczeniu się tych części na właściwe miejsce: „I rzekł Bóg: »Niechaj się stanie światłość!«. I stała się światłość. I widział Bóg, że światłość jest dobra, i podzielił (tutaj i w następnym zdaniu czasownik *BDL*) Bóg między światłością a ciemnością” (Rdz 1,3-4). Tak samo są oddzielone wody na górze od wód na dole (Rdz 1,6-7) oraz dzień od nocy (Rdz 1,14.18). Także powstawanie zbiorników wodnych jest ukazane jako gromadzenie wód dolnych w jednym miejscu (Rdz 1,9-10).

Podobnie na przykładzie Gedeona widać wyraźnie konieczność słowa nadającego odpowiedni kierunek i znaczenie niezwykłemu działaniu pod wpływem Ducha. Przed posłanym do niego aniołem, kiedy słyszy pozdrowienie, że Pan jest z nim, wypowiada skargę, że Bóg opuścił lud. Następnie uznaje się za najbiedniejszego w pokoleniu Manasses i ostatniego w domu swego ojca, gdy słyszy, że Bóg właśnie go wybiera (Sdz 6,12-16). Słowa Pana i ogień pochłaniający ofiarę przekonują go o Bożym wyborze, ale jeszcze nie dają mu mocy do przewodzenia ludowi. Gdy ogarnia (dosł. ubiera) go Duch (Sdz 6,34), dopiero wówczas ma moc gromadzenia ludu. Nie jest ona od niego, lecz od Ducha, co potwierdza dalszy ciąg narracji. Gedeon bowiem dalej nie jest wolny od wewnętrznych wahań i rozterek. Kiedy lud jest zgromadzony, ujawniają się jego wątpliwości w ponowionej prośbie o znak runa (Sdz 6,36-40). Istotną w tej historii jest jedność mocy Ducha ze słowem Bożym, a nawet podporządkowanie pierwszej drugiemu: Gedeon wykonuje polecenia odesłania większości zgromadzonych na wojnę. Zebranie licznego wojska, możliwe dzięki mocy Ducha, służyło tylko pokazaniu, że ostatecznie zbawienie przynosi Bóg, a nie siła czy liczba ludzi.

Z Nowego Testamentu warto jeszcze raz przywołać omawiane powyżej teksty, które odsłaniały brak rozumienia odnośnie do poruszeń powodowanych przez Ducha. Apostołowie wobec oskarżeń o pijaństwo czy szaleństwo wyjaśniają i apelują o właściwe pojmowanie. Rozumna uwaga jest konieczna dla należytego rozpoznania zewnętrznych przejawów aktywności niewidzialnego Ducha i Jego darów dla wybranych, które są ukierunkowane na obdarowanie wszystkich. Takie wyjaśnienie za pomocą słowa jest tym bardziej konieczne, im bardziej działanie Ducha przejawia się przed szerszym adresem jako niezwykle.

Piotr najpierw wzywa do uważnego słuchania nauki, a potem wyjaśnia przyczynę i cel przejawów obdarowania zgromadzonych w wieczerniku Duchem Świętym (Dz 2,14-36). Poruszeni mową słuchacze zadają pytanie o to, co mają czynić (Dz 2,37). Zaraz też otrzymują odpowiedź, która potwierdza rolę Ducha przynoszącego uświęcenie rozumiane w sensie biblijnym: „Nawróćcie się i niech się da ochrzcić każdy z was w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dz 2,38). Niezwykle przejawy Ducha Świętego, które przedstawiają się obecnym jak nieoponowane poruszenie, mają skłonić do przyjęcia chrztu zapowiedzianego przez

Jezusa jako chrzest Duchem Świętym. Innymi słowy dar Ducha Świętego dla zgromadzonych w wieczerniku jest wymownym znakiem dla wszystkich innych mających przyjąć dar Ducha Świętego ofiarowanego z odpuszczeniem grzechów. Ten dar został zapowiedziany przez Jana nad Jordanem, był antycypowany przez Jezusa podczas Jego ziemskiej działalności oraz jest przekazywany razem z odpuszczeniem grzechów w sakramencie chrztu świętego.

Paweł nie ogranicza się do przestrogi przed korzystaniem z darów duchowych (szczególnie daru języków) w obecności pogan (1 Kor 14,23), lecz korzystającym z nich we wspólnocie podaje zasady (1 Kor 14,27-33). Także w tym przypadku słowo, które wyjaśnia mówienie językami i jest obecne w darze prorokowania, sprawia, że najbardziej niezwykle przejawy aktywnej obecności Ducha mają sens dla świadków tej działalności, tak że nawet poganie się nawracają (1 Kor 14,25). Na końcu nauczania na temat darów duchowych, które mają być podporządkowane słowom Bożym, św. Paweł przypomina, że wszystko, co jest związane z niezwykłymi przejawami, ma się realizować „we [właściwym] porządku” (*kata taksin*) (1 Kor 14,40).

Związek między działaniem Ducha a posłuszeństwem słowu Bożemu jest potwierdzony w warstwie leksykalnej i semantycznej tekstów łączących się z kontekstem pierwszej biblijnej wzmianki o Duchu. Czasownik, który opisuje porządkowanie części stworzenia według wyznaczonego im miejsca (Rdz 1,4.6.7.14.18), pojawia się w wezwaniu do świętości (Kpł 20,24c-26):

Ja jestem JHWH, Bóg wasz, który oddzieliłem³⁹ was od innych ludów. Będziecie oddzielać zwierzęta czyste od nieczystych, ptaki nieczyste od czystych. Nie będziecie plugawić siebie samych przez zwierzęta i ptaki ani przez wszystko, co się roi po ziemi, przez wszystko, co oddzieliłem od was jako nieczyste. Będziecie dla Mnie święci, bo Ja jestem święty, Ja, Pan, i oddzieliłem was od innych ludów, abyście byli moimi.

Centrum Tory, czyli Księga Kapłańska, przedstawia ład, który można było utrzymać, a w poszczególnych przypadkach odzyskać dzięki wypełnia-

³⁹ Tutaj i w następnych wersetych czasownik „oddzielać” tłumaczy hebrajski *BDL*; zob. poprzedni przypis.

niu szczegółowych przepisów. Pomimo koncentracji na świętości Księga Kapłańska jest jedyną księgą Tory niemającą rzeczownika *rûah* (LXX: *pneuma*). Co ma zapewnić, że świętość można zachować w sensie znajdowania się wszystkiego na miejscu wyznaczonym przez Boga? Tę sprawczość ma posiadać słowo powierzone kapłanom. Ich zadaniem bowiem jest nie tylko udział w kulcie świątynnym, lecz także przekazywanie Izraelitom woli Boga (Kpł 10,11).

Gdy nauka o ładzie Bożym jest zaniedbywana przez kapłanów, Bóg wysyła proroków, czyli ludzi obdarzonych Jego Duchem, aby wzywali do powrotu do Niego, a gdy definitywnie przestali Go słuchać i oddalili się od Niego, zapowiada działanie Jego Ducha: odnowę ich wnętrza oraz ich powrót. Znane zapowiedzi odnowienia ducha odnoszą się do wnętrza ludzi, co umożliwia powstanie wzajemnej relacji między ludem a Bogiem: „Dam im jedno serce i wniosę nowego ducha do ich wnętrza. Z ciała ich usunę serce kamienne, a dam im serce cieleśne” (Ez 11,19; por 18,31). W wersetach poprzedzających tę zapowiedź odnowy wnętrza jest dana obietnica zewnętrznej zmiany ukazanej jako powrót Izraela do jego ziemi, czyli na swoje miejsce, oraz jako zgromadzenie rozproszonych wśród obcych narodów (Ez 11,14-18). Chociaż w tym fragmencie nie ma wyraźnej wzmianki o Duchu Bożym, to jednak przywracanie pierwotnego porządku i ponowne gromadzenie odpowiadają aktywności Ducha Bożego w stworzeniu i po potopie. W innym tekście, który zawiera analogiczną obietnicę, zostaje jeszcze bardziej uwydatniony wewnętrzny charakter tej odnowy. W nim przemiana wewnętrzna jest ściśle złączona z darem Ducha Bożego. Jej celem jest zdolność zachowywania przykazań (Ez 36,22-32). O istocie tej przemiany mówi centralny fragment obietnicy (Ez 36,26-27):

I dam wam serce nowe i ducha nowego dam do waszego wnętrza. I usunę z was serce [z] kamienia, a dam wam serce z ciała. I mojego Ducha dam do waszego wnętrza, i sprawię, że według moich nakazów będziecie chodzić i przestrzegać przykazań, oraz będzie je wykonywać.

Duch Święty jest obecny we wspólnocie przymierza jako uświęcający Izrael. Dzięki wcześniejszym tekstom mówiącym o Jego obecności w stwo-

rzeniu w sensie nadania mu ładu zamierzonego przez Stwórcę, możemy rozpoznać lepiej znaczenie odwołań do Ducha Bożego w powyższych tekstach mówiących o uświęceniu Izraela, które polega na powrocie ludu na miejsce wyznaczone przez Boga, na zgromadzeniu rozproszonych wśród narodów i na sprowadzeniu z niewoli wygnańców.

3. Konkluzja

Moc Ducha objawia się w tym, że działań pod Jego wpływem nie da się opanować ani nawet ograniczyć. Tak się dzieje, gdyż jej źródłem jest Duch Panującego nad wszystkim. Przytoczone powyżej przykłady – z obydwu części Biblii – pokazują, że jak w odniesieniu do obecności Ducha w dziele stworzenia, tak w przypadkach niezwykle oddziaływania przez Niego na wybranych ludzi dopiero słowo Boże nadaje sens tym wszystkim Jego poruszeniom. Korzystanie z nadzwyczajnych darów i zdolności tylko w łączności z tym słowem prowadzi do celu zamierzonego przez Boga. Besaleel, zgodnie z przykazaniami Boga, buduje namiot spotkania i tworzy przedmioty kultu. Gedeon, obdarzony mocą Ducha, gromadzi Izraelitów w wielkiej liczbie na wojnę z Madianitami, by następnie, posłuszny nakazom Bożym, odesłać ich zdecydowaną większość, gdyż dzięki temu może ukazać się Bóg jako rzeczywisty wybawca ludu. Niezwykłe przejawy działalności pod wpływem Ducha w dniu Pięćdziesiątnicy, a także w pierwszych wspólnotach chrześcijańskich. łączą się ze słowem Boga, tak że świadkowie tej aktywności nawracają się do Niego. Posiadanie mocy Ducha nie zastępuje więc poddania się słowu Bożemu. Posłuszeństwo to jest konieczne dla owocnego korzystania z tej mocy.

Od przyjęcia darów Ducha Świętego do apostołatu i misji. Wielkie możliwości i zadania

Temat sugeruje, by przedmiotem refleksji uczynić rzeczywistość, która jest naszym udziałem od dnia przyjęcia sakramentu bierzmowania. Wówczas bowiem, jak to wynika z pouczenia tuż przed udzieleniem sakramentu, zostaliśmy napełnieni Duchem Świętym i umocnieni Jego darami, a skutek tego upodobnieni do Chrystusa. Podobieństwo to wyraża się w tym, że jest odtąd naszym udziałem pełnia darów Ducha, w mocy którego Chrystus zrealizował powierzona Mu przez Ojca misję zbawienia. To znaczy, że jest w nas cały potencjał mocy Ducha Świętego, który uzdalnia nas i zobowiązuje do realizacji potrójnej misji Chrystusa: prorockiej, kapłańskiej i królewskiej, do realizacji której zostaliśmy wezwani z momentem przyjęcia chrztu świętego i stania się dziećmi Bożymi. Od dnia bierzmowania tę naszą godność i tożsamość mamy objawiać światu, starając się żyć jak Jezus i w ten sposób otwierać świat na Jego miłość.

Do realizacji tego pięknego, ale jakże trudnego zadania jest nam dana wielka moc. Jesteśmy w stanie być i stawać się coraz bardziej świadkami Chrystusa w mocy Bożego Ducha. Trzeba jednak dobrze uchwycić, co to znaczy. I wiedzieć, co czynić, aby wielkiej mocy Ducha Świętego nie zmarnować.

1. Treść formuły: W mocy Bożego Ducha

Ta znana teologii chrześcijańskiej formuła wskazuje na jakiś typ pośredniczenia przez Ducha Świętego wielkich dzieł Boga w naszym życiu. Wprawdzie Kościół od samego początku naucza o jedynym pośrednictwie Chrystusa (por. 1 Tm 2,5), jednak myśl o jakimś pośredniczącym działaniu Ducha Świętego jest wyraźnie obecna w Piśmie Świętym.

Św. Paweł oznajmia Rzymianom: „A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). Píše do Koryntian: „[...] zostaliście obmyci,

uświęceni i usprawiedliwieni w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez Ducha Boga naszego” (1 Kor 6,11). „Przez [Chrystusa] w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca” – oznajmia Efezjanom (Ef 2,18). Z Ewangelii św. Mateusza (1,18) dowiadujemy się, że Maryja „znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego”. Autor Listu do Hebrajczyków poucza, że Chrystus przez Ducha wiecznego złożył siebie Bogu w ofierze (por. 9,14). Ponadto jakiś rodzaj pośrednictwa Ducha sugerują Chrystusowe pouczenia z Janowej Ewangelii o innym Paraklecie.

Na takiej podstawie współczesna teologia mówi o zbawczym pośrednictwie Ducha Świętego. Owo pneuma-pośrednictwo uznaje się za paralelne i dopełniające w stosunku do jedynego, bo ontycznego pośrednictwa Jezusa Chrystusa. Za takim jego postrzeganiem przemawiają obrazy zawarte w literaturze wczesnochrześcijańskiej. Św. Ignacy z Antiochii w IX rozdziale swego *Listu do Efezjan* mówi o chrześcijanach jako żywych kamieniach świątyni, którą wznosi Bóg Ojciec za pomocą maszyny Chrystusowego krzyża i liny, którą jest Duch Święty. Św. Ireneusz z Lyonu mówi o Synu i Duchu jako dwóch rękach Boga. Ukazuje istotę zbawczego działania Ducha za pomocą metafory „Bożej rosy”, która ożywia latorośle zakorzenione w Chrystusie – winnym krzewie. Wymowna jest też jego interpretacja Chrystusowej przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, w której rolę Samarytanina rodzaju ludzkiego przyznaje Chrystusowi, a rolę Gospodarza – Duchowi Świętemu.

Podobnie i dziś wielu teologów wypowiada pośredniczącą funkcję Ducha bądź narratywnie, bądź przez zastosowanie innych kategorii, rezerwując tytuł Pośrednika wyłącznie dla Chrystusa. Inni nie boją się nazywać Ducha Świętego wprost „Pośrednikiem”⁴⁰. Papież senior Benedykt XVI wskazuje na Ducha Świętego jako „absolutnego Pośrednika”, dlatego że zapewnia związek trynitarny, na którym opierają się wszystkie inne związki i z którego te inne związki wynikają. Upatruje w Duchu Świętym najdokładniejsze przeciwieństwo Szatana – sprawcy wszelkich podziałów i niszczyciela wszelkich relacji⁴¹.

⁴⁰ Zob. A. Czaja, *Problem pośrednictwa Ducha Świętego w posoborowej teologii*, „Roczniki Teologiczne” 51(2004) z. 2, s. 65–77.

⁴¹ Por. *Raport o stanie wiary. Z Księdzem Kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, Kraków–Warszawa 1986, s. 131.

Wacław Hryniewicz w komentarzu do soborowej myśli, że Duch Święty wszystkim ofiaruje możliwość dościa do udziału w paschalnej tajemnicy Chrystusa (por. KDK 22), mówi o „Duchu Powszechnym” i wskazuje na Ducha jako „nieustannego Pośrednika”⁴². Podstawę powszechnego charakteru tego pośrednictwa upatruje w Jego aktywnej, inspirującej i scalającej wszechobecności, która jest właściwą cechą Jego Osoby (por. Mdr 1,7): On jeden i ten sam w Chrystusie i chrześcijanach⁴³.

Św. Jan Paweł II używał najczęściej biblijnej formuły: „za sprawą Ducha Świętego” (Mt 1,18; por. DV 50). W encyklice *Dominum et Vivificantem* stara się też wyrazić specyfikę pośredniczącego działania Ducha Świętego. Pisze: „Pełnia owej zbawczej rzeczywistości, jaką jest w dziejach człowieka na ziemi Chrystus, rozprzestrzenia się w sposób sakramentalny w mocy Ducha-Parakleta” (DV 64). Jest tu wprost użyta omawiana formuła. Papież nazywa Ducha Świętego „bezpośrednim źródłem wszelkiego obdarowania, jakie pochodzi od Boga – w porządku stworzenia; jest też bezpośrednią zasadą i jakby podmiotem samoudzielania się Boga w porządku łaski” (DV 50). W innym miejscu dodaje: „przez Jego oddziaływanie Dobra Nowina przyobleka się w ciało ludzkich serc i sumień, i rozszerza się w historii. We wszystkich tych wymiarach Duch Święty daje życie” (DV 64)⁴⁴.

W nawiązaniu do tych myśli teologia współczesna utrzymuje, że Duch Święty dokonuje dzieła uniwersalizacji Chrystusowego odkupienia, a równocześnie jego aplikacji w nasze życie i asymilacji w naszych sercach. To, co Ojciec uczynił dla nas w Chrystusie, co w Chrystusie zostało wszystkim objawione i zaoferowane, to w Duchu Świętym staje się zbawieniem, jest urzeczywistniane; co w Chrystusie stało się nadzieją, w mocy Ducha jest dokonywane i znajduje spełnienie. Można powiedzieć, że o ile Chrystus jest ostateczną for-

⁴² Jedno i drugie wyrażenie przejmuję z refleksji anglikańskiego biskupa J.V. Taylora. Por. W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata. Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej*, t. 3, Lublin 1991, s. 129–131.

⁴³ Myśl szeroko rozwijał Heribert Mühlen. Zob. A. Czaja, *Jedna Osoba w wielu osobach. Pneumatologiczna eklezjologia Heriberta Mühlena*, Opole 1997.

⁴⁴ W ten sposób papież zdaje się skłaniać ku temu, aby terminem „Pośrednik” operować w odniesieniu do pośredniczącego działania Chrystusa (jedynego i doskonałego), a analogiczne działanie Ducha wyrażać terminem „Ożywiciel”. Zob. szerzej A. Czaja, *Wierzę w Ducha Ożywiciela – misterium zbawczego posłannictwa Ducha Świętego*, „Roczniki Teologiczne” 51(2004) z. 2, s. 41–54.

mą udzielenia się Boga rodzajowi ludzkiemu, o tyle Duch Święty stale umożliwia i realizuje nasz dostęp do Niego, nasz udział w rzeczywistości nowego stworzenia. Stanowi źródło Boskiej dynamiki obdarowania człowieka i moc ludzkiej dynamiki przyjęcia Boskiego daru⁴⁵.

Takie działanie Bożego Ducha stanowi przedłużenie Jego aktywności w posłannictwie Chrystusa. Nasze usprawiedliwienie i zbawienie, nasze uświęcenie, nasz apostołat i misja są ściśle związane z dynamizmem Ducha Świętego, w Nim znajdują urzeczywistnienie. Stąd przyjęcie w wierze daru Ducha Świętego jest – jak mówi Tomasz z Akwinu – rzeczywistością Nowego Przymierza.

2. Realizacja misji i apostołatu w mocy Bożego Ducha

Z dużym uproszczeniem można powiedzieć, że misją Kościoła jest głoszenie wszystkim ludziom zbawienia w Chrystusie i że jej ostatecznym celem jest czynienie ich uczestnikami troistej komunii w Bogu (por. KKK 851). Od czasu promulgowania przez papieża Pawła VI adhortacji *Evangelii nuntiandi* mowa jest częściej o ewangelizacji, ale rozumie się przez nią już nie tylko „zanoszenie Dobrej Nowiny do wszelkich kręgów rodzaju ludzkiego” (nr 18)⁴⁶. Papież Jan Paweł II widzi w niej misję powszechną Kościoła, która obejmuje szereg różnych przedsięwzięć z myślą o realizacji zbawczego planu Boga⁴⁷.

Przez chrześcijański apostołat rozumie się wszelką działalność wiernych, która ma na celu szerzenie królestwa Bożego w świecie (por. KKK 863). Działalność ta obejmuje także najróżniejsze formy kultu oraz cierpienie i śmierć przyjmowane ze względu na Chrystusa, a jej źródłem, podstawą

⁴⁵ „Jak w immanentnej Trójcy jest więzią wzajemnego oddania się Ojca i Syna, analogicznie w swoim historiozbawczym posłaniu i udzielaniu się jest więzią wzajemnego oddania się Boga i człowieka”. A. Czaja, *Credo in Spiritum Vivificantem. Pneumatologiczna interpretacja Kościoła jako komunii w posoborowej teologii niemieckiej*, Lublin 2003, s. 67.

⁴⁶ Wcześniej Sobór Watykański II w dekrete *Ad gentes* mówił o misjach, a rozumiano przez nie szczególne inicjatywy, poprzez które posłani przez Kościół głosiciele Ewangelii, idąc na cały świat, wykonują zadania głoszenia Ewangelii i wszczęcia samego Kościoła w te narody lub grupy, które jeszcze nie wierzą w Chrystusa (nr 6).

⁴⁷ Chodzi o posługę na rzecz jednania człowieka z Bogiem i ludzi między sobą, poprzez przepowiadanie wzywające do nawrócenia, zakładanie wspólnot chrześcijańskich i szerzenie w świecie „ewangelicznych wartości” (por. RMi 20).

i istotą jest udział wiernych w potrójnej misji Chrystusa: prorockiej, kapłańskiej i królewskiej, czyli tzw. wspólne kapłaństwo wiernych⁴⁸.

W urzeczywistnianiu zarówno zbawczej misji Kościoła, jak i związanego z nią naszego apostołatu Duch Święty jest nam niewątpliwie pomocą i wsparciem. Okazuje nam wielką łaskę, obdarowując w sakramencie bierzmowania pełnią swoich darów i uzdalniając każdego do bycia mężnym świadkiem Chrystusa. Jego rola w realizacji misji i apostołatu jest jednak o wiele bardziej zasadnicza; jest wiodącą i pierwszoplanową.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego (nr 852) czytamy:

„Duch Święty jest nadrzędnym podmiotem całej misji kościelnej” (*Redemptoris missio*, 21). To On prowadzi Kościół na drogach misji. Kościół „trwa nadal i rozwija w ciągu dziejów posłannictwo samego Chrystusa, który został posłany, aby nieść ubogim Dobrą Nowinę... winien kroczyć tą samą drogą, pod działaniem Ducha Chrystusowego, jaką kroczył Chrystus, mianowicie drogą ubóstwa, posłuszeństwa, służby i ofiary z siebie aż do śmierci, z której przez zmartwychwstanie swoje powstał Chrystus zwycięzcą” (DM 5). W ten sposób „krew męczenników jest zasiewem chrześcijan” (Tertulian, *Apologeticus*, 50).

Z tekstu wynika, że to Duch Święty urzeczywistnia posłannictwo Jezusa w świecie. Rozwija je także Kościół, w formie naśladowania Chrystusa, gdy za Nim kroczy, podąża Jego drogą, a dzieje się to wówczas, gdy lud Boży poddaje się kierownictwu Ducha Świętego. To znaczy, że nie my z pomocą Ducha Świętego realizujemy misję Kościoła i swój apostołat, lecz sprawia to Duch Święty w nas i przez nas, gdy poddajemy się Jego działaniu i z Nim współpracujemy. Tym sposobem urzeczywistniamy i rozwijamy posłannictwo Chrystusa w świecie.

Dobrze to ilustruje zachowanie apostołów podczas tzw. Soboru Jerozolimskiego. Niewątpliwie mieli oni świadomość pierwszoplanowej roli Ducha Świętego. Gdy w pierwotnej wspólnoty Kościoła doszło do niemałych spo-

⁴⁸ Zob. E. Weron, *Apostolstwo*, w: R. Kamiński (red.), *Leksykon teologii pastoralnej*, Lublin 2006, s. 61–64.

rów w kwestii wypełniania przepisów Prawa przez nawróconych pogan, bardziej zaufali Duchowi Świętemu aniżeli własnemu rozeznaniu i zdolnościom. Biorąc pod uwagę owoce działania Ducha Świętego w chrześcijanach pogańskiego pochodzenia i otwierając się na Jego tchnienie, uratowali zagrożoną jedność i przekazali nam ważną regułę postępowania: „Postanowiliśmy Duch Święty i my” (Dz 15,28).

Zatem Duch Święty nie uzdalnia nas do samodzielnego realizowania misji zbawczej Kościoła i zleconego nam apostołatu. Zamieszkując w nas i ubogacając swymi darami, uzdalnia nas do brania aktywnego udziału w tym, co sam realizuje; usposabia do angażowania się w Jemu właściwą misję uobecniania Chrystusa w świecie⁴⁹.

To znaczy, że Duch Święty jest Dokonawcą tego wszystkiego, co ma swe źródło w Chrystusowej misji odkupienia, i że to On uobecnia w świecie Chrystusa i realizuje Jego posłannictwo. Chrystusowy Duch wszystko sprawia i tylko w Jego mocy jest możliwy nasz aktywny udział (*participatio actiosa*) w Chrystusowym posłannictwie przez zwiastowanie światu zbawienia i szerzenie w nim królestwa Bożego. Innymi słowy, misję zbawczą i apostołat jesteśmy w stanie realizować, otwierając się na działanie Ducha Świętego i biorąc udział w dokonywanym przez Niego dziele. To Duch Święty działa i realizuje zbawienie. Naszym zaś zadaniem jest brać udział w Jego misji, poddając się Jego prowadzeniu, współdziałając z Nim. Dlatego Ducha Świętego nie można postrzegać wyłącznie jako Kontynuatora Chrystusowego posłannictwa. On doprowadza dzieło Jezusa do ostatecznego spełnienia, „sprawia, że jednorazowa Tajemnica Chrystusa znajduje przyjęcie i przynosi zbawienny owoc przez współdziałanie ludzkiej wolności”⁵⁰.

Dobrze to ilustruje wydarzenie Pięćdziesiątnicy. Z analizy opisu wydarzenia wynika, że dzieło przepowiadania jest wielkim darem i dziełem Ducha, a wiąże się z równoczesnym obdarowaniem słuchających tak, że mogą pojąć i zrozumieć, a także przyjąć to, co Duch Święty zwiastuje przez apostołów.

⁴⁹ Pan Jezus mówił o niej i przybliżył ją nam w swoich zapowiedziach innego Parakleta: „On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko” (J 14,26); „On będzie świadczył o Mnie” (J 15,26); „Doprowadzi was do całej prawdy [...], z mojego weźmie i wam objawi” (J 16,12.14).

⁵⁰ Por. W. Hryniewicz, *Nasza Pascha z Chrystusem. Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej*, t. 2, Lublin 1987, s. 63, 104.

Okazuje się, że u podstaw dzieła ewangelizacji jest charyzmat mówienia nowym językiem, obcym światu. Ewangelizować znaczy przekazywać światu z zachwytem i entuzjazmem to wszystko, co Duch Święty pozwala mówić i jak pozwala wyjaśniać. To znaczy, że autentyczne świadczanie o Bogu jest inspirowane przez Ducha, jest nade wszystko Jego dziełem. On jest w tym dziele źródłem mocy przemieniającej ludzkie życie. Nie trzeba się więc zamartwiać o owocowanie, o skuteczność ewangelizacji. Nie trzeba się też obawiać świata, ponieważ Boży Duch jest stale z nami i nade wszystko On urzeczywistnia Dobrą Nowinę pośród rodzaju ludzkiego. Trzeba jednak Ducha Świętego z ufnością przywoływać i otwierać się na Jego przychodzenie i działanie. Trzeba się Nim stale napełniać i z Nim współdziałać.

Podobnie rzecz się ma z realizacją chrześcijańskiego apostołatu, czyli z działaniami, których celem jest szerzenie królestwa Bożego w świecie. Jego Realizatorem i Dokonawcą jest Duch Święty, nas zaś uzdalnia do współdziałania z sobą i realizacji potrójnej misji Chrystusa poprzez rozdzielanie różnorodnych darów łaski do posługiwania temu samemu Panu, posługiwania, które jest kontynuacją Chrystusowego posłannictwa.

Duch Święty, jeden i ten sam w Chrystusie i we wszystkich chrześcijanach, udziela „każdemu tak, jak chce” (według swego uznania) rozmaitych charyzmatów: mądrości słowa, umiejętności poznawania, wiary, uzdrawiania, czynienia cudów, prorocstwa, rozpoznawania duchów, daru języków i ich tłumaczenia (por. 1 Kor 12,3-11). W każdym z tych darów jest „coś” z Ducha Świętego, objaw Jego mocy dla rozwoju królestwa Bożego w świecie (por. 1 Kor 12,7). Dla ich rozeznawania i kierowania nimi Duch Święty udziela wybranym charyzmatu pasterskiej posługi. Trzeba się jednak i w tym wypadku otwierać na Jego przychodzenie, obecność, działanie, trzeba go przywoływać i podejmować wysiłek współdziałania. Trzeba dbać o to, by być człowiekiem Bożego Ducha, by mieć Go w sobie. Bo żadnym z tych charyzmatów nie da się posługiwać owocnie bez miłości, której Duch Święty jest źródłem i którą umacnia w nas. Trzeba więc dbać o to, by Duch Święty w nas zamieszkiwał, i stąd trzeba stale się Nim napełniać.

3. Możliwości napełniania się mocą Ducha Ożywiciela

Odkąd jesteśmy napełnieni Duchem Świętym, czyli od dnia chrztu, jesteśmy Jego świątynią i mamy udział w Boskim życiu. On sprawia, że żyje

w nas Jezus i jesteśmy zdolni do realizacji Jego zbawczej misji w świecie. Co więcej, odkąd jesteśmy świątynią Ducha Świętego, może się w nas urzeczywistnić niepojęta tajemnica zamieszkiwania Trójjedynego Boga. To znaczy, że Duch Święty jest Dawcą życia Bożego (por. J 6,63) i trudno się dziwić, że ta Jego życiodajna aktywność skłoniła ojców soboru w Konstantynopolu w 381 roku do nadania mu tytułu Ożywiciel (gr. *Dzoopoios*, łac. *Vivificans*). Wyrażając wiarę w Ducha Świętego jako Pana i Ożywiciela, ojcowie soboru przekazali nam zasadnicze orędzie o Duchu, że jest źródłem naszego uświęcenia jako Bóg i Dawca życia⁵¹. „On to właśnie jest Duchem życia, czyli źródłem wody tryskającej na żywot wieczny (por. J 4,14; 7,38-39). [...] przez Niego Ojciec ożywia ludzi zmarłych na skutek grzechu, zanim śmiertelne ich ciała wskrzesi w Chrystusie (por. Rz 8,10-11)” (KK 4).

W chrzcie, pisze Jan Paweł II w encyklice *Dominum et Vivificantem* (nr 58), zostaje nam zaszczepiony „przez Ducha ów »korzeń nieśmiertelności« (por. Mdr 15,3), z którego wyrasta nowe życie: życie człowieka w Bogu”. Św. Paweł poucza: „Wszyscyśmy zostali napojeni jednym Duchem” (1 Kor 12,13). Duch Święty wszczepił nas w Chrystusa, upodabnia nas do Niego, pozwalając nam mieć udział w Jego nowym życiu, synowskiej relacji do Ojca, w Jego świętości i Jego mesjańskim posłannictwie (por. *Lumen gentium*, nr 31). Podstawą tego dzieła jest wzbudzany przez Ducha akt wiary (por. *Dei Verbum*, nr 5)⁵². Naszym nowym poczęciem jest wzbudzenie aktu wiary początkowej, czyli postawy osobowego otwarcia na Chrystusa. Przekazanie zaś Chrystusa to narodziny w człowieku nowego życia, które św. Paweł wyraża w słowach: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20)⁵³.

⁵¹ Por. B. Częsz, *Duch Święty został nam dany. Nauczanie Ojców i wiara starożytnego Kościoła*, Gniezno 1998, s. 7n.

⁵² Wskazują nań biblijne teksty o uprzedzającym chrzest namaszczeniu Duchem (por. 2 Kor 1,21; 1 J 2,20,27), bądź ochrzczeniu Duchem (Dz 10,44-48). Podczas kazania św. Piotra w domu Korneliusza Duch Święty zstąpił na zebranych i w tym momencie – wyjaśnia później Piotr w Jerozolimie – Bóg udzielił wszystkim tego samego daru co apostołom, którzyśmy uwierzyli w Jezusa Chrystusa (por. Dz 11,17).

⁵³ Obrazowo można powiedzieć, że w chwili chrztu Duch Święty otwiera ludzkie serce zaryglowane przez Szatana i wprowadza w nie Chrystusa, który miażdży głowę węża (por. Rdz 3,15) – gładzi zmazę grzechu pierworodnego – i obdarza swoim życiem. Odtąd żyje człowiek życiem Chrystusa i żyje w Duchu; ma życie z Nowego Adama i Nowej Ewy. Można powiedzieć, że jest nie tylko z Bożej ręki, ale i w Bożych ramionach. Zob. szerzej A. Czaja, *Człowiek w ramionach Bożego miłosierdzia*, w: K. Gózdź, K. Guzowski (red.), *Dogmatyka. W perspektywie Bożego miłosierdzia*, Lublin 2010, s. 247–257.

W sakramencie bierzmowania udziałem naszym staje się specjalne wylanie Ducha Świętego, podobnie jak w dniu Pięćdziesiątnicy (KKK 1302). Wierni zostają w pełni obdarowani Duchem, który jest darem Zmartwychwstałego, i realizuje się w ich życiu Chrystusowa obietnica: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami” (Dz 1,8; por. Łk 24,49). Udziałem wiernych staje się także pełnia Jego darów: mądrości, rozumu, rady, męstwa, wiedzy (umiejętności), pobożności i bojaźni Bożej, które uzdalniają obdarowanego do „życia i działania pod natchnieniem Ducha Świętego” (KKK 1266; por. *Obrzędy bierzmowania*, nr 25). Są to szczególne łaski udoskonalające życie nadprzyrodzone wiernych, które przez umocnienie ich w wierze pomagają im zrozumieć misterium zbawczego planu Boga i wypełnić na ziemi chrześcijańskie powołanie (por. KDK 15; KO 4), przyczyniają się do ich uświęcenia i uzdalniają do budowania Ciała Chrystusa (por. Ef 4,12; DE 2).

Natomiast Eucharystia, która jest nie tylko uobecnieniem Paschy Chrystusa, ale i Pięćdziesiątnicy, stwarza wyjątkową możliwość ciągłego napełniania się Duchem Świętym. W adhortacji *Ecclesia de Eucharistia* (nr 17) św. Jan Paweł II stwierdza:

Gdy w Komunii św. przyjmujemy Ciało i Krew Chrystusa, przekazuje On nam także swego Ducha. [...] W ten sposób, przez dar swojego Ciała i swojej Krwi, Chrystus pomnaża w nas dar swojego Ducha, wylanego już w chrzcie św. i udzielonego jako „pieczęć” w sakramencie bierzmowania.

W posoborowej teologii myśl o Duchu Świętym jako darze Komunii św. rozwija się w teologii katolickiej pod wpływem dialogu z Kościołem prawosławnym i dzięki wnikliwym opracowaniom syryjskiej pneumatologii⁵⁴. Tradycja syryjska, uciekając się do języka obrazów i symboli, powtarza często, że przyjmując Ciało i Krew Chrystusa wierzący przyjmują również Ducha Świętego, Jego łaskę i dar nieśmiertelności. Szczególnie wymowny i naj-

⁵⁴ Por. W. Hryniewicz, *Sakrament Paschy i Pięćdziesiątnicy. Tajemnica Eucharystii w świetle dialogu katolicko-prawosławnego*, w: L. Górka, W. Hryniewicz (red.), *Eucharystia i posłannictwo*, Warszawa 1987, s. 45–50.

częściej używany jest obraz ognia będący synonimem Ducha. Wskazani wyżej teologowie przytaczają przede wszystkim wypowiedzi św. Efrema. W dziele *O Męce* pisze: „Bierzcie, spożywajcie z wiarą, bez wahania, albowiem to jest ciało moje, a ten, kto je spożywa z wiarą, spożywa wraz z nim ogień Ducha Bożego”. W jego *Pieśni o Eucharystii* czytamy:

Ogień i Duch był w łonie, które Cię zrodziło.
Ogień i Duch był w rzece, która Cię ochrzczyła.
Ogień i Duch są w chrzcie, jak w chlebie i kielichu, jest ogień i Duch
W Twym chlebie żyje ukryty Duch, który nie może być spożyty.
W Twym winie płonie Ogień, który nie może być wypity.
Duch w Twym chlebie, Ogień w Twym winie
są wielkimi cudami, jakie przyjmują nasze wargi.
Pan zstąpił na ziemię do ludzi, czyniąc ich nowym stworzeniem.
Jak aniołom tak i ludziom dał Ogień i Ducha,
by się stali wewnątrznie Ogniem i Duchem.
Tu nowy cud Pana: Ogień i Duch do pożywania i picia
Niegdyś spadł ogień jako kara na grzeszników
teraz spada Ogień łaski i mieszka w chlebie”⁵⁵.

Bogdan Częsz podkreśla, że występujące w tekście Efrema wyrażenie „Ogień i Duch” z całą pewnością określa Ducha Świętego i nie ulega wątpliwości, że autor mówi o spożywaniu Ducha Świętego w Eucharystii. „W świetle powyższej symboliki – pisze – Duch Święty jawi się przede wszystkim jako moc Boża, z którą człowiek uzyskuje kontakt dzięki Eucharystii. Owocem tego kontaktu jest skuteczność ofiary eucharystycznej i uświęcenie człowieka”⁵⁶. W takiej też perspektywie głębiej wybrzmiewa soborowa myśl z dekretu *Presbyterorum ordinis*: „W Najświętszej Eucharystii zawiera się całe du-

⁵⁵ *Wybrane pieśni i poematy syryjskie*, PSP XI, Warszawa 1973, s. 44–46.

⁵⁶ B. Częsz, *Pneumatologia Ojców Kościoła*, w: M. Marczewski (red.), *Duch, który jednoczy. Zarys pneumatologii*, Lublin 1998, s. 106. Yves Congar przypomina, że metaforę ognia odnosi do Ducha Świętego również Zachód. Przykładowo według Hugona z klasztoru św. Wiktora ogień Ducha Świętego wypieka hostię jak paschalnego Baranka (por. *Sermo* 27; PL 177, 958). Myśl o pieczeniu w ogniu Ducha Świętego występuje także u św. Augustyna (por. *Sermo* 272; PL 38, 1247). Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 3, tłum. L. Rutowska, Warszawa 1996, s. 307n.

chowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i chleb żywy, który przez Ciało swoje ożywione i ożywiający Duchem Świętym daje życie ludziom” (DK 5).

Także pozostałe sakramenty udzielają szczególnego daru Ducha Świętego, napełniają Duchem i „stawiają na nogi” mocą tego życiodajnego źródła. Oto wymowne stwierdzenia z Katechizmu Kościoła Katolickiego. O sakramencie pokuty i pojednania czytamy, że w nim Bóg Ojciec „dokonuje pojednania grzeszników przez Paschę swojego Syna i dar Ducha Świętego, za pośrednictwem modlitwy i posługi Kościoła” (KKK 1449). W przypadku namaszczenia chorych o wsparciu łaską Ducha Świętego mowa jest w samej formule udzielania sakramentu: „[...] niech Pan wspomóż Ciebie łaską Ducha Świętego” (KKK 1513). Natomiast przyjmujący sakrament święceń otrzymują szczególny dar Ducha Świętego, dysponujący i obligujący ich do działania w zastępstwie Chrystusa Głowy i Pasterza (diakoni w zastępstwie Chrystusa Sługi). Dlatego łaskę Ducha Świętego uznaje się za właściwą dla tego sakramentu (por. KKK 1585).

Równocześnie trzeba zauważyć zbawczą moc słowa Bożego zwiastowanego w liturgii, które jest swego rodzaju „nośnikiem” Ducha Ożywiciela. Do takiego spojrzenia zdaje się zachęcać papież Paweł VI, kiedy w 75 numerze *Evangelii nuntiandi* określa Ducha „celem i kresem wszelkiego przepowiadania”. W Nowym Testamencie znajdujemy teksty, które wprost mówią o otrzymaniu Ducha Świętego podczas albo bezpośrednio po zwiastowaniu słowa. Kiedy Piotr jeszcze zwiastował Dobrą Nowinę, Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali jego nauki (por. Dz 10,44). Było to dla Piotra bardzo mocne doświadczenie i dzieli się nim w Jerozolimie (por. Dz 11,14-15). W Liście do Galatów św. Paweł podejmuje tę samą myśl, kiedy stawia adresatom sugestywne pytanie: „Tego jednego chciałbym się od was dowiedzieć, czy Ducha otrzymaliście na skutek wypełnienia prawa za pomocą uczynków, czy przez słuchanie z wiarą” (Ga 3,2; por. 3,5). Przekaz jest czytelny. Pozwala widzieć w słowie Bożym swego rodzaju „tabernakulum Ducha” (H. Witczyk).

Mamy więc bardzo obiektywne możliwości napełniania się Duchem Świętym. Myślę, że trzeba to dziś mocniej podkreślać w sytuacji bardzo subiektywnego przypisywania sobie wylania Ducha Świętego, bez eklezjalnej weryfikacji. Z pewnym niepokojem trzeba też odnotować lekceważenie sakramentów w niektórych środowiskach kościelnych.

4. Trudne zadania w układaniu życia według Ducha

Duchowe odrodzenie dokonywane przez Ducha Świętego jest niezależnym, całkowicie darmowym dziełem Bożym w nas. Wymaga jednak z naszej strony czynnego współdziałania (*participatio actuosa*), stanowiącego naszą odpowiedź na udzielony Boży dar. To odrodzenie nie jest tylko jednorazowym wydarzeniem w życiu ludzkim, lecz długotrwałym procesem zmierzającym do całkowitego usunięcia grzechu i utrwalenia nowego życia. Jako takie ogarnia człowieka coraz pełniej, prowadzi do „życia w mocy Bożego Ducha”, na miarę Jego prowadzenia i opartego na Jego życiodajnej mocy.

Życie to jest dziełem Ducha Ożywiciela, a jednocześnie wyrazem naszego osobistego zaangażowania, naszych osobistych decyzji, wyrażających wierność wobec Chrystusa i Jego Ducha. Stąd różnorakie nasze wyzwania i zadania, których kierunek dobrze wytycza św. Paweł w Liście do Galatów (5,25): „Mając życie od Ducha, do Ducha też się stosujmy”. Chodzi o to, by być stale otwartym na Bożą miłość, ale też na każdy Boży dar. To oznacza konieczność podejmowania stale trudu rozeznawania tego, co Boże, uszanowania Bożego ładu i konsekwentnego rozwijania tego, co mówi Duch do Kościołów.

Najpierw ważne jest to, aby nie przeciwstawiać Ducha temu, co instytucjonalne. Przecież Kościół, który udziela sakramentów, objaśnia i sam w słuchuje się w słowo Boże, nie jest tylko widzialną instytucją. Także odwrotnie: Kościół jest „domem Ducha” jako widzialny, „empiryczny”, w sakramentach, w słowie, w miłości⁵⁷. W Piśmie Świętym nie ma niczego, co by nam pozwalało dzielić Kościół na prawą i lewą stronę, na stan zakonów czy ruchów z jednej strony i hierarchię z drugiej. Trzeba pamiętać, że Kościół kształtowany przez Chrystusowego Ducha nie jest konstrukcją dialektyczną, lecz organiczną⁵⁸.

Skoro skuteczność zbawcza Chrystusowego odkupienia jest osadzona na aktywności Ducha Świętego, to potrzeba większego wyczulenia na Jego obecność, na Jego działanie i bogactwo charyzmatów, które rozdziela ku zbudowaniu⁵⁹. W adhortacji *Sacramentum caritatis* (nr 12) Benedykt XVI pisze: „[...] trzeba wzbudzić w nas świadomość decydującej roli, jaką Duch Święty

⁵⁷ Por. J. Ratzinger, *Pielgrzymująca wspólnota wiary. Kościół jako komunია*, przeł. W. Szymońska, Kraków 2003, s. 48.

⁵⁸ Por. tamże, s. 168.

⁵⁹ Por. tamże, s. 50–52.

spełnia w rozwoju form liturgicznych oraz w naszym zgłębianiu Boskich tajemnic”.

Urząd w Kościele trzeba pojmować i przeżywać jako charyzmat, czyli dar objawiający działanie Ducha Świętego dany ku zbudowaniu (por. 1 Kor 12,7). To znaczy, że kapłan powinien być pneumatykiem, człowiekiem, którego wzbudził i nadal pobudza Duch Święty. Trzeba też czuwać nad dostrzeganiem i akceptowaniem sakramentalnego charakteru tego szczególnego charyzmatu.

Sąd o autentyczności charyzmatów i o właściwym wprowadzaniu ich w czyn należy do tych, którzy są w Kościele przełożonymi i którzy powołani są do tego, by nie gasić tych darów, lecz doświadczać wszystkiego i zachowywać to, co dobre. Im to św. Paweł poleca: po pierwsze – Ducha nie gasicie; po drugie – duchy badajcie; po trzecie – co dobre, przyjmujcie, i po czwarte – unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła (por. 1 Tes 5,19-22). Apostoł podpowiada też trzy kryteria rozstrzygania autentyczności charyzmatów: chrystologiczne (sprawdzianem jest wiara w Chrystusa; 1 Kor 12,3), eklezjalne (są dla zbudowania wspólnoty; 1 Kor 12,4-30) i etyczne (nie można ich realizować bez miłości; 1 Kor 12,31–13,13)⁶⁰.

Brak wierności wobec autentycznej doktryny wiary podważa prawdziwość charyzmatu, dlatego, że to, co jest z nią sprzeczne, nie może pochodzić od Ducha Świętego; Dawca darów jest tym samym Duchem, od którego pochodzi natchnienie Pisma Świętego i który zapewnia swą asystencję żywemu Magisterium Kościoła. Realizacja dobra wspólnego ma miejsce wówczas, gdy charyzmat przynosi wspólnocie pożytek, który wyraża się najbardziej w budowaniu Kościoła (w jego odnowie i rozwoju), i gdy służy konsolidacji Kościoła poprzez poddanie korzystania z charyzmatu władzy apostoelskiej biskupa; fałszywość charyzmatu demaskują gorzkie owoce: kłamstwo, zamęt i podziały. Natomiast miłość jest drogą realizacji charyzmatów, najlepszym testem ich prawdziwości.

Obdarzeni charyzmatami specjalnymi muszą mieć świadomość, że Duch, który jest ich dawcą, ustanowił w Kościele na pierwszym miejscu apostołów (1 Kor 12,28) i obdarował ich autorytetem oraz darem rozeznawania charyzmatów w celu obrony wspólnoty Kościoła przed zamętem i chaosem.

⁶⁰ Po soborze określa się je częściej kryteriami: wiary, dobra wspólnego i miłości.

W swoim korzystaniu z charyzmatu powinni chętnie poddawać się władzy apostołskiej (por. KKK 801).

Wszyscy wierni powinni być świadomi tego, że niedopuszczalne jest przeciwstawianie charyzmatu urzędowi. Nie ma alternatywy: albo urząd, albo charyzmat. I urząd apostołski, i charyzmat mają swe źródło w Bogu, obydwaj również służą temu samemu celowi, tj. wzrostowi Ciała Chrystusa. Stałe napięcie między nimi stanowi wyraz ich swoistej symbiozy, wzajemnego dopełniania się i służenia sobie.

Wszyscy, a zwłaszcza pasterze winni mieć żywą świadomość, że urząd w Kościele jako pochodzący od Boga jest szczególnie służebnym charyzmatem (Rz 11,13; 2 Kor 4,1;6,3-10); ma służyć funkcjonowaniu i dobremu wykorzystaniu pozostałych (por. KKK 800). Dla pasterzy oznacza to zadanie ciągłego rozeznawania i promowania autentycznych charyzmatów (por. KK 12).

Wypowiadając się na temat nowych ruchów w Kościele, trzeba zauważyć, że pojawiają się w historii ciągle w nowych formach, i tak musi być, ponieważ są one zawsze odpowiedzią Ducha Świętego na zmieniającą się sytuację, w jakiej żyje Kościół. Nie można ich zaplanować ani autorytatywnie zainicjować. Muszą przychodzić jako dar i tak też przychodzą. Pasterze powinni się im bacznie przyglądać i z pomocą charyzmatu rozeznawania uczyć się przyjmowania tego, co dobre i słuszne, oraz odrzucania tego, co bezużyteczne. Aby w rozeznawaniu nie stosować jakichś uproszczonych formuł, dobrze jest uwzględnić trzy mierniki eklezjalności: 1) zakorzenienie w wierze Kościoła, któremu towarzyszy wola jedności i trwania we wspólnocie całego Kościoła poprzez trwanie w jedności z następcami apostołów i następcą Piotra; 2) wola prowadzenia życia apostołskiego; 3) głoszenie Ewangelii ubogim słowem i świadectwem życia. Wszystko to zakłada głębokie, osobiste spotkanie z Chrystusem. Bez osobistego poruszenia Nim, bez przeżywania Go w najgłębszych pokładach własnego wnętrza nie sposób poruszać serce drugiego człowieka, jednać się w Duchu Świętym, przyczyniać się do rozwoju autentycznej wspólnoty⁶¹.

Pewne napięcie między nowym ruchem a Kościołem lokalnym trzeba uznać za nieuniknione. Przy tym winę mogą ponosić obydwie strony, a to oznacza, że obie muszą robić sobie rachunek sumienia. Kościoły lokalne

⁶¹ Por. tamże, s. 185.

mogą ulegać konformizmowi i wchodzić w układy ze światem, sól może ulec zwietrzeniu.

[...] nagle wtargnięcie nowego będzie odczuwane jako zakłócenie spokoju, tym bardziej że jego pojawieniu się nierazko towarzyszą rozmaite choroby wieku dziecięcego i tendencja do absolutyzowania. [Stąd] obie strony powinny się poddawać wychowawczemu wpływowi Ducha Świętego, a także kościelnej zwierzchności. [Należy też] wystrzegać się takiego pojmowania *communio*, w którym unikanie konfliktów staje się najwyższą wartością duszpasterską. Wiara jest zawsze także mieczem i może zmusić do popadnięcia w konflikt⁶².

Dobrze też będzie wziąć sobie mocno do serca następujące słowa Benedykta XVI: „Ze swych własnych modeli duszpasterskich [pasterze] nie powinni czynić normy dla tego, czego chce dokonywać Duch Święty. [...] Nie musi się wszystkiego włączać w ramy ujednoczonej organizacji; raczej mniej organizacji, a więcej życia!”⁶³. Kościół nie jest zbudowany z tego, co my robimy, ale z tego, co nam wszystkim jest darowane; o jego żywotności decyduje bardziej *contemplatio* aniżeli ludzkie *actio*. Dlatego

[...] struktury pozostają rzeczami drugorzędnymi [...] i gdy będzie ewentualnie taka potrzeba, muszą zniknąć, aby nie przerodziły się, by tak rzec, w Kościół.

[...] Jedynym elementem instytucjonalnym koniecznym dla Kościoła jest ten dany mu przez Pana: struktura sakramentalna ludu Bożego ześrodkowana na Eucharystii⁶⁴.

Zakończenie

Można powiedzieć, że jak Jezusowi na pustyni i w realizacji odkupienia, podobnie nam Duch Święty stale towarzyszy w życiu. Już św. Ireneusz pod koniec II wieku pisał, że Duchowi Świętemu Bóg powierzył człowieka,

⁶² Tamże, s. 186n.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Cyt. za: A. Torielli, *Ratzinger strażnik wiary*, przeł. B. Tomaszek, Kraków 2005, s. 124n.

swoje największe dobro⁶⁵. Przez Ducha Bóg stale oferuje nam wielkie bogactwo łaski i prawdy. On jest naszym obrońcą i wychowawcą, a także ożywicielem i dokonawcą tego wszystkiego, co ma swój początek w Chrystusie.

Odkąd jesteśmy świątynią Ducha Świętego, może się w nas urzeczywistniać zupełnie niepojęta tajemnica zamieszkiwania Trójjedynego Boga. Pan Jezus bardzo wyraźnie objawił nam tę możliwość w słowach: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał Moją naukę, a Ojciec Mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14,23). Liczba mnoga w Chrystusowej obietnicy: „przyjdziemy [...], będziemy przebywać” sugeruje łaskawe zamieszkanie w nas Trzech Boskich Osób: Ojca, Syna i Ducha Świętego. To znaczy, że Bóg jest gotów być bliżej nas, bardziej aniżeli umysł potrafi pojąć. Trzeba jednak dbać o życie w łasce uświęcającej, aby być świątynią Ducha Świętego. I trzeba mieć świadomość Jego bliskości, Jego wsparcia i mieć do Ducha Świętego szczególne nabożeństwo.

Trzeba też dać się Duchowi Świętemu prowadzić i z Nim coraz lepiej współdziałać. Sprawdzianem jakości naszej współpracy z Nim jest obecność Jego owoców w naszym życiu. Mam na myśli doskonałości, które kształtuje w nas Duch Święty jako pierwociny wiecznej chwały. Tradycja Kościoła wymienia ich dwanaście: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wspaniałomyślność, łaskawość, wierność, skromność, wstrzemięźliwość, czystość” (Ga 5,22-23) (*Kompendium KKK*, nr 398).

⁶⁵ *Adversus haereses* III,17,3; cyt. za *Liturgia godzin. Codzienna modlitwa ludu Bożego*, t. II, Warszawa 1984, s. 803.

KS. ANDRZEJ KULIBERDA

CZĘSTOCHOWA

Charyzmaty Ducha Świętego źródłem apostołstwa ludzi świeckich

Apostolstwo to działalność Kościoła zmierzająca do tego, by wszystkich ludzi uczynić uczestnikami zbawczego odkupienia i by przez nich skierować świat ku Chrystusowi, który, posłany przez Ojca, jest źródłem i początkiem apostołstwa Kościoła⁶⁶. Chrystus powierzył apostołom i ich następcom urząd nauczania, uświęcania i rządzenia w Jego imieniu i Jego mocą. Także ludzie świeccy, stając się przez chrzest uczestnikami kapłańskiej, prorockiej i królewskiej funkcji Chrystusa, mają swój udział w posłannictwie ludu Bożego w Kościele i świecie. W Kościele bowiem istnieje różnorodność posługiwania, ale jedność posłannictwa. Powołanie chrześcijańskie jest z natury powołaniem do apostołstwa, które jest zadaniem wszystkich członków Kościoła⁶⁷.

Duch Święty, wyposażając Kościół w rozmaite dary hierarchiczne i charyzmatyczne, które służą budowaniu Kościoła i spełnianiu Jego posłannictwa w świecie, wzywa wszystkich ochrzczonych, by każdy z nich we właściwy sobie sposób był aktywny i współodpowiedzialny za rozwój i posłannictwo Kościoła (KK 4; ChL 21). Apostolstwo ludu Bożego nie wynika jedynie ze struktury posług w Kościele i Jego życia sakramentalnego, ale ma swoje źródło w charyzmatach, dzięki którym członkowie ludu Bożego stają się zdolni do podejmowania rozmaitych dzieł i funkcji mających na celu odnowę i dalszą rozbudowę Kościoła⁶⁸.

Przyjęte dla realizacji apostołstwa charyzmaty rodzą dla każdego wierzącego prawo i obowiązek używania ich w Kościele i w świecie dla dobra ludzi i budowania Kościoła, w wolności Ducha Świętego, który „wionie tam, gdzie chce” (J 3,8). Rozwojowi wspólnoty kościelnej sprzyjają zatem

⁶⁶ DA 2 i 4; zob. L. Balter, *Apostolstwo w ujęciu Soboru Watykańskiego II*, „*Studia Theologica Varsaviensia*”, 23(1985), nr 2, s. 244–257; por. J. Stępień, *Apostolat w ujęciu biblijnym*, w: L. Balter (red.), *Powołanie do apostołstwa*, Poznań 1975, s. 103–113.

⁶⁷ DA 2–3; zob. F. Forycki, *Apostolskie powołanie Ludu Bożego*, w: L. Balter (red.), *Powołanie do apostołstwa*, Poznań 1975, s. 146–148.

⁶⁸ KK 12; Jan Paweł II, *Kościół jako wspólnota bogata w charyzmaty. Katecheza wygłoszona 24.06.1992*, w: *Wierzę w Kościół*, Watykan 1996, s. 166.

nieprzewidywalne i wolne dary Ducha Świętego, który działał również poza dotychczas ustalonymi formami⁶⁹. Apostolstwo przyjmuje więc bardzo zróżnicowane postacie, stosownie do powołań, wymogów czasu, a także darów Ducha Świętego⁷⁰. Dlatego mając na uwadze szczególnie pilne i nieodzowne zadanie nowej ewangelizacji, bardziej niż kiedykolwiek wcześniej konieczne jest uznanie i docenienie licznych charyzmatów Ducha Świętego⁷¹.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie znaczenia charyzmatów Ducha Świętego w apostolstwie ludzi świeckich, z uwzględnieniem apostolstwa wspólnego ludu Bożego, apostolstwa własnego ludzi świeckich oraz apostolstwa pomocniczego. Wierni świeccy to ludzie ochrzczeni, którzy nie należą do stanu kapłańskiego czy zakonnego. Przez chrzest wcielający ich w Chrystusa stają się ludem Bożym i jako pełnoprawni członkowie Kościoła sprawują właściwe chrześcijanom posłannictwo w Kościele i w świecie⁷². Właściwością specyficzną ludzi świeckich, która wyróżnia ich w ludzie Bożym, jest ich charakter świecki. Powołani do życia w świecie, w duchu ewangelicznym wykonują sobie właściwe zadania, przez co uświęcają świat od wewnątrz⁷³. Realizując swoje apostolstwo, świeccy uczestniczą w zbawczej misji Kościoła⁷⁴.

⁶⁹ DA 3; Jan Paweł II, *Kościół jako wspólnota bogata w charyzmaty...*, s. 166.

⁷⁰ KKK 864; L. Balter, *Apostolstwo w ujęciu Soboru Watykańskiego II...*, s. 251.

⁷¹ Franciszek, *adhortacja apostolska Ewangelii gaudium (24.11.2013)*, nr 14, http://w2.vatican.va/content/francesco/pl/apost_exhortations/documents/papa-francesco_esortazione-ap_20131124_evangelii-gaudium.html, data dostępu: 17.03.2018; Kongregacja Nauki Wiary, *List „Iuvenescit Ecclesia” do Biskupów Kościoła katolickiego na temat relacji między darami hierarchicznymi a charyzmatycznymi dla życia i misji Kościoła (15.05.2016)*, nr 1, <http://episkopat.pl/relacja-miedzy-darami-hierarchicznymi-a-charyzmatycznymi-list-kongregacji-na-uki-wiary/>, data dostępu: 17.03.2018.

⁷² KK 31; zob. Jan Paweł II, *Kościelna tożsamość świeckich. Katecheza wygłoszona 27.10.1993*, w: *Wierzę w Kościół...*, s. 367–370; tenże, *Kim są świeccy. Przemówienie wygłoszone podczas modlitwy niedzielnej z Papieżem (22.02.1987)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 8(198), nr 2, s. 30; J. Mariański, *Apostolstwo świeckich w Kościele*, w: J. Homerski, F. Szulc (red.), *W dwudziestolecie Soboru Watykańskiego II*, Lublin 1987, s. 95–118.

⁷³ KK 31; zob. Jan Paweł II, *Charakter świecki właściwy laikatowi. Katecheza wygłoszona 3.11.1993*, w: *Wierzę w Kościół...*, s. 371–374; E. Weron, *Charyzmaty Ducha Świętego w życiu i apostolstwie ludzi świeckich*, „Collectanea Theologica”, 42(1972), f. 3, s. 49; tenże, *Charyzmaty i ludzie świeccy*, „Ateneum Kapłańskie”, 65(1973), z. 1, s. 154; J. Dyduch, *Kim jest wierny świecki*, „Ateneum Kapłańskie”, 82(1990), z. 3, s. 365–372.

⁷⁴ KK 33; Jan Paweł II, *Apostolstwo i posługi świeckich. Katecheza wygłoszona 2.03.1994*, w: *Wierzę w Kościół...*, s. 398.

1. Charyzmaty a udział ludzi świeckich w apostolstwie wspólnym chrześcijan

Właściwe miejsce i udział świeckich w życiu i posłannictwie Kościoła wynika z soborowej eklezjologii, której jednym z najbardziej znaczących elementów jest teologia laikatu⁷⁵. Sobór Watykański II ukazał komunę jako najważniejszy wymiar Kościoła. Eklezjologia komunii implikuje wszelkie posłannictwo Kościoła, w tym także osób świeckich⁷⁶. Rozdział II Konstytucji *Lumen gentium*, a zwłaszcza jego umiejscowienie w Konstytucji soborowej, posiada pod tym względem doniosłe znaczenie. Sobór Watykański II, zanim przedstawi w Konstytucji soborowej sprawę episkopatu, mówiąc o apostolstwie hierarchicznym, dostrzega najpierw dziedzictwo, jakie po apostołach jest udziałem wszystkich członków Kościoła. O ile bowiem sukcesja hierarchiczna po apostołach na mocy powołania Bożego jest udziałem niektórych tylko chrześcijan, o tyle dziedzictwo apostolskie jest udziałem wszystkich na mocy chrztu i bierzmowania⁷⁷. Kościół zatem posiada dwa wymiary apostolatu – apostolat ministerialny, wywodzący się z sukcesji apostolskiej biskupów, i apostolat świeckich, mający swe źródło w powszechnym powołaniu chrześcijan⁷⁸.

Dlatego świeccy chrześcijanie na mocy chrztu, którego łaską jest wszczęcie w Chrystusa i uczestnictwo w Jego potrójnym urzędzie: kapła-

⁷⁵ Jan Paweł II, *Powołani do świętości, by przemieniać świat. Przemówienie wygłoszone podczas audiencji dla uczestników plenarnego zebrania Papieskiej Rady Świeckich (7.06.1986)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 7(1986), nr 6, s. 3; tenże, *W jakich aspektach doskonalic się i wzrastać. Przemówienie wygłoszone do biskupów Brazylii (10.07.1980)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 1(1980) nr 9, s. 19; zob. S. Nagy, *Świeccy w komunijnej wspólnocie Kościoła*, „Ateneum Kapłańskie”, 82(1990), z. 3, s. 377–387.

⁷⁶ Zob. A. Zuberbier, *Współodpowiedzialność świeckich w zbawczym posłannictwie Komunii-Kościola*, „Ateneum Kapłańskie”, 82(1990), z. 3, s. 388–391.

⁷⁷ KK 13; DA 23; Jan Paweł II, *Świeccy – pełnoprawni członkowie Kościoła. Przemówienie wygłoszone do biskupów metropolii gnieźnieńskiej, warszawskiej i poznańskiej podczas wizyty „ad limina” (19.12.1987)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 8(1987) nr 11–12, s. 8; zob. tenże, *Apostolstwo świeckich. Przemówienie wygłoszone podczas modlitwy niedzielnej z Papieżem (2.08.1987)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 8(1987), nr 8, s. 10; tenże, *Każdy chrześcijanin jest apostołem. Przemówienie wygłoszone do uczestników VI Kongresu Świeckich Ukraińskiego Kościoła Katolickiego (29.09.1987)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 8(1987), nr 9–10, s. 7.

⁷⁸ Jan Paweł II, *Różne sposoby służenia Ewangelii. Przemówienie wygłoszone podczas spotkania z laikatem Austrii (12.09.1983)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 4(1983), nr 9, s. 12.

na, proroka i króla, są wezwani do apostołstwa⁷⁹. Łaskę chrztu świętego dopełniają kolejne sakramenty inicjacji chrześcijańskiej: bierzmowanie, które utwierdzając chrześcijan mocą Ducha Świętego, jeszcze mocniej zobowiązuje do szerzenia i bronięcia wiary słowem i uczynkiem, oraz Eucharystia – dusza całego apostołstwa – która udziela i intensyfikuje miłość do Boga i ludzi⁸⁰.

Apostołstwo świeckich, które wypływa z samego powołania chrześcijańskiego, ma więc sakramentalną podstawę w łasce chrztu św. i bierzmowania⁸¹. Duch Święty jednak, szafarz wszelkich darów i pierwsza zasada żywotności Kościoła, nie działa jedynie za pośrednictwem sakramentów. W sposób wolny i suwerenny Duch Święty obdarza lud Boży wielkim bogactwem łask charyzmatycznych, które otrzymują również świeccy, aby wypełnić swą misję kościelną i społeczną⁸².

Dlatego Sobór Watykański II stwierdził, że Duch Święty, sprawujący dzieło uświęcenia ludu Bożego przez posługę słowa i sakramenty, dla spełnienia apostołstwa udziela szczególnych darów, czyli charyzmatów, z przyjęcia których rodzi się dla każdego wierzącego prawo i obowiązek używania ich dla dobra ludzi i budowania Kościoła (DA 3). W charyzmatach używanych zgodnie z natchnieniem Ducha Świętego szczególnie obficie objawia się łaska zapewniająca apostołską żywotność i świętość całemu Kościołowi (ChL 24). Każdy zatem chrześcijanin, włączony przez sakramenty inicjacji w kapłański i misyjny lud Boży, powinien czynnie i odpowiedzialnie uczestniczyć w posłannictwie Kościoła na miarę swego indywidualnego powołania i osobistych charyzmatów⁸³.

Tak więc uczestnictwo świeckich w misji mesjańskiej wspólnej dla całego ludu Bożego nie wynika jedynie z życia sakramentalnego, lecz ma swo-

⁷⁹ Zob. DA 2; Jan Paweł II, *Przemówienie wygłoszone do przedstawicieli laikatu we Francji (31.05.1980)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 1(1980), nr 7, s. 8; B. Brzuszek, *Zobowiązanie wiernych świeckich do apostołstwa*, „CollectaneaTheologica”, 42(1972), f. 3, s. 57–74.

⁸⁰ KK 11, 33; DA 3; Jan Paweł II, *Misyjna posługa laikatu. Orędzie papieskie na światowy Dzień Misyjny (10.05.1987)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 8(1987), nr 7, s. 3.

⁸¹ DA 1; zob. B. Brzuszek, *Zobowiązanie wiernych świeckich do apostołstwa...*, s. 57–66.

⁸² KK 12; Jan Paweł II, *Charyzmaty świeckich. Katecheza wygłoszona 9.03.1994*, w: *Wierzę w Kościół...*, s. 403.

⁸³ Jan Paweł II, *Pole działania jest ogromne. Przemówienie wygłoszone podczas spotkania z laikatem (19.05.1985)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 6(1985), nr nadz. II, s. 34.

je źródło również w duchowych darach, czyli charyzmatach. Tym samym rozwój wspólnoty kościelnej nie jest jedynie uzależniony od ustanowienia posług i sakramentów, lecz sprzyjają mu również nieprzewidziane i wolne dary Ducha Świętego, który działa także poza wszelkimi ustalonymi formami. Dzięki temu udzielaniu szczególnych łask odkrywamy prawdę, że Duch Święty kieruje kapłaństwem powszechnym wspólnoty kościelnej z suwerenną wolnością, która może często zadziwiać⁸⁴. I tak Duch Święty poprzez charyzmaty kapłańskie nieustannie stwarza powszechny udział wszystkich wiernych w kapłaństwie wspólnym chrześcijan, poprzez charyzmaty prorockie – powszechny udział wszystkich wiernych w zmyśle wiary, poprzez charyzmaty służebne – w królewskich zadaniach wspólnoty kościelnej⁸⁵.

Za sprawą Ducha Świętego świeccy uczestniczą w kapłaństwie Chrystusowym w formie, która jest wspólna dla całego Kościoła i w której wszyscy, również świeccy, powołani są do oddawania kultu duchowego, którego celem jest uwielbienie Boga i zbawienie ludzi. Modlitwa, dobre uczynki, apostołskie przedsięwzięcia, codzienna praca, cierpienia, życie małżeńskie i rodzinne, wypoczynek ducha i ciała, jeśli dokonują się w Duchu Świętym, a także utra-pienia życia, gdy są cierpliwie znoszone, stają się ofiarami miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa. W ten sposób ludzie świeccy współpracują z całym Kościołem w konsekracji świata, dokonywanej nieustannie przez Odkupiciela⁸⁶.

Z duchowym kultem wiąże się uczestnictwo świeckich w sprawowaniu Eucharystii, podczas której składają oni samych siebie i swoje duchowe ofiary Bogu Ojcu wraz z doskonałą ofiarą Ciała Pańskiego. Ofiara wiernych świeckich stanowi wartość eklezjalną na mocy znamienia chrzcielnego, które czyni ich zdolnymi do oddawania Bogu wraz z Chrystusem w Kościele urzędowego kultu. Uczestnictwo w Eucharystii pogłębia i udoskonala ofiarę, jaką składa-

⁸⁴ Jan Paweł II, *Kościół jako wspólnota bogata w charyzmaty...*, s. 166.

⁸⁵ B. Snela, *Charyzmat i urząd. Współczesne zagadnienie duszpasterskie*, „Ateneum Kapłańskie”, 66(1974), z. 1, s. 11.

⁸⁶ KK 34; Jan Paweł II, *Uczestnictwo świeckich w kapłaństwie Chrystusowym. Katecheza wygłoszona 15.12.1993*, w: *Wierzę w Kościół...*, s. 387–389; tenże, *Uczestnicy potrójnego urzędu Chrystusa. Przemówienie wygłoszone podczas modlitwy niedzielnej z Papieżem (1.03.1987)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 8(1987), nr 3, s. 18; zob. B. Brzuszek, *Zobowiązanie wiernych świeckich do apostołstwa...*, s. 67; tenże, *Apostołskie funkcje wiernych świeckich...*, w: L. Balter (red.), *Powołanie do apostołstwa*, Poznań 1975, s. 304–305; J. Dyduch, *Kim jest wierny świecki...*, s. 374.

ją świeccy, ponieważ udziela im łaski sakramentalnej, która pomaga im żyć i działać zgodnie z wymaganiami płynącymi z ofiary złożonej z Chrystusem i Kościołem⁸⁷.

Świeccy uczestniczą w proroczym urzędzie, ponieważ Chrystus ustanowił ich świadkami oraz wyposażył w zmysł wiary i łaskę słowa, aby moc Ewangelii jaśniała w życiu codziennym, rodzinnym i społecznym. Głoszenie Chrystusa przez świadectwo życia, jak i słowo Boże, nabiera swoistego charakteru i szczególnej skuteczności przez to, że dokonuje się w zwykłych warunkach właściwych światu (KK 35). Cechą charakterystyczną powołania świeckich do udziału w urzędzie prorockim Chrystusa jest ukazywanie, że nie ma sprzeczności pomiędzy naśladowaniem Go a wypełnianiem zadań, które podejmują ze względu na swój świecki charakter, oraz że realizowanie nakazów Ewangelii służy uzdrawianiu i udoskonalaniu instytucji oraz struktur doczesnych. Wypełnianie zadań prorockich przez świeckich jest możliwe dzięki Duchowi Świętemu, od którego otrzymują łaskę wyznawania wiary i znajdowania najlepszego sposobu wyrażania jej i przekazywania innym⁸⁸.

Świeccy poprzez zaparcie się siebie i pokonywanie w sobie panowania grzechu, jak i poprzez szerzenie ducha Ewangelii oraz dążenie do zwycięstwa królestwa prawdy i życia, królestwa świętości i łaski, królestwa sprawiedliwości, miłości i pokoju, uczestniczą w misji królewskiej Jezusa Chrystusa, który stając się posłuszny aż do śmierci krzyżowej, został wywyższony przez Ojca i ustanowiony Panem całego wszechświata. W ten sposób przywracają stworzeniu jego pierwotną wartość i nadają każdej rzeczy prawdziwy kierunek, ażeby świat mógł osiągnąć swój cel w sprawiedliwości, miłości i pokoju. Rozumieją przy tym, że ich królewska godność wyraża się w gotowości służenia na wzór Chrystusa⁸⁹.

⁸⁷ Jan Paweł II, *Uczestnictwo świeckich w kapłaństwie Chrystusowym...*, s. 389; Jan Paweł II, *Uczestnicy potrójnego urzędu Chrystusa...*, s. 18; B. Brzuszek, *Apostolskie funkcje wiernych świeckich...*, s. 305–307;

⁸⁸ Jan Paweł II, *Udział świeckich w urzędzie prorockim Chrystusa. Katecheza wygłoszona 26.01.1994*, w: *Wierzę w Kościół*, s. 390–391; zob. B. Brzuszek, *Zobowiązanie wiernych świeckich do apostołstwa...*, s. 67–68; tenże, *Apostolskie funkcje wiernych świeckich...*, s. 310–313; J. Dyduch, *Kim jest wierny świecki...*, s. 374–375.

⁸⁹ KK 36; ChL 14; RH 21; Jan Paweł II, *Udział świeckich w urzędzie królewskim Chrystusa. Katecheza wygłoszona 9.02.1994*, w: *Wierzę w Kościół...*, s. 395; tenże, *Uczestnicy potrójnego urzędu Chrystusa...*, s. 18; zob. B. Brzuszek, *Zobowiązanie wiernych świeckich do apostołstwa...*, s. 68; tenże, *Apostolskie funkcje wiernych świeckich...*, s. 315–318; J. Dyduch, *Kim jest wierny*

Powszechne uczestnictwo wszystkich chrześcijan w potrójnym urzędzie Chrystusa posiada znaczenie podstawowe dla samourzeczywistniania się Kościoła jako komunii. Urzeczywistnia się on bowiem we właściwym sobie wymiarze wspólnotowym w takim stopniu, w jakim rozwija się w nim apostołstwo wszystkich, które wynika z uczestnictwa w potrójnym posłannictwie samego Chrystusa⁹⁰. Charyzmaty Ducha Świętego pozwalają wiernym na przeżywanie w codziennej egzystencji kapłaństwa powszechnego ludu Bożego⁹¹. Duch Święty, darząc świeckiego, podobnie jak innych ochrzczonych, licznymi charyzmatami, zachęca go do różnych posług i zadań⁹². Różnorakie bowiem charyzmaty odpowiadają różnorodnym posługom, które mogą mieć charakter doraźny lub trwałe, prywatny lub publiczny w ramach różnych form kościelnej działalności⁹³. Różne formy i rozmiary posług, którym towarzyszą bogactwo i różnorodność charyzmatów, są zależne od potrzeb czasu i miejsca⁹⁴. Każdy chrześcijanin otrzymuje od Boga charyzmaty, odpowiednie dla jego osoby i misji, przez co wyróżnia się specyficzną dla niego, komplementarną zdolnością służenia⁹⁵. Różnorodne i obfite dary Boże nie wykluczają się nawzajem, ale wszystkie dopełniają się wzajemnie, mając za cel komunie i misję Kościoła⁹⁶. W organizmie Kościoła każdy powinien wypełniać własne zadanie zgodnie z otrzymanym charyzmatem, tak by one jaśniały pełnym blaskiem i w pełni owocowały⁹⁷.

świecki..., s. 375.

⁹⁰ Jan Paweł II..., *Świeccy – pełnoprawni członkowie Kościoła...*, s. 8.

⁹¹ Kongregacja Nauki Wiary, *List „Iuvenescit Ecclesia”...*, nr 22.

⁹² ChL 20; Jan Paweł II, *Dziela potęgi Tego, który nas wezwał. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. odprawionej na zakończenie VII Zwyczajnego Zgromadzenia Generalnego Synodu Biskupów (30.10.1987)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 8(1987), nr 11–12, s. 21.

⁹³ Jan Paweł II, *Duch Święty – źródło charyzmatów i posług. Katecheza wygłoszona 5.08.1998*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 20(1999), nr 1, s. 39.

⁹⁴ Jan Paweł II, *Duch Święty źródłem darów i charyzmatów w Kościele. Katecheza wygłoszona 27.02.1991*, w: *Wierzę w Ducha Świętego*, Watykan 1992, s. 330.

⁹⁵ ChL 20; Jan Paweł II, *Kościół jako wspólnota bogata w charyzmaty...*, s. 166–167.

⁹⁶ Jan Paweł II, *Misyjna posługa laikatu...*, s. 3.

⁹⁷ Jan Paweł II, *Kościół jako wspólnota bogata w charyzmaty...*, s. 167; tenże, *Aby pogłębił się i wzbogacił udział w Duchu Świętym w sercach całego Ludu Bożego. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. inauguracyjnej prace VII Zgromadzenia Generalnego Synodu Biskupów (1.10.1987)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 8(1987), nr 9–10, s. 15.

2. Charyzmaty w apostołstwie własnym ludzi świeckich

Wyróżniającym aspektem kościelnej osobowości świeckich jest ich charakter świecki. Własne ich powołanie i typowe dla nich posłannictwo polega na tym, że mają „szukać królestwa Bożego, zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej”⁹⁸. Zasadniczym zadaniem świeckich jest uświęcanie świata poprzez osobiste uświęcanie w służbie jego odnowy⁹⁹. Stąd właściwym polem ich apostołskiej działalności są takie dziedziny życia jak polityka, sprawy społeczne, gospodarka, kultura, nauka i sztuka, życie międzynarodowe, środki społecznego przekazu, jak również inne rzeczywistości otwarte na ewangelizację, a zwłaszcza rodzina, wychowanie dzieci i młodzieży, praca zawodowa, cierpienie¹⁰⁰.

Sobór Watykański II do kategorii różnych darów Ducha (por. 1 Kor 12, 4) zalicza wezwanie do poświęcenia się ziemskiej służbie ludziom, która przygotowuje tworzywo królestwa niebieskiego¹⁰¹. Zadania spełniane przez świeckich ukazują się jako powołania, do spełniania których uzdalnia Duch Święty, udzielając charyzmatów¹⁰². Stąd w świecie kultury i nauki, w świecie polityki i pracy, we wszystkich dziedzinach życia społecznego wierni świeccy w sposób indywidualny i wspólnotowy powinni się starać o to, by pośród co-

⁹⁸ KK 31; Jan Paweł II, *Kościelny aspekt osobowości świeckich. Przemówienie podczas modlitwy niedzielnej (15.03.1987)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 8(1987) nr 3, s. 18; E. Weron, *Charyzmaty Ducha Świętego w życiu i apostołstwie ludzi świeckich...*, s. 49–50; tenże, *Charyzmaty i ludzie świeccy*, „Ateneum Kapłańskie”, 65(1973), z. 1, s. 154–155; J. Dyduch, *Kim jest wierny świecki...*, s. 365–368; W. Gubała, *Misja świeckich w Kościele i w świecie*, „Homo Dei”, 55(1986), nr 3(201), s. 244–249; M. Spieker, *Misja człowieka świeckiego w świecie*, w: L. Balter (red.), *Nowa ewangelizacja*, Poznań 1993, s. 335–449.

⁹⁹ Jan Paweł II, *Powinniście uobecnić Kościół we wszystkich dziedzinach ludzkiej działalności. Przemówienie wygłoszone podczas spotkania z laikatem (12.05.1982)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 3(1982), nr 5, s. 5.

¹⁰⁰ EN 70; zob. J. Zabłocki, *Świeccy w odnowie porządku doczesnego*, „Ateneum Kapłańskie”, 82(1990), z. 3, s. 397–406; J. Wal, *Apostolat w życiu społeczno-gospodarczym*, w: R. Kamiński (red.), *Teologia pastoralna t. 2*, Lublin 2002, s. 526–543; tenże, *Apostolat środowiskowy chrześcijan*, tamże, s. 562–579; M. Fijałkowski, *Udział katolików w życiu politycznym i budowaniu pokoju*, tamże, s. 508–513; S. Pamuła, *Wkład katolików świeckich w rozwój kultury*, tamże, s. 513–526; M. Ostrowski, *Zaangażowanie katolików świeckich na polu ekologii*, tamże, s. 543–550; B. Drożdż, *Wspieranie dzieł promujących międzyludzką solidarność*, tamże, s. 551–562; A. Baczyński, *Rola świeckich w apostołstwie medialnym*, tamże, s. 579–598.

¹⁰¹ KDK 38; Zob. E. Weron, *Charyzmaty Ducha Świętego w życiu i apostołstwie ludzi świeckich...*, s. 51–52; tenże, *Charyzmaty i ludzie świeccy...*, s. 156–157.

¹⁰² A. Zuberbier, *Świeccy wierni – powołanie i charyzmaty*, „Znak”, 17(1965), z. 2, s. 980.

dziennych spraw i wydarzeń mogły owocować charyzmaty chrześcijańskiej tożsamości¹⁰³.

Przez zgodność życia z wiarą świeccy stają się światłością świata, przez swoją rzetelność pociągają innych do umiłowania prawdy i dobra, Chrystusa i Kościoła, przez miłość braterską powoli i niepostrzeżenie przygotowują serca wszystkich na działanie zbawczej łaski¹⁰⁴. Działają przy tym na rzecz postępu, do którego dąży we wszystkich dziedzinach wspólnota ludzka, oceniając jednak stale jego kierunki i metody w świetle transcendencji. Pamiętać należy, że oczekiwanie nowego nieba i nowej ziemi „nie powinno osłabiać, lecz ma raczej pobudzać zapobiegliwość, aby uprawiać tę ziemię”¹⁰⁵.

Świeccy zatem, stosownie do różnorodności darów i charyzmatów, mają z racji właściwego im powołania szczególne zadanie odczytywania w świetle Chrystusa dziejów tego świata (FC 5). Ponadto we wszystkich dziedzinach życia indywidualnego, rodzinnego i społecznego jako świadkowie Chrystusa powinni wprowadzać w czyn zasady ewangelicznej sprawiedliwości i solidarności¹⁰⁶. W ten sposób obecność świeckich w świecie, ich naturalnym środowisku życia, jest ewangeliczna i przekształcająca¹⁰⁷.

Pośród różnych dziedzin właściwych dla apostołskiego zaangażowania świeckich szczególnie miejsce zajmuje małżeństwo i rodzina, gdzie najbardziej staje się widoczna uświęcająca działalność świeckich chrześcijan. Przez sakrament małżeństwa, którego szafarzami są sami małżonkowie, ich małżeńskie i rodzinne działania zostają podniesione do poziomu działalności zbawczej¹⁰⁸. W życiu małżeńskim i rodzinnym można wyróżnić dwa podstawowe aspekty uświęcenia: uświęcenie przez urzeczywistnianie wspólnoty miłości małżeńskiej i uświęcenie przez płodność, z którą wiąże się zadanie chrześcijańskiego wychowania potomstwa¹⁰⁹. Zadanie przekazywania po-

¹⁰³ KDK 39; Jan Paweł II, *Kościelny aspekt osobowości świeckich...*, s. 18.

¹⁰⁴ DA 13; L. Balter, *Apostolstwo w ujęciu Soboru Watykańskiego II...*, s. 255–256.

¹⁰⁵ KDK 39; Jan Paweł II, *Kościelny aspekt osobowości świeckich...*, s. 18.

¹⁰⁶ Jan Paweł II, *Świeccy – pełnoprawni członkowie Kościoła...*, s. 8.

¹⁰⁷ Jan Paweł II, *Kościół chce i potrzebuje świętych świeckich. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. dla laikatu Kolumbii (6.07.1986)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 7(1986), nr 7, s. 26.

¹⁰⁸ W. Przygoda, *Laikat i formy apostołstwa świeckich*, w: R. Kamiński (red.), *Teologia pastoralna, t. 1*, Lublin 2000, s. 409.

¹⁰⁹ ChL 40; Jan Paweł II, *Apostolstwo małżonków i rodziców. Katecheza wygłoszona 3.08.1994*, w: *Wierzę w Kościół...*, s. 454.

tomstwu chrześcijańskiej nauki i ewangelicznych cnót to najważniejszy apostołat w środowisku rodziny¹¹⁰. Dla realizacji tych apostołskich zadań uzdalnia chrześcijańskich małżonków właściwy im charyzmat małżeństwa¹¹¹. Ten charyzmatyczny aspekt powołania małżeńskiego, o ile zostaje świadomie podjęty, odgrywa istotną rolę w rozbudzaniu charyzmatycznej świadomości świeckich¹¹².

3. Charyzmatyczne źródła apostołstwa pomocniczego ludzi świeckich

W wielu dziedzinach duszpasterstwa, szczególnie na płaszczyźnie parafii i diecezji, sami księża bez udziału i współpracy świeckich nie są w stanie sprostać współczesnym wyzwaniom i zadaniom duszpasterskim. W Kościele działalność świeckich jest więc do tego stopnia konieczna, że bez niej apostołstwo samych pasterzy nie jest skuteczne (DA 10). Dobrze przygotowani katolicy świeccy, specjaliści w różnych dziedzinach wiedzy, mogą wykonać te zadania apostołskie, które nie wymagają bezpośredniej obecności kapłana, a których w duszpasterstwie jest niemało¹¹³. Można tu wspomnieć katechezę dzieci, młodzieży i dorosłych czy też duszpasterstwo rodzin oraz różnych grup zawodowych i środowiskowych. Wielką rolę mogą odegrać stowarzyszenia katolików świeckich i ruchy kościelne jako bezcenna pomoc w realizowaniu duszpasterstwa¹¹⁴. Obok więc apostołstwa własnego świeckich chrześcijan należy wyróżnić apostołstwo pomocnicze ludzi świeckich, które jest niezbędnym uzupełnieniem posługi pełnionej przez kapłanów¹¹⁵.

Cechą charakterystyczną apostołstwa pomocniczego katolików świeckich jest ich bardziej bezpośrednia współpraca z apostołatem urzędowym

¹¹⁰ KK 41; Jan Paweł II, *Apostolstwo małżonków i rodziców...*, s. 456–457.

¹¹¹ FC 5; E. Weron, *Charyzmaty i ludzie świeccy...*, s. 155.

¹¹² Zob. Snela, *Charyzmat i urząd...*, s. 16–17.

¹¹³ Zob. J. Dyduch, *Udział świeckich w potrójnej misji Kościoła w świetle Instrukcji „Ecclesiae de misterio”*, w: A. Kaczor (red.), *Kapłaństwo powszechne a kapłaństwo hierarchiczne*, Lublin 1998, s. 43–53.

¹¹⁴ Jan Paweł II, *Świeccy – pełnoprawni członkowie Kościoła...*, s. 8.

¹¹⁵ Jan Paweł II, *Świeccy w Kościele partykularnym. Przemówienie wygłoszone podczas modlitwy niedzielnej z Papieżem (30.08.1987)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 8(1987), nr 8, s. 11.

hierarchii, a dla jej realizacji potrzebne jest wyraźne zlecenie ze strony hierarchii (DA 24). Ten rodzaj apostołstwa przyjmuje formę indywidualną lub zespołową, zwyczajną lub nadzwyczajną. Apostołstwo pomocnicze zwyczajne oparte jest na mandacie, czyli wyraźnym zleceniu, albo innych formach aprobaty ze strony hierarchii, takich jak zatwierdzenie statusu danego zrzeszenia, wyznaczenie asystenta kościelnego, przyjęcie do wiadomości istnienia zrzeszenia czy też pochwała jego celów. Dla apostołstwa pomocniczego nadzwyczajnego, które polega na uczestnictwie w niektórych czynnościach właściwych hierarchii, wymagana jest misja kanoniczna udzielająca świeckim uprawnień, których nie posiadali na podstawie chrztu i bierzmowania. Apostołstwo pomocnicze nadzwyczajne dotyczy takich zadań jak głoszenie nauki chrześcijańskiej, pełnienie pewnych czynności liturgicznych oraz opieki duszpasterskiej¹¹⁶.

Podobnie jak w przypadku udziału świeckich w apostołstwie wspólnym chrześcijan czy też apostołstwie własnym świeckich, w apostołstwie pomocniczym istotną rolę odgrywają rozpoznane charyzmaty, które rodzą prawo i obowiązek ich używania dla budowania Kościoła (DA 3). Świeccy obdarzeni licznymi charyzmatami są przez samego Ducha Świętego zachęceni do podejmowania różnych posług i zadań (ChL 20). Różnorodne charyzmaty odpowiadają różnorodnym posługom, które mogą mieć charakter doraźny lub trwały, prywatny i publiczny. Charyzmaty, które uzdalniają do podjęcia posług świeckich w Kościele, muszą mieć uznanie ze strony biskupa¹¹⁷.

Świeccy zatem, powołani do współdziałania ze swymi pasterzami, w służbie dla dobra wspólnoty kościelnej powinni podejmować posługi odpowiednio do charyzmatów, jakich im Pan udzielił (EN 73). Papież Paweł VI do posług wynikających z charyzmatów zalicza: katechistów, przewodników nabożeństw, kierowników śpiewu, chrześcijan oddanych głoszeniu słowa albo pomagających braciom potrzebującym, przełożonych małych wspólnot, animatorów apostołskich itd.¹¹⁸.

¹¹⁶ Zob. DA 24; ChL 23; W. Przygoda, *Laikat i formy apostołstwa świeckich...*, s. 412–416.

¹¹⁷ Jan Paweł II, *Duch Święty – źródło charyzmatów i posług...*, s. 39; J. Manzanares, *Posługiwanie osób świeckich w Kościele posoborowym*, „Communio” (wydanie polskie), 7(1987) nr 3, s. 93–107.

¹¹⁸ EN 73; H. Simon, *Apostolstwo świeckich jako ewangelizacja*, „Homo Dei”, 64(1995), nr 1, s. 82.

Formą apostołstwa pomocniczego świeckich jest katechizacja, szczególnie ważna dla dzieci i młodzieży, które nie otrzymują odpowiedniego wykształcenia religijnego w swym środowisku rodzinnym (CT 66). Choć katechizacja zajmuje główne miejsce wśród obowiązków biskupa (DB 13) i jest pierwszym i najbardziej wiążącym zadaniem kapłanów¹¹⁹, to jednak stanowi ona dziedzinę, w której człowiek świecki uczestniczący w prorockim urzędzie Chrystusa wyraża w szczególnej formie swoje powołanie¹²⁰. Dla realizacji tego powołania istotną rolę odgrywają charyzmaty kerygmataczne, związane z posługą słowa. Ten, który głosi słowo, kaznodzieja czy katecheta, musi nie tylko przekazywać nienaruszone i żywe słowo Boże, ale również jego boską siłę¹²¹. Najlepsze bowiem przygotowanie głosiciela nie zdoła poruszyć człowieka bez tchnienia Ducha Świętego, który pobudza do przepowiadania, jak również przygotowuje serce człowieka do przyjęcia i zrozumienia nauki zbawienia (EN 75; por. CT 72).

Szczególnym polem sprzyjającym uaktywnieniu zwyczajnych charyzmatów jest kościelna diakonia, w której ludzie świeccy, pomagając hierarchii, mogą realizować swoje chrześcijańskie powołanie. Nie chodzi tu jednak o jakąś formę ludzkiej filantropii, ale o sprawę charyzmatu rozpoznanego i realizującego się w strukturze prawdziwej i dynamicznej wspólnoty kościelnej. Tylko w ten sposób charyzmaty charytatywne będą się przyczyniać do odnowy i budowania Kościoła¹²².

Charyzmatyczne źródła apostołstwa pomocniczego świeckich są wyraźnie widoczne w przypadku rodzących się coraz to nowych ruchów kościelnych, które stają się nieocenioną, choć często niedocenioną pomocą w realizacji duszpasterstwa¹²³. Ruchy i inne kościelne zrzeszenia laikatu, bez względu

¹¹⁹ Jan Paweł II, *Katecheza chrześcijańska – katecheza żywego słowa. Przemówienie wygłoszone do uczestników V sesji Międzynarodowej Rady Katechetycznej (15.04.1983)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 4(1983), nr 5–6, s. 5.

¹²⁰ Jan Paweł II, *Świeccy katecheci. Przemówienie wygłoszone podczas modlitwy niedzielnej z Papieżem (10.05.1987)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 8(1987), nr 6, s. 7.

¹²¹ Jan Paweł II, *Katecheza chrześcijańska – katecheza żywego słowa...*, s. 5.

¹²² KK 12; Snela, *Charyzmat i urząd...*, s. 17.

¹²³ Jan Paweł II, *Świeccy – pełnoprawni członkowie Kościoła...*, s. 9; tenże, *Jesteście bogactwem Kościoła. Przemówienie do uczestników Światowego Kongresu Ruchów Kościelnych (27.05.1998)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 19(1998), nr 8–9, s. 35; Zob. Z. Narecki, *Trwała rola apostołstwa jednostkowego i rosnąca rola apostołstwa zbiorowego, w: Kościół – świat – świeccy*, J. Wagner (red.), Warszawa 1988, s. 87–101.

na rodzaj i zakres działania, mają zawsze na celu wzbogacanie misji, którą Kościół pełni we własnym obrębie i w służbie ludzkości¹²⁴. U początku ruchu jest charyzmat założyciela, który udziela się innym i w ten sposób daje początek duchowemu pokrewieństwu i przyjaźni w Chrystusie, z której rodzą się ruchy¹²⁵.

Gwarancją autentyczności charyzmatów poszczególnych ruchów i innych zrzeszeń oraz owocności ich dzieł jest kościelna komunია. Tylko w niej mogą powstawać i rozwijać się zrzeszenia kościelne¹²⁶. Wówczas zrzeszenia oficjalnie uznane przez władzę kościelną stają się odblaskiem jedyne go Kościoła i różnymi formami jego samorealizacji¹²⁷. Członkowie ruchów i innych kościelnych zrzeszeń wiernych świeckich, realizując apostołstwo zespołowe, dają osobistą i wspólnotową odpowiedź na powołanie chrześcijańskie oraz ukazują znak wspólnoty i jedności Kościoła ożywianego od wewnątrz charyzmatami Ducha Świętego¹²⁸.

Zakończenie

Reasumując, należy stwierdzić, że w naszych czasach znacznemu rozwojowi nauki o charyzmatach towarzyszy rozkwit działalności świeckich w Kościele¹²⁹. Jednocześnie tych zjawisk nie jest przypadkowa, ponieważ współczesne nauczanie Kościoła otwiera szerokie perspektywy przed specyficznymi charyzmatami i twórczą inicjatywą świeckich. Dzięki temu udział wiernych świeckich w życiu Kościoła znacznie się rozszerzył i zintensyfikował. Uwidacznia się on w uczestnictwie w liturgii, katechezie i innych formach apostołatu, przez które świeccy włączają się w posługę powszechnego zbawienia, którą Kościół pełni w duchu solidarności na rzecz współczesnego człowieka. Szczególnie pozytywnym zjawiskiem dającym się wyraźnie

¹²⁴ Jan Paweł II, *Stowarzyszenia świeckich. Przemówienie wygłoszone podczas modlitwy niedzielnej z Papieżem (23.08.1987)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 8(1987), nr 8, s. 11.

¹²⁵ ChL 24; Jan Paweł II, *Wiele charyzmatów i ruchów, ale jedna misja. Przemówienie do przedstawicieli ruchów kościelnych (30.06.1998)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 19(1998), nr 8–9, s. 38.

¹²⁶ Jan Paweł II, *Stowarzyszenia świeckich...*, s. 11.

¹²⁷ Jan Paweł II, *Wiele charyzmatów i ruchów...*, s. 38.

¹²⁸ DA 18; Jan Paweł II, *Apostołstwo świeckich...*, s. 10.

¹²⁹ Jan Paweł II, *Promocja laikatu chrześcijańskiego w perspektywie nowych czasów. Katecheza wygłoszona 21.09.1994*, w: *Wierzę w Kościół...*, s. 475.

zauważyć, zarówno w świecie dorosłych, jak i wśród młodzieży, jest rozwój zrzeczeń stawiających sobie za cel duchowe ubogacenie swych członków oraz apostołskie zaangażowanie¹³⁰.

¹³⁰ Jan Paweł II, *Świeccy w Kościele. Przemówienie wygłoszone podczas modlitwy niedzielnej z Papieżem (8.02.1987)*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 8(1987), nr 2, s. 9 i 30.

KS. BOGUSŁAW DROŹDŹ

LEGNICA

W mocy darów Ducha Świętego szerzyć i bronić wiary

Dobrze się dzieje, kiedy dojrzały syn opuszcza dom ojca i matki, aby założyć swoją rodzinę. Ukończenie szkoły po zdaniu egzaminu dojrzałości również jest zasadne. Niech również żołnierz idący na wojnę będzie dobrze przygotowany. A co z człowiekiem ochrzczonym, którego troska o wieczność tak bardzo uwikłana jest w sprawy świata? Czy ma on w sobie Bożego Ducha, który czyni go zdolnym i dojrzałym do prawdziwie chrześcijańskiego życia? Wydarzenie zesłania Ducha Świętego, rodzące w pełni Kościół, w tym także każdego przyjmującego sakrament bierzmowania, zaprasza do duchowego wtopienia się w Jego niebiańską moc, do rozsmakowania się w Jego darach i owocach.

Pismo Święte podaje:

Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, [...] Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napelnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch Święty pozwalał mówić (Dz 2,1-4).

Inauguracja Kościoła w jego odwadze głoszenia Jezusa Chrystusa stała się faktem. Ukonstytuowany Kościół jako płomienna latarnia wskazuje nieomylnie drogę do portu zbawienia. Lud, który nie był jednością, dzięki wspólnocie kościelnej z bałwochwalczej nierządnicą staje się umiłowaną Oblubienicą Zbawiciela. Ochrzczony zostaje wyposażony w obosieczny miecz oddzielający definitywnie dobro od zła i fałsz od prawdy. Jego wybierzmowanie Duchem sprawia, że każdy aspekt codzienności zaczyna przemawiać własnym językiem chrześcijańskiego apostołstwa. A co z kulturą? Czyż nie staje się chwalebny weselem młodych igrających przed obliczem Stwórcy?

Katechizm Kościoła Katolickiego podaje, że bierzmowanie zakorzenia głębiej w Bożym synostwie; ściślej jednoczy z Chrystusem; pomnaża dary Ducha Świętego; udoskonala więź z Kościołem; udziela specjalnej mocy Ducha Świętego do szerzenia i obrony wiary słowem i czynem (KKK 1303).

1. Trwać w spojrzeniu Kościoła

Jakimi oczami Kościół patrzy na kulturę, poszczególnego człowieka, międzyosobowe relacje czy uwarunkowania ludzkiego życia? Co Kościół bierze pod uwagę, aby jego spojrzenie było całościowe, dogłębne, mądre? Czym jednocześnie się kieruje i dlaczego stawia sobie tak wyraźnie sprecyzowane cele?

Najpierw trzeba wskazać narzędzie, jakim Kościół się posługuje w formułowaniu swego spojrzenia na rzeczywistość. Tym charakterystycznym „przyrządem” jest rozum, otoczony nie czym innym jak wiarą. Głęboka współpraca zachodząca między racjami rozumowymi a przesłankami podawanymi z Objawienia ma tutaj kolosalne znaczenie. Jak rozumowanie oczyszcza wiarę, tak również wiara otwiera rozum i daje mu pewność wobec tego, co zdroworozsądkowo on sam tęskniąc wyczuwa.

Spojrzenie Kościoła buduje również jasno zdefiniowana perspektywa rozwojowa, u podstaw której znajduje się dalekosiężny w projekcie oraz optymistycznie uświadamiany wymiar moralny – wolny w decyzji jednostkowej, a jednocześnie bogaty w skutki jej podjęcia. Kościół wie, że wszelkie prawa, z jakich wynikają nade wszystko powinności „zadaniowe”, kreślą nie wirtualny, lecz realnie szczęśliwy cel całego stworzenia. Stąd wdzięczne „zakochanie się” Kościoła w tak wspaniale wyjaśnianym przez ewangeliczne rozeznanie zarówno moralnym prawie naturalnym, jak i przyrodniczym prawie natury.

Ważnym komponentem kościelnego spojrzenia na ludzi i świat jest także uchwycenie fundamentalnych cech środowiska, w którym dany konkretny – poddawany dojrzałej ocenie – funkcjonuje. Te cechy trzeba pokornie odczytywać z przebogatej księgi ludzkiej natury, która poprzez aktywności poznawcze i działaniowe owocuje dziełami kultury – tymi dobrymi i dlatego godnymi pamięci, ale i złymi, które przynębiają oraz cofają.

2. Wzrastać w siedmiu darach Ducha Świętego

Katechizm Kościoła Katolickiego poucza:

Siedmioma darami Ducha Świętego są: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża. Chrystus, Syn Dawida, posiada je w całej pełni (por. Iz 11,1-2). Dopełniają one i udoskonalają cnoty tych, którzy je otrzymują. Czynią wiernych uległymi do ohotnego posłuszeństwa wobec natchnień Bożych (1830).

Na ile zdolność umysłowa pozwoli, rozważmy te dary. Niech wspiera nas Boża łaska, abyśmy mogli dotknąć ich znaczenia i poniekąd wtulić się w duchowe tchnienie Ducha Świętego, który każdemu daje się, jak chce i kiedy chce (zob. J 3,8).

1. Dar mądrości

Pierwszym darem Ducha Świętego jest mądrość. Co kryje to pojęcie? Dlaczego o mądrości tak wiele się mówi czy pisze? Skąd to się bierze, że każdy chce być mądry, nawet wtedy, kiedy inni obwieszczają, że jest głupi?

Mądrością jest uchwycenie swoją osobowością oglądu całego świata widzialnego i niewidzialnego. Światy te jednakże nie są sobie przeciwstawne. One wzajemnie się uzupełniają podług zależności: sensem świata widzialnego jest świat duchowy, nie odwrotnie. Ów ogląd nie jest możliwy bez zgodzenia się na istnienie dobrze wyczuwalnego, choć w pełni niezrozumiałego porządku czy harmonii w tym wszystkim, co jest doświadczane. Mądrością nie jest jednak redukcja tego osobowego doświadczenia do własnych, może i ciężko wypracowanych, schematów pojmowania, przeciwnie – jest to stała otwartość na to, co może mnie, mój umysł, zaskoczyć. Stąd mądrość, przekraczając granice ciasnego dyskursu, każe mu przyjąć przesłankę o twórczej niewiedzy. Dlatego mądrość wydaje się bliższa wierze niż rozumowi. Można dodać, że umysł jest mądry, bo rozumie i wierzy.

Dar mądrości, uświadamiając harmonię, wiąże ją ze świętym i osobowym Bytem – Bogiem. Mądrość jest zatem synonimem religijności o tyle, o ile postawa wdzięczności wobec Boga jest pierwszorzędną treścią tej religijnej

relacji. Konsekwentnie wdzięczność wobec Boga zaprasza do uczestnictwa w stwórczej harmonii zaproponowanej stworzonemu człowiekowi.

Z chrześcijańskiego punktu widzenia dar mądrości jest wdzięcznym uczestnictwem w miłosnej woli Boga, który jest Miłością. Ten dar pozwala dotknąć Boga w dobroci Jego opatrności. Dar mądrości daje podstawę dla rozwoju ufnej nadziei. Uspokaja burzę ludzkiego losu, dając pewność, że człowiek dla Boga jest bytem chcianym i kochanym.

2. *Dar rozumu*

Drugim darem Ducha Świętego jest dar rozumu, który z wiarą (darem pobożności) konstytuuje możliwości umysłu ludzkiego. Swymi korzeniami dar rozumu, co jest zrozumiałe, sięga pierwszego daru duchowego, czyli daru mądrości. Z niego czerpie odżywcze soki dla swojego rozwinięcia. Dar rozumu usposabia człowieka do rozumienia rzeczywistości, w której żyje – świata, jaki postrzega swoimi zmysłami; wyczuwa sercem pragnącym miłości oraz wolą, którą chce ten świat porządkować.

Dar rozumu najpierw umożliwia uchwycenie przyczynowości. Rozum po prostu wie, że skutek jest uprzedzony przyczyną. Nawet jeżeli skutek czy przyczyna nie są całkowicie rozpoznane, to i tak owa zależność jest natrętnie przez rozum szukana. Następnie wszystko, co rozumowi „się daje”, mierzy on logicznością. Nie trzeba tutaj wymieniać praw logicznych, powszechnie przecież znanych, ale również nie należy ich lekceważyć. Spełnia się tu zasada: rozpoznana przez rozum zależność przyczynowo-skutkowa nie może być odrywana od logicznych narzędzi ją interpretujących. W przeciwnym razie rodzi się fałsz, nieprawda, która w przypadku połączenia z ludzką wolą (nawet dobrą) „produkuje” przedmiotowe (obiektywne – w sensie przekazywalne innym) zło moralne, chociaż w przestrzeni subiektywnej może ono zostać ocenione inaczej (kwestia ignorancji zawinionej i niepokonalnej).

Powiedzmy to wszystko prościej. Dar rozumu wiąże sumienie ze zdobytą i poprawnie zinterpretowaną wiedzą. Nawet jeśli w pełni tej wiedzy nie ma, to świadkiem obecności tego duchowego daru pozostaje samo sumienie, a szczególnie sumienie prawe. To źle zinterpretowana wiedza, także wiedza cząstkowa, może pychą („ja wiem lepiej!”) znieprawić sumienie i tym sposobem znacznie zmniejszyć oddziaływanie Ducha Świętego na człowieka przez dobry dar rozumu.

3. *Dar rady*

„Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” (Mk 10,18). Skoro Bóg jest źródłem wszelkiego dobra, to dar dobrej rady, udzielany człowiekowi przez Ducha Świętego, w ścisłym tego słowa znaczeniu jest uczestnictwem w Bożej dobroci. Dar rady trzeba także wiązać z możliwościami człowieka, z jego rozumnością, która w ostateczności czerpie z mądrości Bożej. Czym jest rada? Dlaczego niektóre rady są złe?

Rada jest podpowiedzią, sugestią, również namową. Dobrze jest, jeżeli poparta jest mocnymi argumentami. Zdarza się jednak, że z racjonalnością ma niewiele wspólnego, wtedy na pewno nie jest radą dobrą. Jeżeli w radzie obecny jest przymus, podówczas staje się rozkazem. Swoją skutecznością rada wpływa na przekonania – kształtując myśli i opinie, jak również oddziałuje na zachowania – formułując osobowościowe postawy.

Dar rady jest źródłem rad dobrych. Jeżeli rada nie jest dobra, to znaczy, że człowiek ma do czynienia z pokusą, którą należy odrzucić. Rada, mając relacyjny charakter, jest dawana innym. Nie należy jej kojarzyć z głosem sumienia, także z natchnieniami. W darze rady jest głęboka prospołeczność, objawiająca się odpowiedzialnością za rozwój dobra w drugim człowieku i w ludzkiej społeczności związanej kategorią dobra wspólnego.

Celem daru rady jest wyłącznie dobro. Jeśli dobro codzienne, to nigdy niesprzeczne z ostatecznym. A ponieważ rada odpowiada na konkretne potrzeby, więc do oczekiwanych rozwiązań wprowadza właściwe środki. Dar rady nie pozwoli realizować dobra złymi środkami. Funkcjonuje jak subtelne pukanie do drzwi przeżywanych sytuacji. Pycha i egoizm zawsze go zignorują lub będą zwalczać, widząc w nim agresję; natomiast pokorna słabość przyjmie go z radością i nazwie miłością.

4. *Dar męstwa*

Dar męstwa w katalogu darów Ducha Świętego zajmuje centralne miejsce. Poprzedzające go trzy dary – mądrości, rozumu i rady – usprawniają ludzki rozum, czyniąc z niego skuteczne narzędzie pojmowania rzeczywistości, szczególnie nadprzyrodzonej. Trzy kolejne dary – umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej – gospodarują wolą człowieka.

Dar męstwa dobrze charakteryzują słowa św. Pawła Apostoła: „Albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z [Jego] wolą”

(Flp 2,13). Dar ten otwiera ludzkie chcenie na dobro. Więcej nawet, on sprawia, że wola w swej antropologicznej strukturze ludzkiego „ja” manifestuje swoje istnienie przez chcenie dobra, i to dobra najwyższego – Boga. Z etycznego punktu widzenia dar męstwa wyraża się w normatywnej formule głosu sumienia: „Czyń dobro, unikaj zła”. Bez tego daru wola jest całkowicie zepsuta, staje się wolą demoniczną, chcącą jedynie zła, wrzeszczącą „NIE!” samemu Bogu.

Nie należy jednakże daru męstwa utożsamiać z kardynalną cnotą męstwa. Tę ostatnią się wypracowuje, natomiast z darem męstwa ludzkie „ja” lepiej lub gorzej, ale zawsze współpracuje. Stopień współpracy decyduje o stopniu świętości. Możliwym dla człowieka ideałem współpracy jest całkowita zgoda na wolę Boga, wyrażona w modlitwie *Ojciec nasz*: „bądź wola Twoja”. Prawozorem aktualizującej się woli Bożej jest posłuszeństwo Syna Ojcu Niebieskiemu dokonane w Getsemani: „nie jak Ja chcę, ale jak Ty” (Mt 26,39); zaś niedościęłym wzorem zgoda Maryi – Jej *fiat* – „niech mi się stanie” (Łk 1,38).

Dar męstwa zakorzeniony przez Stwórcę w człowieku antycypuje zbawienie, pomyślny finał ludzkich wyborów. Umożliwia również człowiekowi, z przekonaniem, a nawet i bez przekonania, powiedzenie: „Panem jest Jezus” (1 Kor 12,3).

5. Dar umiejętności

Piątym darem Ducha Świętego jest dar umiejętności. Synonimicznie jest on tym samym co talent, z tym zastrzeżeniem, że jeśli talent kryje w sobie zdolność rzadką, poniekąd nadzwyczajną, to umiejętność swym zakresem obejmuje również zdolności zwyczajne. Zdolności te są potrzebne do normalnego życia, posługują się nimi bowiem wszyscy ludzie. Pośród tych zdolności są intelektualne, sprawnościowo-twórcze, społeczno-organizacyjne i wiele innych.

Istotą tego daru Ducha Świętego nie jest konkretna kwalifikacja czy sprawność, czy nawet talent albo jakiś wyjątkowy dar. Sedno daru umiejętności zakodowane jest w możliwie dostępnym rozwoju potencjalności przyrodzonych, ale i nadprzyrodzonych. Rozwój ten mierzy się służbą dobru, szczególnie dobru wspólnemu.

Dar umiejętności skutecznia posiadane zdolności i każe je wykorzystywać dla pożytku własnego i innych, z jednoczesnym kontekstem oddawa-

nia chwały Bogu. Dar umiejętności sprawia, że zdolność jest spożytkowana moralnie dobrze.

Dar umiejętności w swych skutkach przynosi to samo co charyzmaty. Charyzmat nie zaowocowałby jednak, gdyby nie dar umiejętności, który go zwyczajnie uruchamia. Nie uruchamia go „dar” lenistwa, który jest wyraźnym zaprzeczeniem daru umiejętności. Dlatego też lenistwo jest grzechem głównym.

Jeżeli dar umiejętności ożywia wielorakie zdolności ludzkie, to analogicznie jego brak będzie sprawiał, że konkretna zdolność najpierw przestanie służyć dobru i oddawać chwałę Bogu, a następnie zacznie zanikać, aż do całkowitego jej utracenia. Stąd modlitwa prośby o dar umiejętności jest w rzeczywistości modlitwą o dobre wykorzystanie zdolności, jakimi człowiek został obdarowany przez Boga bezpośrednio lub pośrednio, np. przez pośrednictwo natury.

6. Dar pobożności

Pobożność jest szóstym w kolejności darem Ducha Świętego. Jest konsekwencją daru umiejętności, ponieważ pobożność to jedna z ważniejszych zdolności, które człowiek otrzymał jako zadanie do wykonania w celu osiągnięcia prawdziwego zbawienia. W jakimś sensie dar pobożności „uruchamia” zapisaną w duszy człowieka procedurę realizacji ludzkiego powołania do świętości. Człowiek bowiem wyszedł od Boga i z bagażem swoich doświadczeń ku Niemu zmierza. Dar pobożności funkcjonuje jak busola, która ukazuje jeden azymut – Boga.

Szukając zasady tłumaczącej znaczenie daru pobożności, natrafiamy na Jezusowe słowa: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6). Bez Jezusa nie wiemy ani jak, ani gdzie iść. Nie wiemy również, po co mamy się trudzić. Pobożność zatem motywuje, aby z właściwej drogi nie zbaczać. Sprawia również potrzebną radość, aby obranego kierunku nie łączyć jedynie z móżdżkiem pokonywania przeszkód, lecz także ze szczęśliwymi owocami życia w prawdzie. Pobożność nadto częściowo, niemniej przekonująco i poprawnie, definiuje tajemnicę oczekiwanego życia wiecznego.

Dar pobożności z każdej myśli, wypowiedzianego słowa czy uczynku czyni liturgię, oddaje chwałę jednemu Bogu. Pobożny człowiek całą egzystencję świadomie i dobrowolnie podporządkowuje nadprzyrodzoności. On chce tak

siebie w pełni posiadać, aby móc nieprzerwanie, jako ofiarę miłą Bogu, składać na ołtarzu swojego ukorzonego serca swoją bytowość – ze słabościami i z jeszcze nieprzewycięzonymi grzechami. On chce, aby ogień łaski Bożej całkowicie zapanował nad jego człowieczeństwem. Daru pobożności nie mierzy się więc ilością modlitewnych formuł. Dar ten powoduje, że człowiek ze wszystkiego, czym jest i co posiada – przez swoje wdzięczne trwanie wypowiada przebłagalną modlitwę o treści „Amen”. A zatem oddaje Bogu to, co Mu się należy. Z tego m.in. względu pobożność (czytaj: religijność) jest wymogiem sprawiedliwości.

7. Dar bojaźni Bożej

Ostatnim darem Ducha Świętego jest bojaźń Boża. Wraz z pierwszym darem, tj. mądrością, nie czynią one bynajmniej klamry zamykającej rzeczywistość Bożego oddziaływania. Jest wprost przeciwnie. Te dary to dwie wielkie wieże jednej potężnej bramy, za którą rozpościerają się pozbawione miary dobra niebieskiego Króla.

Dar bojaźni Bożej rozładowuje „energię” skumulowaną dzięki wypętnianiu Bożego prawa. Dosłownie – jest on bardzo trudnym do scharakteryzowania szacunkiem miłości, jakim człowiek może i powinien uhonorować Trójcę Przenajświętszą. Ów szacunek miłości jest niejako roziskrzającym światłem, uradowanym głosem tańczącego języka, uszczęśliwionym oddechem odpoczywających płuc. Dar bojaźni – jako dodatkowy impuls przeżywanej łaski – harmonizuje czyste dźwięki już otrzymanych darów w jedną melodię dalszego duchowego owocowania.

W darze Bożej bojaźni nie ma żadnego cienia strachu czy interesowości. Nie ma w nim także ani jednej nuty obojętności czy wzdargy. W ogóle nie można go opisać słownikiem negatywnych pojęć. Nawet ich negacja jest dalece niewystarczająca, aby oddać pozytywność jego treści. Literacko rzecz ujmując, bojaźń Boża jest wiatrem miłości, który dmie w szeroko rozpięte żagle ludzkiej woli całkowicie zauroczonej – i naprawdę żołniersko dumnej – wypełnieniem słów Maryi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek mój Syn wam powie” (J 2,5).

A ponieważ dar bojaźni Bożej jest jakąś synergią cnót, zwłaszcza tych kardynalnych – ciężko i nieustannie wypracowywanych, oraz tych teologicznych – godnie przyjmowanych, dlatego w nim – w najściślejszym tego słowa

znaczeniu – należy upatrywać nowotestamentową ognistość Bożego umocnienia i ewangelicznego posłania, jakich zakosztowali apostołowie w momencie inauguracji Kościoła podczas zesłania Ducha Świętego.

3. Poświadczając duchową pieczęcią

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że sakrament bierzmowania wyciska „w duszy niezatarte duchowe znamię, »charakter«, który jest znakiem, że Jezus Chrystus naznaczył chrześcijanina pieczęcią swego Ducha, przyoblekając go mocą z wysoka, aby był Jego świadkiem” (KKK 1304).

Świadczenie zawsze było, jest i będzie wymagające. Nie sposób nie wiązać go z okolicznościami życia. Dokonuje się ono zawsze w konkretnym środowisku, w mniej lub bardziej sprecyzowanych warunkach kulturowo-społecznych. Charakter jego występowania definiuje również specyficzna dla danej wspólnoty chrześcijańskiej sytuacja kościelna, zwłaszcza parafialna.

Duchowa pieczęć, jaką zostawia osoba wybierzmowana, uczestnicząca w darach i owocach Ducha Świętego (zob. KKK 1830–1832), z pewnością współbrzmi z wieloma tzw. sytuacjami życiowymi, w jakich znajduje się chrześcijanin. Nie analizując ich tutaj, zwróćmy uwagę jedynie na pewne konwergencje, które sprawiają, że szerzenie i obrona wiary mogą zdynamizować niezbędną w ewangelizacji koherentność bycia uczniem z postawą misyjną.

1. Jedność teorii i praktyki w modelu kultury a świadectwo uzasadnionej wiary

Aktualność obrony wiary jest szczególnie widoczna w stale przywoływanej przez nauczający Kościół zasadzie, mówiącej o głębokiej współzależności formacji duchowej z intelektualną. W wielu bowiem miejscach praktyki kościelnej można dostrzec owoce mniej lub bardziej uświadomionego rozdźwięku zachodzącego między wiarą a tzw. życiem rozumnym. Nie wolno zapominać, że wiara bez przesłanek rozumowych zamyka się w niebezpiecznym fideizmie lub fanatyzmie. Natomiast wyłączna koncentracja umysłu i ducha ludzkiego na rozumie skutkuje równie niebezpiecznym racjonalizmem, którego efektem jest ateizm, przeżywany w postawie nihilizmu, fatalizmu, hedonizmu czy konsumizmu. Zasada głębokiej współzależności formacji duchowej i intelektualnej wyznacza charakter samemu chrześcijańskiemu wychowaniu: tylko wychowanie do prawdy staje się integralną formacją.

Oderwanie formacji duchowej od intelektualnej skutkuje w praktyce ostrym przeciwstawieniem życia aktywnego życiu duchowemu. Dochodzi zatem do sekularyzacji praktycznej, zwanej spontaniczną. Wyraża ona pewną bezwładność ludzkiej mentalności, która zbyt łatwo karmi się lansowanym, również przez uprawianą naukę i ustanawiane prawo, ostrym przeciwstawieniem teorii praktyce. Pogłębiany następnie, zwłaszcza przez media, dysonans między teorią a praktyką formułuje nowe paradygmaty indywidualnego i społecznego życia. Treścią tych paradygmatów jest akceptowalna sprzeczność: wierzący a niepraktykujący; publicznie ustabilizowany a prywatnie nieuporządkowany; etyczny, ale niemoralny; praworządny, lecz niesumienny; tolerancyjny, a jednak wojujący; demokratą, lecz całkowicie niedialogowy itd. Sekularyzacja praktyczna upraszcza zatem pojmowanie zjawisk czy rzeczy, odrywając je od szerszego kontekstu. Dlatego większe znaczenie w praktyce przypisuje się bliskim środkom niż dalekim celom, którym owe środki mają służyć. Redukcja kontekstu, czyli obdzieranie danej rzeczy z jej naturalnych wymiarów, prowadzi do fragmentaryzacji ludzkiej egzystencji, do bezdusznego formalizmu (także legalizmu) i pragmatyzmu, a w pierwszym rzędzie do zeświecczenia, ponieważ najpełniejszym kontekstem wszystkich ludzi i rzeczy stworzonych jest właśnie Stwórca.

Inaczej mówiąc, jedność teorii i praktyki pozwala nie tylko zaprojektować właściwy model chrześcijańskiej kultury, ale przede wszystkim wprowadzić go w życie ludzkiej społeczności. Budowa takiej właśnie kultury istnieje w zamyśle Kościoła. Taka kultura tworzy też, co jest zrozumiałe, świetne warunki dla wiary, dla jej przyjęcia i rozwoju. I chodzi tu oczywiście o całościowy kształt treści wiary, który jest aktualizowany pod kierownictwem Ducha Świętego przez kościelne struktury, które opracowują ewangelizacyjne strategie. Czyż nie chodzi o to, aby osobista troska o świętość *fides quae creditur* stała się *fides qua creditur*; aby przyjęty kerygmat zaowocował męczeństwem, przyjęta wiara stała się po prostu świadectwem. I tutaj możemy dostrzec, chociaż nie będziemy tego już rozważać, spójność dwóch porządków, których zachowanie jest fundamentalne dla Kościoła, dla każdego wierzącego, i dla chrześcijańskiej kultury: porządku teologiczno-teoretycznego z porządkiem duszpastersko-praktycznym. A ponieważ u ich podstaw leży wiara dobrze uzasadniona życiem w prawdzie, zatem wprost staje się ona apostołskim świadectwem.

2. *Odwaga w propagowaniu i uruchamianiu zasady ewangelicznego wzrostu*

Pośród wielu zasad kościelnej skuteczności uwydatnianych w obszarze naukowego uprawiania teologii pastoralnej znajduje się tzw. zasada ewangelicznego wzrostu. Dotyczy ona wprowadzania w życie Kościoła lokalnego, zwłaszcza na poziomie jego nauczycielsko-pasterskiej funkcji, nauki sformułowanej w Jezusowych przypowieściach o ziarnku gorczycy i zaczynie włożonym w mąkę (zob. Mt 13,31-35). Jeżeli zatem w kościelnych działaniach osób odpowiedzialnych widoczne są postępy i osiągnięcia na polu duszpastersko-apostołskim, to należy te osoby otoczyć szczególnym wsparciem, równocześnie roztropnie poszerzając pole ich ewangelizacyjnej odpowiedzialności. Jeśli natomiast takich osiągnięć nie ma albo widoczny jest regres, to należy z poszanowaniem obowiązującego prawa powierzyć takim osobom inne zadania we wspólnocie kościelnej. Zasada ewangelicznego wzrostu podpowiada, że dobro wspólne Kościoła, urzeczywistniające się na różnych odcinkach praktyki eklezjalnej, nie może być podporządkowane indywidualnemu dobru osoby z jakichś względów uprzywilejowanej. Ta zasada pokazuje również, że wcześniej dostrzeżony charyzmat służący dobru wspólnemu Kościoła może po prostu z czasem wygasnąć.

Zasada ewangelicznego wzrostu świetnie koresponduje z nauką Soboru Watykańskiego II, która przestrzega: „Niewiele pomogą ceremonie, nawet piękne, albo stowarzyszenia, nawet kwitnące, jeśli nie są ukierunkowane na wychowanie ludzi do chrześcijańskiej dojrzałości” (dekret *Presbyterorum ordinis*, 6). W tym kontekście owym gorczycznym ziarnem przynoszącym dorodny owoc jest chrześcijańska dojrzałość osób odpowiedzialnych. Ich stale pogłębianą duchową formacją staje się swoistym zaczynem włożonym w mąkę w celu jej zakwaszenia. Tak wewnętrznie dojrzałe osoby, które dobrowolnie, świadomie i ufnie umieszczają swoją wolę w woli samego Boga, najbardziej przyczyniają się do duchowo-moralnego wzrostu ludzkiej społeczności. Tym samym uruchamiają w dobrym kierunku efektywność „mechanizmu” koniecznych reform, które zawsze dotyczą sfery decyzyjno-organizacyjnej.

Epilog: modlitwą „dogonić” nieuciekającego Boga

Jest prawdą, że o dary duchowe trzeba Boga pokornie prosić. Ważne jest wewnętrzne otwarcie na natchnienia, którymi Duch Święty nieustannie

człowieka poucza, mobilizuje i ukierunkowuje. Właściwym kontekstem modlitwy i postawy otwarcia serca na Boże wskazówki jest dobre życie, które harmonijnie organizuje trzy najważniejsze sfery człowieka jako istoty moralnej: duchową, psychiczną i fizyczną.

Nie sposób nie zauważyć, jak sidła różnych strapień oplatają życie ludzkie. Najcięższe to te duchowe, które kradną nadzieję i sprawiają, że lęki i frustracje przyklejają się do duszy. A gdy jej ociążałość zaczyna doskwierać, pozostaje modlitewne wołanie do Tego, który uwalnia i błogosławieństwem nasycy. Można więc zaczerpnąć i z tej obfitej modlitwy, jaką pośród wielu innych zostawił po sobie czcigodny doktor Kościoła św. Augustyn:

Duchu Przenajświętszy, Pocieszycielu strapionych, przeniknij serce moje i roztocz w nim jasne swe światło! Wylej Twą rosę niebieską na tę ziemię niepłodną, aby się jej nieurodzajność skończyła. Spuść iskrę Twej miłości aż do przybytku mej duszy, aby tam roznieciła ogień, który by pochłonął wszystkie słabości, niedbalstwa i niedoskonałości moje! Przyjdź więc, o przyjdź, słodki Pocieszycielu dusz strapionych, Ucieczko w niebezpieczeństwach i Opiekunie w strapieniach! Przyjdź o Ty, który dusze z płam ich obmywasz i który leczysz ich rany! Przyjdź, siło słabych, przyjdź, Ojcze sierot, nadziejo nieszczęśliwych i skarbie wszystkich ubogich! Przyjdź, o Duchu Święty, przyjdź, gwiazdo żeglarzy i bezpieczny porcie rozbitków, i racz mieć litość nade mną! Uczyni mą duszę prostą, kochającą i wierną. Spraw, bym chowając serce czyste na ziemi, zasłużył oglądać Cię i cieszyć się Tobą na wieki w niebie. Amen.

Bóg daje „dogonić się” modlitwie przybranej w wypracowane cnoty. W mocy Ducha Świętego to „doganianie” przeradza się już w radosne witanie, które jednocześnie przez liturgiczne ucztowanie otwiera niebiańskie, jakże nieogarnione nieznanności.

KS. KAZIMIERZ PÓŁTORAK
SZCZECIN

Duszpasterstwo w mocy Ducha. „Pastoralista zbiorowy”

Zadany został temat bardzo trudny, gdyż sądy na temat obecności Bózego Ducha lub jego absencji w życiu wspólnoty chrześcijańskiej są bardzo niepewne. Z pewnością sakramenty działają *ex opere operato* – więc obecność Ducha Świętego jest oczywista w wielu przejawach duszpasterstwa; z pewnością także – „Duch Święty tchnie, kędy chce” (J 3,8). Jednak pamiętając o ewangelicznej metodzie oceny – „po owocach ich poznacie”, pokusimy się o nazwanie przejawów obecności Ducha Świętego w duszpasterstwie Kościoła w Polsce przez pryzmat stopnia zintegrowania działań pastoralnych w polskich diecezjach i parafiach. Obecny stan duszpasterstwa poddany zostanie krytyce, aby wyprowadzić wnioski na przyszłość. Konkretnie wskazania wynikające z przeprowadzonej analizy wydają się istotne z punktu widzenia perspektywicznego programu duszpasterskiego.

1. Priorytet parafii w duszpasterstwie w zmieniającym się świecie

Podstawowym środowiskiem urzeczywistniania się Kościoła, a jednocześnie konkretnym miejscem realizacji duszpasterstwa jest parafia¹³¹. To moc Ducha Świętego sprawia, że konkretne działania wspólnoty parafialnej mają moc zbawczą. Teksty soborowe ukazują parafię jako wspólnotę wiernych, w pewnym sensie (*quodammodo*) uobecniającą Kościół w konkretnym miejscu (zob. KL 42). Wychodząc od tego ujęcia, parafię postrzega się jako centrum realizacji wszelkiej działalności duszpasterskiej. Parafia w takim ujęciu staje się środowiskiem reprezentatywnym dla obecności Kościoła, posiada wszelkie atrybuty „Kościoła lokalnego”¹³².

¹³¹ Dla przeciętnego katolika Kościół i jego przesłanie utożsamiają się z aktywnością własnej parafii. Por. R. Kamiński, *Działalność zbawcza Kościoła w teorii i praktyce pastoralnej*, Lublin 2007, s. 144; zob. F. G. Brambilla, *La parrocchia oggi e domani*, Assisi 2003, s. 36–42.

¹³² Por. A. Mazzoleni, *La parrocchia mistero di Cristo e della Chiesa*, Napoli 1969, s. 64;

Historia realizacji życia parafialnego ukazuje ciągle napięcie między jej wymiarem instytucjonalnym oraz wspólnotowym. Niezmiennie jednak traktowano parafię jako praktyczną realizację życia kościelnego na danym terytorium, zawsze była ona podstawowym miejscem, fundamentalną komórką Kościoła mas, Kościoła wiernego ludu. Takie także ukonstytuowanie parafia uzyskała na długie wieki w nauczaniu Soboru Trydenckiego, a realizowane ono było w praktyce do czasów II Soboru Watykańskiego. Reperkusje trydenckiej koncepcji parafii obserwowane są do chwili obecnej.

Przemiany społeczno-kulturowe dokonujące się w ostatnich dziesięcioleciach w Polsce, zwłaszcza mechanizmy pluralizmu społeczno-kulturowego, wpływają równocześnie na przeobrażenia przejawów katolicyzmu i jego organizacyjnej formy, którą dotychczas najintensywniej wyrażała parafia. Obecnie obserwuje się coraz większy rozdźwięk między stylem funkcjonowania parafii a życiem katolików, między kultem realizowanym w parafii a potrzebami duchowymi i codzienną egzystencją wierzących¹³³. Pojawia się pytanie o przyszłość parafii, o jej skuteczność socjalizacyjną (inicjacja chrześcijańska), o efektywność ewangelizacyjną. Na ile parafia współczesna jest autentyczną wspólnotą braci i sióstr żyjących w konkretnym środowisku?

Duszpasterstwo Kościoła w Polsce, organizacyjnie ściśle związane z zasadą parafialną, coraz częściej nie odpowiada aktualnym potrzebom. Również w budowaniu więzi międzyludzkich parafia jest dużo mniej efektywna. Zarówno duchowni, jak i świeccy reprezentanci aktywnych środowisk kościelnych zauważają, że wspólnotowość Kościoła wyraża się dziś nie tylko w parafii, ale w wielu innych środowiskach aktywności duszpasterskiej. Choć

R. Kamiński, *Parafia w nauczaniu Kościoła współczesnego*, „Roczniki Teologiczne” 50(2003), z. 6, s. 5–19; G. Ziviani, *La parrocchia popolo di Dio e Chiesa lokale nei testi conciliari e postconciliari*, w: L. Soravito, L. Bressan (red.), *Il rinnovamento della parrocchia in una società che cambia*, Padova 2007, s. 39–65.

¹³³ Zob. E. Wysoka, *Parafia w percepcji i doświadczeniach młodzieży studenckiej. Postrzegane funkcje w życiu codziennym i w kreowaniu tożsamości religijnej*, „Socjologia Religii” 1(2003), s. 111–130; E. Jarmoch, *Globalne postawy Polaków wobec religii*, w: W. Zdaniewicz (red.), *Religijność Polaków 1991–1998*, s. 17n; S. Lanza, *Il rinnovamento della parrocchia*, w: Servizio Nazionale per il Progetto Culturale della CEI, *Ripensare la parrocchia*, Bologna 2004, s. 117–129; L. Bressan, *Cos è (oggi) la parrocchia. Uno spazio per l'istituzione del cristianesimo, uno strumento per la costruzione dell'identità cristiana in un luogo*, w: tamże, s. 81–116; por. tenże, *Iniziazione cristiana e parrocchia. Suggestioni per ripensare una prassi pastorale*, Milano 2002 s. 7.

znacznie przyspieszyły przekształcenia wewnątrz samej parafii, to jednak wiele potrzeb duszpasterskich nie jest ona w stanie zaspokoić. Odnowienie życia kościelnego nie może już dziś polegać jedynie na odnawianiu struktury i funkcji parafii, domaga się radykalnego przeorientowania życia wspólnot i środowisk kościelnych¹³⁴.

Powstaje zatem pytanie: czy nie można dokonywać zmian natychmiast? Dla przykładu, kiedy zgłoszą się rodzice z prośbą o chrzest dziecka, czy znając ich powierzchowne związki z Bogiem i Kościołem, nie można zaproponować im dłuższej formy przygotowania, pewnego rodzaju katechumenatu, kilku dłuższych spotkań formacyjnych? Otóż nie! Duszpasterz podejmujący tego typu działania uznany natychmiast zostaje za osobę stawiającą przeszkody, robiącą problemy: bo w parafii sąsiedniej jest tylko jedna nauka przed chrztem, więc dlaczego w tym przypadku jakieś obostrzenia? Próby rozmów, tłumaczenie i perswazja kończą się zazwyczaj konfliktem jeszcze bardziej pogłębiającym dystans owych petentów do instytucji kościelnej. Brakuje powszechnej świadomości tego, czym jest wiara, czym jest życie chrześcijańskie, jakie konsekwencje wiążą się z przyjęciem sakramentów. Można mówić o powierzchownym rytualizmie uznawanym przez ogół polskich katolików i inercji systemu duszpasterskiego w diecezjach i parafiach.

Mała skuteczność ewangelizacyjnego przesłania aktualnie podejmowanych działań duszpasterskich wynika z mechanizmów dominujących w życiu duszpasterskim Kościoła w Polsce:

1. istnieją tendencje do obsługiwanie parafian; graniczy to z „bezduszną powtarzalnością rytuałów” (EG – „tak było zawsze”; „acedia”);
2. przeinstytucjonalizowane jest życie kościelno-parafialne;
3. zmienia się środowisko życia katolików i mentalność człowieka (przemiany społeczno-kulturowe);
4. parafia nie daje sposobności „spotkania się z Chrystusem”;
5. często brakuje radości wiary i bycia katolikiem;

¹³⁴ Wszechstronne opisy uwarunkowań rozwoju parafii przyszłości sprowadzają się do uwydatnienia jej charakteru teologicznego oraz eklezjalnego, związanego z praktycznym urzeczywistnieniem Kościoła lokalnego. Dostrzega się zanikanie dotychczasowej jurydyczno-instytucjonalnej dominacji jej uzasadniania. Zob. L. Bressan, *La parrocchia oggi. Identità, trasformazioni*, Bologna 2004, s. 210–212; B. Biela, *Parafia miejscem urzeczywistniania się komunii Kościoła*, Katowice 2006, s. 165–181.

6. ścieżki parafialnej aktywności nie prowadzą do „wzbudzenia żywej, dynamicznej wiary”;
7. skuteczność „inicjacji chrześcijańskiej” pozostawia wiele do życzenia (jaka jest dynamika życia chrześcijańskiego „po” przyjęciu sakramentu?);
8. słaba jest konsekwencja praktykowania wiary (wiara a życie codzienne);
9. środowisko parafii słabo ukazuje Kościół – wspólnotę;
10. dowartościowania wymaga posługa wobec „złe się mających”.

2. W kierunku „wspólnoty działania”. Istota „pastoralisty zbiorowego”

Wgłębiając się ściślej w zadany temat, stawiamy pytania: Co świadczy o tym, że Duch Święty jest obecny w duszpasterskim działaniu i życiu polskich parafii? Co trzeba czynić, aby Ducha Świętego było więcej w realizowanym duszpasterstwie? Dla zobrazowania zagadnienia użyję przykładu. Zgłaszający się do przygotowania przedślubnego narzeczeni w powszechnej polskiej praktyce duszpasterskiej odbywają tzw. nauki przedślubne. Tymczasem dla zakorzenienia w Bogu, dla świadomego związania się nawzajem ze sobą oraz w Chrystusie za pośrednictwem Kościoła narzeczeni potrzebują skutecznej inicjacji chrześcijańskiej. To raczej długofalowego procesu ewangelizacyjnego, bardziej niż nauk, potrzebuje duża rzesza „spoganionych” (najczęściej) narzeczonych. Narzeczeni nastawieni na kościelny „serwis” w atrakcyjnej szacie potrzebują raczej długiego procesu odkrywania Bożej obecności w ich życiu, swoistego „duchowego chrztu”. Bez oddziaływań ewangelizacyjnych popartych długą ścieżką katechumenalną nie przeżyją przygotowania przedślubnego w atmosferze modlitwy, przepojenia Duchem Bożym. Tylko zintegrowana ścieżka katechumenalna może doprowadzić ich do odkrycia związku z Chrystusem i Kościołem, a w kolejnym etapie – do świadczenia o Chrystusie wobec innych małżonków.

Powyższe motywacje obrazuje wywód zawarty w przypisie wziętym z mojego artykułu na temat nowych wyzwań wobec parafii:

Nowego podejścia domaga się tzw. przygotowanie przedmałżeńskie, które nie może sprowadzać się do przekazu

treści moralnych, doktrynalnych czy liturgicznych z udziałem jedynie instytucjonalnych *ekspertów* – poradników rodzinnych, lekarzy, teologów. Powinno ono przybierać charakter trzyetapowego katechumenatu. Pierwsza część procesu to okres „przed ślubem”, na który składa się: zaznajomienie się z kapłanem i innymi narzeczonymi, budowanie relacji, odkrywanie podstaw wiary, poszukiwanie religijnych motywacji dla przyszłego małżeństwa, praca z Pismem Świętym, modlitwa, próby wprowadzania w aktywność parafii, zwłaszcza w dzieła *caritas*. Stosować należy różne formy oddziaływania: rozmowy, wizyty kapłana w domu narzeczonych, wspólne wyjścia, wzajemne odwiedziny innej pary narzeczonych, spotkania z małżonkami-animatorami, celebracje, dni skupienia, pielgrzymki itd. Konieczna jest współpraca w grupie z uczestnictwem kapłana oraz animatorów, łączenie przestrzeni sakralnej z rekreacją i tzw. przebywaniem razem, poszukiwanie możliwości dialogu, szukania odpowiedzi na pojawiające się pytania, debaty o bieżących problemach życia. Wpisanie w tak wytworzone, osobowe relacje obowiązujących przygotowań kanonicznych, liturgicznych i duszpasterskich daje większe szanse „nauczenia życia chrześcijańskiego” w nowych, małżeńskich okolicznościach.

Drugi etap katechumenatu w przygotowaniu do życia małżeńskiego to okres „po ślubie” trwający 4–5 lat. Polega on na kontynuowaniu działań rozpoczętych w narzeczeństwie, pogłębianiu więzi w grupie, towarzyszeniu nowym, już małżeńskim sprawom naszych podopiecznych, związanych z nowymi okolicznościami życia (dom, pierwsze konflikty małżeńskie, relacje z teściami, oczekiwanie na narodziny dziecka, praca zawodowa, finanse). W szeroko postrzeganym asystowaniu nowożeńcom konieczne jest współdziałanie grupy animatorów duszpasterstwa rodzin. Dojrzewającej i usamodzielniającej się rodzinie powoli należy pomagać w APOSTOLSKIM ANGAŻOWANIU się na rzecz innych rodzin w oparciu o ujawniające się charyzmaty, co

stanowi trzeci etap procesu katechumenalnego (por. A. Fontana. Progetti pastorali. Elledici. Torino 2003 s. 151–164).¹³⁵

Wspomniane w tekście „apostolskie zaangażowanie rodzin na rzecz innych rodzin” streszcza sposób rozwiązania postawionego problemu. Jak narzeczeni, w przyszłości małżonkowie, poradzą sobie z ukształtowaniem postawy apostolskiej, aby wyjść do świata i realizować „imperatyw misyjny”? Jak będą angażować się w głębsze ewangelizowania siebie nawzajem, najbliższych w rodzinie i kolejnych małżonków ze swojego środowiska? Otóż będą zdolni do postawy misyjnej tylko wtedy, gdy wejdą na długą ścieżkę (itinerarium) katechumenalną.

Przedstawiony wyżej sposób przygotowania przedślubnego jest dziełem ogromnie absorbującym. W celu uformowania do aktywnej postawy apostolskiej spoganiałych narzeczonych potrzeba solidnego katechumenatu (procesu, długich i powiązanych działań) oraz doprowadzenia narzeczonych do odkrycia powołania, a najpierw Powołującego. Muszą przejść inicjację chrześcijańską, zachwycić się Ewangelią, Kościołem, odkryć wspólnotę z innymi małżeństwami itd., itd. Kto jest w stanie ich poprowadzić? Tego dzieła nie dokona pojedynczy duszpasterz. To wymaga całego szeregu działań, zespołu osób, instrumentarium, uczestnictwa wspólnoty dobrze zorganizowanej. Bez programu dla diecezji pojedyncza parafia nie jest w stanie tego dokonać (pojawią się argumenty, że ksiądz przesadza, że w innych parafiach jest łatwiej, że ksiądz utrudnia młodym wzięcie ślubu itp.). Dla efektywnego procesu ewangelizacji i katechumenatu narzeczonych potrzeba wspólnoty działania, czyli pastoralisty zbiorowego. Konstruowanie pastoralisty zbiorowego to nic innego jak proces rozeznania charyzmatów i wkomponowania ich w zespół działań wspólnoty kapłanów i świeckich¹³⁶. Dziś potrzebny jest nie tyle duszpasterz, ile PASTORALISTA ZBIOROWY.

¹³⁵ Zob. K. Półtorak, *Nowa parafia w zmieniającym się świecie. Włoskie inspiracje duszpasterskie ostatnich lat*, w: W. Śmigiel, M. Fiałkowski (red.), *W trosce o teologię pastoralną i duszpasterstwo. Księga pamiątkowa ks. prof. dra hab. Ryszarda Kamińskiego*, Lublin 2013, s. 330n.

¹³⁶ Potrzebę nowego typu kapłana w kulturze pluralistycznej trafnie komentuje teolog Instytutu Katolickiego w Paryżu H. Legrand: „Księża nie mogą już nauczać bez wcześniejszego pogłębienia własnej świadomości. Aby coś przekazywać, muszą najpierw odkodować i przekodować tradycję chrześcijańską, aby nie konfrontować współczesnych ludzi z obcą im

Wielość oczekiwań wiernych świeckich i pojawiających się potrzeb duszpasterskich, pluralizm środowisk parafialnych, imperatyw jakości i kompetencji w działaniach kościelnych domagają się dziś swego rodzaju „duszpasterstwa razem”¹³⁷. W różnych praktycznych rozwiązaniach taka działalność pastoralna sprowadza się do nowego typu współpracy ekipy duszpasterskiej w rejonie. Organizacyjny schemat działania jest w takich rozwiązaniach sprawą drugorzędną, ważne jest powszechne przekonanie biskupów, osób odpowiedzialnych, proboszczów, kapłanów, liderów, świeckich chrześcijan o tym, że należy działać w ekipie, na terytorium określonego rejonu, w oparciu o konkretny i długofalowy projekt. Należy przewidywać zmniejszanie się znaczenia pojedynczych parafii na rzecz harmonijnie funkcjonującego rejonu. Sąsiednie parafie nie powinny dłużej powielać wąskiego zakresu tych samych działań czy kopiować podobnej serii celebracji oraz innych działań duszpasterskich, ale w ramach konkretnego rejonu powinny podejmować współpracę i wzajemnie się uzupełniając, rozwijać szeroką i wszechstronną działalność.

„Duszpasterstwo razem” jest więc swego rodzaju nowym stylem głoszenia Ewangelii, budowania wspólnot oraz szeroko pojętej obecności Kościoła w życiu ludzi. W tym celu wszyscy chrześcijanie powinni być czynni, a parafia włączona w system działań międzyparafialnych może stawać się

kulturą przeszłości chrześcijańskiej, ale z przesłaniem skandalu ukrzyżowania i nowością zmartwychwstania żywotnymi dla obecnych czasów. Księża nie mogą też zarządzać bez oparcia we współpracownikach jako partnerach. Dziś istnieje pilna potrzeba praktykowania »autorytetu kooperującego«, bardziej synodalnego, biorącego pod uwagę możliwości i stopień recepcji ewentualnych decyzji. Praktykowanie schematu nakaz – realizacja byłoby szkodliwe. Choć ciągle kapłan musi celebrować, ani on, ani sami tylko animatorzy nie mogą zawłaszczać całej celebracji [...]. Jeżeli Lud Boży będzie zarządzany w sposób pasywny, zawsze będąc traktowany jak zbiorowość poddanych, nie będzie w stanie świadczyć o Dobrej Nowinie”. Zob. H. Legrand, *Nuovi modelli di animazione pastorale in Francia. Analisi, soluzioni pratiche e questioni ecclesologiche*, w: A. Toniolo (red.), *Unità pastorali. Quali modelli in un tempo di transizione?*, Padova 2003, s. 167–168; por. G. Greshake, *Essere preti in questo tempo. Teologia – prassi pastorale – spiritualità*, Brescia 2008, s. 195–197.

¹³⁷ Określenie „duszpasterstwo razem” (*Pastorale d’insieme*) powstało w rzeczywistości Kościoła we Włoszech i jest ewolucją koncepcji „jednostki duszpasterskiej” (*Unità pastorali*). Jako skutek przemian współczesnych parafii oraz niedoboru liczby kapłanów w odniesieniu do liczby parafii w wielu diecezjach włoskich dokonuje się połączenia kilku sąsiednich parafii, w których aktywność duszpasterską prowadzi zespół duszpasterski składający się z proboszcza jednostki, innych kapłanów, specjalistów świeckich i liderów poszczególnych sektorów działalności. Zob. F. G. Brambilla, *La parrocchia oggi e domani...*, s. 48–50.

wspólnotą obecną blisko ludzi dzięki wielości proponowanych działań. Należy przewidywać zmiernych parafii autonomicznej i samowystarczalnej. Nie oznacza to zanikania znaczenia parafii jako takiej, ponieważ Kościół nie może zaniechać uobecniania się w konkretnym miejscu i w realnej wspólnocie życia. Będzie się jednak to dokonywało w środowiskach parafii wielokształtnych, pluralistycznych i nieustannie zmieniających akcent we własnym działaniu¹³⁸. Z pewnością większego znaczenia nabiorą zadania duszpasterskie zmierzające do kształtowania dojrzałych katolików, głównie przez pogłębioną formację katechetyczną oraz misyjną.

Chociaż jest wiele innych ważnych elementów składających się na rozwinięcie zadanego tematu, to wyżej zaprezentowane uważam za fundamentalne i najbardziej pilne do realizacji. Wszak pamiętać należy o wskazaniach Leona Wielkiego: Duch Święty jest duszą Kościoła. Jak ciało bez duszy jest trupem, tak Kościół bez Ducha Świętego byłby martwy. Działania Kościoła muszą wynikać z mocy Ducha Świętego, z Jego darów i charyzmatów. Duszpasterstwo musi odpowiadać natchnieniom Ducha Świętego i powinno dawać człowiekowi „sposoby” udziału w Jego mocy. Wspólnota działania kościelnego z zaangażowaniem różnych podmiotów według posiadanych charyzmatów najlepiej zrealizuje adekwatne zadania apostolskie.

Takiego podejścia domaga się od duszpasterstwa diecezji także dokument *Dyrektorium o pasterskiej posłudze biskupów „Apostolorum successores”* z roku 2004¹³⁹. W dokumencie tym wśród wielu wskazań co do stylu życia

¹³⁸ A. Lanfranchi, *La ristrutturazione in Unità pastorali. L'esperienza della diocesi di Piacenza-Bobbio*, w: A. Toniolo (red.), *Unità pastorali. Quali modelli in un tempo di transizione?*, Padova 2003, s. 97–112; R. Tomasi, *Verso le Unità pastorali. Il cammino della diocesi di Vicenza*, tamże, s. 113–130.

¹³⁹ Zob. Congregazione per i Vescovi, *Direttorio per il ministero pastorale dei vescovi Apostolorum successores* (22.02.2004), Città del Vaticano 2004, *Wprowadzenie*. Dokument zwięzłe przedstawia tożsamość i specyfikę posługi biskupa oraz kompendium wskazań, w świetle pasterskiej posługi następców apostołów, dla działalności apostolskiej w diecezji. Dyrektorium składa się z 9 części: A. Tożsamość i misja biskupa w tajemnicy Chrystusa i Kościoła; B. Oddanie biskupa Kościołowi Powszechnemu we współpracy między biskupami; C. Duchowość i stała formacja biskupa; D. Posługa biskupa w Kościele partykularnym; E. *Munus docendi* biskupa diecezjalnego; F. *Munus sanctificandi* biskupa diecezjalnego; G. *Munus regendi* biskupa diecezjalnego; H. Parafia, dekanaty i wizyta duszpasterska; I. Biskup emeryt. Wezwani do pełnienia posługi następców apostołów biskupi strzegą prawdy Chrystusowej Ewangelii, ale w tym samym czasie „są wezwani do oświecania światłem Ewangelii nowych problemów nieustannie pojawiających się wraz z historycznymi przemianami ludzkości, jak zmiany

diecezji i parafii dominujące znaczenie ma element „razem”: współ-; współ-; pod kierunkiem biskupa; razem to znaczy – podążając w określonym kierunku; z konkretnymi celami; według zaplanowanych etapów realizacji planu. Taki styl działania, styl powiązanych i systemowych działań wspólnoty miałyby ewidentne znamiona obecności Ducha Świętego w konkretnym Kościele lokalnym (mamy wspólne dzieło i do jego realizacji potrzeba nas wszystkich pod kierunkiem biskupa). Bez zorganizowanego, wspólnego działania duszpasterskiego WYCHOWANIE DO APOSTOLSKIEJ POSŁUGI współczesnych katolików nie jest możliwe. W myśl hasła roku duszpasterskiego misja i postawa apostolska domagają się zintegrowanych działań wspólnoty Kościoła lokalnego.

Podsumowując:

- brak Ducha Świętego – pojedyncze parafie/księża/duszpasterze wykonują tzw. nauki przedślubne;
- gdy Duch Święty jest obecny – zorganizowana wspólnota życia i działania, według udzielonych każdemu charyzmatów, potrafi ZRODZIĆ APOSTOŁÓW w duszpasterstwie narzeczonych/małżonków.

Przytoczona analiza dotycząca narzeczonych to oczywiście obraz. To swego rodzaju soczewka do spojrzenia na potrzebne zmiany w podejściu do duszpasterstwa Kościoła, zwłaszcza według klucza diecezja–parafia.

Wiem, że Opatrzność postawiła mnie w środowisku relewantnym do praktyki Kościoła: księża dyrektorzy wydziałów duszpasterskich kurii biskupich całej Polski wraz z posiadaniem instrumentarium posiadają ogromne możliwości – jeśli nie wy, to nikt inny – możecie „zarzucać” system parafialny siecią projektów duszpasterskich oraz działań: zaplanowanych, zespolonych, długofalowych, jednoczesnych, powiązanych. W dotychczasowym duszpasterstwie (mam o tym głębokie przekonanie) funkcjonuje najczęściej zespół

w kulturze, przemiany społeczne i kulturowe, naukowe i technologiczne” (PGr 8). Wszystkie nowe wyzwania apostolskie biskupi powinni podejmować z „misyjnym dynamizmem”. Odnowę ewangelizacji pastoralnej wspiera także najnowsza Papieska Rada ds. Nowej Ewangelizacji, której zadaniem jest studiowanie oraz wspieranie inicjatyw związanych z działalnością ewangelizacyjną. Zob. Benedykt XVI, List apostolski w formie motu proprio *Ubicumque et semper* ustanawiający Papieską Radę ds. Nowej Ewangelizacji (21.09.2010), „L'Osservatore Romano” 13.10.2010, s. 4–5.

mniej lub bardziej powiązanych inicjatyw, ale: jednorazowych, chwilowych, wyizolowanych i krótkotrwałych.

Choć jednorazowe zrywy oraz inicjatywy są bardzo cennym ubogaceniem tego, co powinno angażować „system parafialny”, to jednak nie mogą one zastąpić zintegrowanego projektu działań pastoralnych. Jednorazowe inicjatywy najczęściej angażują ciągle tę samą, wąską grupę parafian najbardziej pogłębionych (na 10 000 parafian jest to 400–600 osób). Duszpasterstwo diecezji i parafii domaga się zauważenia wszystkich parafian, swego rodzaju wyjścia w teren, domaga się zorganizowanego systemu działań Kościoła o charakterze misyjnym. Gdy zamiarem roku duszpasterskiego jest uaktywnienie apostołskie wszystkich podmiotów działania kościelnego, niezbędne jest dowartościowanie strategii, planowania, organizowania, wspólnoty działania – co wchodzi w zakres szeroko rozumianego PASTORALISTY ZBIOROWEGO.

3. „Wyjście misyjne” a kierowanie apostołstwem wspólnoty diecezjalnej

Obecność Ducha Świętego w duszpasterstwie z pewnością domaga się bardziej konsekwentnej, szczerzej i nieudawanej realizacji wskazań Kościoła w odniesieniu do duszpasterstwa. A jakie są wskazania Kościoła? Jest ich wiele, poczynając od *Vat. II*. Spójrzmy na wskazania wobec działania kościelnego wynikające z *Apostolorum successores*. Dotyczą one następujących podmiotów działania: 1. biskup; 2. ścisłe grono zarządzające (4–5 osób); 3. urzędy Kurii Biskupiej (dyrektorzy i wydziały); 4. rady (głównie kapłańska, ekonomiczna, duszpasterska, laikatu, grup i stowarzyszeń, społeczna); 5. instytucje wspomagające (WSD, uczelnie, instytuty, Caritas, wydawnictwa); 6. rejony; 7. parafie; 8. stowarzyszenia i ruchy; 9. rodziny.

Metodyka proponowanego działania jest następująca: 1. wszyscy we wspólnym projekcie; 2. cotygodniowe odprawy; 3. podział zadań we wspólnym projekcie; 4. jasne cele duszpasterskie bliższe i dalsze; 5. koordynacja i kontrola; 6. harmonia i dialog pomiędzy poszczególnymi szczeblami i osobami; 7. biskup koordynuje, dobiera, staje się mediatorem, nadaje bieg, mobilizuje; 8. przez modlitwę, słowo Boże i braterstwo rośnie WSPÓLNOTA DZIAŁANIA.

Dla skutecznego wnikania w dekanaty i parafie działalność ewangelizacyjna diecezji domaga się trzech poziomów organizacyjnych: poziomu diecezjalnych organizmów kolegialnych, poziomu wydziałów i urzędów kurii biskupiej oraz poziomu służb wsparcia duszpasterskiego. Spójność działania na tych poziomach oraz zapewnienie kompetencji, tożsamości i niezależności każdego z poziomów działania staje się warunkiem skuteczności dzieła ewangelizacji we wspólnocie diecezjalnej. Każdy z poziomów organizacyjnych musi mieć przełożenie na duszpasterstwo realizowane w dekanatach i parafiach. Również każdy ze wspomnianych poziomów powinien posiadać odpowiedniego koordynatora, wikariusza biskupiego, który byłby odpowiedzialny za efektywne współdziałanie w ramach sektora (zob. DB 23 i 27; KPK Kan. 476)¹⁴⁰. Odpowiedzialni za sektory powinni mieć stały kontakt z biskupem diecezjalnym, a ich inicjatywy powinny być wspólne, oparte na jasnych celach długofalowych i cząstkowych. Omawianie i planowanie działań powinno dokonywać się na stałych, cyklicznych sesjach roboczych, pod przewodnictwem biskupa. Organizmy kolegialne diecezji to rada kapłańska, kolegium konsultorów, diecezjalna rada duszpasterska, kolegium dziekańskie, kolegium kanoników, rada ds. świeckich. Są to tzw. organizmy partycypacji we władzy biskupa na zasadzie pełnienia funkcji doradczej. Każde z powyższych gremiów cieszy się swoimi prawami i kompetencjami. *Dyrektorium o pasterskiej posłudze biskupów* uwrażliwia na potrzebę stworzenia warunków kompetentnej, autonomicznej pracy dla każdego z nich. Mocno akcentuje potrzebę poważnego traktowania przez biskupa poszczególnych wniosków i opinii rad¹⁴¹.

Wydziały i urzędy kurii biskupiej powinny ściśle współpracować z biskupem, kierując się zawsze dobrem dusz, mając na celu przede wszystkim animowanie aktywności duszpasterskiej¹⁴². Podstawowe trudności w ich

¹⁴⁰ *Apostolorum successores*, 179.

¹⁴¹ *Apostolorum successores*, 183, 185.

¹⁴² Mówiąc o kurii diecezjalnej, *Dyrektorium o pasterskiej posłudze biskupów* wskazuje na „organizmy i osoby, które współpracują z biskupem w zarządzaniu całą diecezją, szczególnie (*principalmente*) w kierowaniu działalnością duszpasterską, w administrowaniu diecezją oraz w pełnieniu władzy osądzania”. Dokument wyraźnie domaga się od odpowiedzialnych za funkcjonowanie kurii (biskupa, wikariusza generalnego, wikariuszy biskupich, moderatora) dbałości o harmonię i spójne funkcjonowanie dzieł apostołstwa w diecezji. Zob. *Apostolorum successores*, 177–180.

funkcjonowaniu polegają na rozmięciu się z realiami i potrzebami parafii oraz brakiem realnej koordynacji między wydziałami. Skutkiem tego parafie otrzymują oddzielne i niespójne wskazania, często niemożliwe do realizacji. Dzięki kontaktom z dekanalnymi (rejonowymi) radami duszpasterskimi kurialne wydziały mogłyby wyjść naprzeciw potrzebom parafii. Chodzi o oddziaływanie na zasadzie pomocniczości, a więc wsparcie, animowanie oddolnych propozycji, rozwijanie ich własnych inicjatyw. Praca każdego z wydziałów musi zasażać się na strukturalnym powiązaniu z dekanatami (rejonami). Dlatego każdy wydział musi mieć swoją komisję lub radę, w której skład wejdą przedstawiciele dekanatów (rejonów).

Wydziały kurii diecezjalnej powinny pracować we wspólnym projekcie wypływającym z planu duszpasterskiego diecezji, rocznego kalendarza stałych i ważnych inicjatyw oraz projektów wypływających z poszczególnych wydziałów (np. formacja liderów, inicjacja chrześcijańska, duszpasterstwo młodzieży, misje, imigranci itd.). Dużą wagę należy przykładać do koordynacji pracy wydziałów. Polega ona na comiesięcznym spotkaniu pracowników wydziałów pod przewodnictwem biskupa, zaprogramowanym przez koordynatora diecezjalnego.

Poziom służb wsparcia duszpasterskiego – do których zaliczyć można administrację diecezjalną i jej struktury wspomagające, ekonomię, niezależne instytucje, np. charytatywne, formacyjne, prawo i ubezpieczenia, mass media, sztukę i dobra kultury itd. – również domaga się współbrzmienia z kierunkami działania apostolskiego całej diecezji. *Dyrektorium o pasterskiej posłudze biskupów* podkreśla zwłaszcza rolę obszaru kultury i środków komunikacji społecznej w dziele ewangelizacji¹⁴³. Kompetentne opracowanie tego zagadnienia domaga się jednak osobnego opracowania.

Podsumowując, odnowa ewangelizacji w diecezji domaga się zmian wynikających z następujących wskazań: a) mniej rytualizmu i obsługi wiernych

– więcej dialogu i ewangelizacji; b) mniej „serwisu rytuałów” – więcej uczestnictwa i afirmacji wspólnoty; c) mniej celebracji – więcej dróg formacji; d) mniej odgórnego zarządzania przez biskupa (kapłana) – więcej „pastoralisty zbiorowego”; e) mniej dominacji we wszystkim kapłanów – więcej współodpowiedzialności świeckich; f) mniej akcentowania parafii – więcej współdziałania w diecezji i rejonie; g) mniej katechistów – więcej animatorów i liderów; h) mniej zamkniętych, wyspecjalizowanych sektorów – więcej obecności rodzin; i) mniej akcji i celebracji wyjątkowych – więcej stałej, zwyczajnej, codziennej formacji; j) mniej katechezy pojęciowej – więcej inicjacji w wierze i do życia chrześcijańskiego; k) mniej egzaltowanych kazań – więcej formacji spójnej pastoralnie, mającej źródła biblijne. Wymienione wskazania, uznane i wprowadzane przez biskupa na każdym szczeblu życia i działania powierzonej mu diecezji, z pewnością przyczynią się do uaktywnienia PASTORALISTY ZBIOROWEGO i odnowy dzieła ewangelizacji w Kościele partykularnym.

Najbardziej chodziłoby o to, aby wydziały i inne agendy animujące duszpasterstwo nie skupiały się JEDYNNIE na pożytecznych, ale zawsze tylko akcjach – inicjatywach, propozycjach wąskich lub jednorazowych, niepowiązanych w całościowy projekt. Powstaje niejednokrotnie wrażenie, że parafie są potrzebne do zapewnienia frekwencji (przywożenia wiernych na spotkania, wydarzenia organizowane przez „centralę”).

Nie wolno też zapominać, że póki co, to właśnie system parafialny jest doskonałym narzędziem do wykorzystania w dziele ewangelizacji. System sieci parafii zapewnia: 1. dotarcie do większości katolików; 2. możliwość aplikacji długofalowego programu formacyjnego w miejscu przebywania i życia katolików; 3. realizację podstawowego zadania parafii, która ma „czynić chrześcijan”. Zdecydowanie należy postawić na „pastoralistę zbiorowego”.

¹⁴³ Tamże, 190. Zob. Jan Paweł II, Orędzie na XXXV Dzień Środków Społecznego Przekazu. „*Głosie na dachach*”: *Ewangelia w epoce globalnej komunikacji*, www.vatican.va/news_services/press/documentazione/documents/giornate-mondiali/giornata-mondiale-comunicazioni_elenco_it.html#2011; Inicjatywy Papieskiej Rady Wsparcia Dzieła Ewangelizacji mocno akcentują potrzebę wykorzystania w apostołstwie środków społecznej komunikacji, nowych kanałów dialogu ze światem oraz internetu; zob. Benedetto XVI, *Cultura digitale, sfida per comunità ecclesiale*, w: www.avvenire.it/chiesa/papa_comunicazioni_sociali; por. K. Pokorna-Ignatowicz, *Kościół w świecie mediów. Historia–dokumenty–dylematy*, Kraków 2002.

O. ADAM SCHULZ SJ

WARSZAWA

Duch Święty animatorem apostołstwa świeckich

Wyzwania, jakie stoją przed ruchami i stowarzyszeniami w kontekście hasła roku duszpasterskiego: „W mocy Bożego Ducha”

Wprowadzenie

Jest wiele racji, które przemawiają za tym, aby obecnie bardziej zażyjać się z Duchem Świętym:

- mamy dwuletni program duszpasterski Kościoła w Polsce, który koncentruje nas na współpracy z Duchem Świętym;
- duchowość ruchów jest duchowością Ducha Świętego, również nasze apostołskie zaangażowanie jest owocem współpracy z Duchem Świętym;
- osoby świeckie na co dzień, w swojej pracy i zaangażowaniu, bardzo często „ocierają się” o działalność Ducha Świętego w świecie, w życiu, stąd poznanie Ducha dopomoże im bardziej świadomie współpracować z Nim w pracy zawodowej, w rodzinach oraz różnorodnych zaangażowaniach społecznych;
- żyjemy w czasach kryzysu, stąd potrzebujemy nowych inspiracji i nowego światła, jak rozwiązywać nasze problemy bardziej w Bogu, a przez to bardziej po ludzku i dla ludzi. Wiele osób, które zaangażowały się w życie zawodowe, społeczne i kościelne, potrzebuje dziś nowych sił wewnętrznych, bo czują, że bez pomocy z wysoka, bez mocy Ducha Świętego nie będą w stanie podejmować nowych wyzwań.

Aktualna sytuacja w ruchach

Ogólna liczba członków kościelnych organizacji wspólnotowych w 1990 roku wynosiła około 400 000, a dzisiaj jest to ponad 3 mln 700 tys., w tym ponad 2 mln członków Żywego Różańca.

Istnieje szeroka paleta form zrzeszania się katolików w Polsce. Są ruchy, które działają w Kościele od wieków, jak również nowe, powstałe po Soborze Watykańskim II. Wiele osób należy do ruchów maryjnych lub skupionych wokół kultu Jezusa Miłosiernego czy Najświętszego Serca Pana Jezusa. Ale poza tradycyjną formą zrzeszania się powstają dziś ruchy zupełnie nowe, np. grupy społecznościowe wokół katolickich portali internetowych, dochodzi też do tworzenia nowych wspólnot na bazie różnych wydarzeń kulturalno-religijnych.

Powstają ruchy, grupy związane z wolontariatem, który działa zarówno w Polsce, jak również poza jej granicami. Wolontariat zagraniczny dynamicznie się rozwija, choć nie jest on łatwy, np. jeśli chodzi o posługę w Afryce bądź w Azji.

Kolejna grupa ruchów i wspólnot katolickich powstaje na emigracji. Część z nich tworzą osoby, które były członkami ruchów w Polsce, a część to ludzie poszukujący dopiero na emigracji wspólnoty i grupy, która nie tylko zapewni dobrą formację duchową, ale dopomoże też pozytywnie znieść doświadczenie przebywania poza ojczyzną, będzie uczyła mądrego patriotyzmu.

Pozytywna rola ruchów w Kościele oraz w społeczeństwie jest obecnie wyraźnie widziana i dostrzegana, i to nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Np. w sytuacji kryzysu powołań w Kościołach Francji, Niemiec, Belgii itd. parafie na co dzień są obsługiwane przez członków ruchów, szczególnie ma to miejsce wówczas, kiedy ksiądz proboszcz ma 8–10 parafii.

Również na wschodzie Europy i w Azji mamy na ten temat świadectwa, np. w Rosji, na Ukrainie czy na Białorusi – tam, gdzie w parafii działają ruchy, wspólnoty, stowarzyszenia, jest ona żywa, ma zaplecze, a tam, gdzie ich nie ma, jest anemiczna.

Jednocześnie statystyczne badania, prowadzone m.in. przez pallotyński ISKK, potwierdziły fakt, że członkowie ruchów i stowarzyszeń katolickich są bardziej aktywni społecznie i dysponują większym kapitałem społecznym niż członkowie świeckich organizacji pozarządowych zajmujący się sprawami społecznymi.

Dary Ducha Świętego szczególnie ważne w ruchach:

I. DAR POWOŁANIA CZŁOWIEKA ŚWIECKIEGO

W naszej świadomości, jeśli mówimy o ludziach powołanych, to zazwyczaj myślimy o powołaniu kapłańskim, zakonnym, ale bardzo mało osób ceni sobie i rozumie sens oraz cel powołania człowieka świeckiego. A jeśli nie rozumiemy powołania świeckiego, to jak możemy je cenić, kochać i rozwijać?

Po części nie ma się co dziwić, bo na dobrą sprawę dopiero podczas Soboru Watykańskiego II uznano i opisano w sposób pozytywny powołanie człowieka świeckiego.

W Christifideles laici czytamy:

Chrzest bowiem nie odrywa świeckich od świata, lecz powierza im powołanie, które właśnie w świecie, wewnątrz świata, winno się urzeczywistniać, gdyż „tam ich Bóg powołuje, aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcenia świata na kształt zaczy-
nu, od wewnątrz niejako, i w ten sposób przykładem zwłaszcza swego życia, promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa” (ChL 15).

Osobą świecką stajemy się w momencie chrztu, a potem jest to ubogacane innymi sakramentami. Ale to jest powołanie w zarodku, powołanie nierozwinięte. Trzeba podjąć ten dar z wiarą i coraz bardziej świadomie go rozwijać – dopiero to dopomoże stawać się osobą świecką w Chrystusie. Trzeba powiedzieć, że odkrywanie powołania człowieka świeckiego to zadanie na całe życie.

Co charakteryzuje powołanie człowieka świeckiego?

Przede wszystkim to, że świeccy chrześcijanie pozostają w świecie na mocy Bożego powołania. Sobór stwierdza wyraźnie, że istnieje Boże powołanie do świata: „tam [tzn. w świecie, do świata] ich Bóg powołuje”. I jest to fakt teologiczny, a nie tylko społeczny.

Świat, jak uczy Sobór Watykański II, jest uprzywilejowanym miejscem spotkania człowieka świeckiego z Bogiem. Nie poza nim, nie obok niego, ale w otaczającym nas świecie, z całą jego realnością i brutalnością, działa Bóg i zaprasza nas do współpracy. Tu właśnie rozwija się powołanie człowieka świeckiego.

W przeciwieństwie do kapłanów i zakonników, którzy z tytułu odrębnego powołania zostają na swój sposób „wyłączeni” ze świata, aby mogli całkowicie poświęcić się na służbę ludowi Bożemu i budowaniu wspólnoty kościelnej, człowiek świecki został powołany do życia w świecie dla szczególnego celu, by dokonywać uświęcenia świata. Sobór naucza: „tam ich Bóg powołuje, aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym, przyczyniali się do uświęcenia świata na kształt zaczynu od wewnątrz” (KK 31).

II. DAR APOSTOLSTWA ŚWIECKICH

Duch Święty kształtuje apostołów. Zostaliśmy namaszczeni Duchem Świętym podczas chrztu oraz bierzmowania. Również to, co przeżywamy obecnie w świecie, możemy nazwać szczególnym czasem Ducha Świętego.

Obecnie wiele pisze się i mówi o działaniu Ducha Świętego – i dobrze. Jednak do tej pory bardziej koncentrowaliśmy się na obecności i działaniu Ducha Świętego w sercu człowieka, w Kościele, w sakramentach, a dziś potrzeba bardziej otworzyć się na Jego działanie w świecie, na Jego misję w świecie.

Św. Jan Paweł II pisze:

Obecność i działanie Ducha nie dotyczą tylko jednostek, ale społeczeństwa i historii, narodów, kultur, religii. Duch bowiem znajduje się u źródła szlachetnych ideałów i skierowanych ku dobru inicjatyw ludzkości będącej w drodze: „Przedziwną opatrnością kieruje biegiem czasu i odnawia oblicze ziemi” (*Redemptoris missio*, nr 28).

W związku z tym, że Duch Święty jest stwórcą i odnowicielem całej rzeczywistości, która w Chrystusie zmierza do utworzenia królestwa

Bożego, możemy powiedzieć, że stworzył i tworzy każdą społeczność będącą w zamiarach Boga.

Potrzebna jest jednak, świadoma lub mniej świadoma, zgoda człowieka, aby zechciał podjąć się budowania takiego życia, gdzie podstawowe zasady społeczne będą uszanowane, a idąc jeszcze dalej, gdzie człowiek będzie gotów podjąć budowanie rzeczywistości społecznej, w minimalny przynajmniej sposób otwartej na budowanie królestwa Bożego.

Powołani do uświęcenia świata

W adhortacji *Evangelii nuntiandi* Paweł VI pisze:

Ich [świeckich] pierwszorzędnym i bezpośrednim zadaniem nie jest zakładanie czy rozwój wspólnot kościelnych, bo to rola właściwa Pasterzom, ale pełne uaktywnienie wszystkich chrześcijańskich i ewangelicznych sił i mocy, ukrytych, ale już obecnych i czynnych w tym świecie (EN 70).

Apostolstwo świeckich to wydobywanie w sprawach świeckich utajonych energii, sił i łaski w świecie. To urzeczywistnianie zamysłu Boga w danej sytuacji, doświadczeniu czy działaniu, to kontynuowanie dzieła stwarzania i zbawiania świata. Czynią to z wiarą i miłością, ale metodami i narzędziami świeckimi, na sposób świecki. Otwierają świat, daną sytuację na życie i rozwój królestwa Bożego pośród tego świata.

To wszystko dzieje się zazwyczaj w sposób ukryty, ale realny i konkretny, owocność tego działania będziemy mogli prawdopodobnie zobaczyć w pełni dopiero w niebie.

Apostolstwo to bardziej wydobywanie dobra, które już jest dane przez Boga w konkretnej sytuacji, jako zarodek królestwa Bożego, niż narzucanie z zewnątrz dobra, które my wnosimy. Nowe życie jest już dane, bo Bóg już tę sytuację, tego człowieka, na krzyżu i w zmartwychwstaniu całkowicie odkupił.

My – ewangelizując – otwieramy serce człowieka, daną społeczność na dobro, które w niej już jest, choć nieraz w zupełnym zarodku i niedostrzegane przez nikogo lub lekceważone czy też świadomie odrzucane. My nie stwarzamy królestwa Bożego, ono jest darem, to Jezus je tworzy – my pragniemy je objawić innym, wyrazić na zewnątrz światu i ludziom.

Co to znaczy dla nas w praktyce?

Tkwiąc w samym sercu świata, wewnątrz jego struktur, człowiek świecki działa na wzór ewangelicznego zaczynu mocą swojego zjednoczenia z Chrystusem. Owoce tego zjednoczenia dają się sprowadzić do miłości, która upodabnia człowieka do doskonałości i świętości Boga. Trzeba więc stwierdzić, że wszelka ludzka aktywność, nawet ta świecka, jeżeli tylko staje się funkcją miłości, posiada także rangę świętości. Nie oznacza to wcale, że świecki charakter ludzkiej aktywności, mający własną strukturę i własną autonomię, ztraca się w świętości ludzkiego działania. Oznacza to tylko, że przestaje on siebie i uzyskuje w ten sposób swoje dopełnienie. Uświęcenie świata polega zatem w swojej istocie na ukierunkowaniu go ku eschatologicznej pełni. Dokonuje się to przez życiową syntezę religijności i aktywności świeckiej.

Ojciec święty Paweł VI tak opisał rolę świeckich i ich oddziaływanie na świat:

Kościół (nie tylko katolicy świeccy) może też rozciągać swój wpływ na rzeczywistość świecką – pozostawiając ją świecką, a równocześnie wprowadzając w nią uświęcenie, o którym mówi Sobór – przez ożywienie zasad chrześcijańskich, które choć w swym znaczeniu pionowym, to jest w odniesieniu do celu najwyższego i ostatecznego ludzkości, są religijne i nadprzyrodzone, to w swojej skuteczności, nazywanej dziś poziomą, czyli ziemską, są w najwyższym stopniu ludzkie, są wytłumaczeniem, niewyczerpaną żywotnością, uwzniośleniem życia ludzkiego jako takiego. Sobór mówił w związku z tym o „wzajemnym przenikaniu się państwa ziemskiego i niebiańskiego...”, aby rodzina ludzka i jej historia stawały się bardziej ludzkie”. [...] W tym właśnie sensie Kościół, a szczególnie katolicy świeccy udzielają światu nowego stopnia uświęcenia. Nie wprowadzają weń znaków specyficznie świętych i religijnych (które w pewnych formach i okolicznościach mogą również być właściwe), ale porządkują go przez wykonywanie apostołstwa w wierze, nadziei i miłości dla królestwa Bożego. To jest świętość, która promieniuje na świat i w świecie. I niech będzie to powołaniem naszych czasów dla nas wszystkich (Paweł VI, Rzym, 23 kwietnia 1969).

Duch Święty animatorem pracy człowieka

Duch Święty jest tym, który w nas i przez nas pragnie kontynuować dzieło stworzenia, zbawienia oraz uświęcenia świata. W decydujący sposób dokonuje się to przez pracę, która zazwyczaj jest owocem współdziałania człowieka z Duchem Świętym, i to często podejmowanym nieświadomie.

Praca, działanie są tym szczególnym miejscem spotkania z Bogiem i współpracy z Jego wolą w przemienianiu świata oraz budowaniu królestwa Bożego.

Duch Święty jest nie tylko motorem naszego dobrego działania, ale również wyposaża nas w różne dary, talenty i uzdolnienia, które pomagają nam w rozwoju naszej służby poprzez pracę. Duch Święty tworzy również współpracę w naszych działaniach, solidarność między ludźmi we wspólnych dziełach.

Co cechuje pracę będącą formą miłości społecznej oraz owocu współpracy z Duchem Świętym? Są to: kompetencja i fachowość, uczciwość i rzetelność, sumienność, kreatywność oraz wytrwałość.

Podjęcie konkretnego działania jednoczy nas z Bogiem, z Jego wolą („przyszedłem pełnić wolę Ojca mego”) oraz zakłada zaangażowanie w rozwój królestwa Bożego. Trzeba być kontemplatywnym w każdym działaniu, zarówno na modlitwie, jak i przy zmywaniu podłogi czy podejmowaniu transakcji biznesowej.

Specyfika apostołstwa świeckich w ruchach

Podstawową formą apostołstwa w ruchach i stowarzyszeniach katolickich jest apostołstwo podejmowane indywidualnie przez poszczególnych członków ruchów.

Sobór Watykański II w *Dekrecie o apostołstwie świeckich* (nr 16) stwierdza: „Apostołstwo indywidualne wypływające obficie ze źródła życia prawdziwie chrześcijańskiego (por. J 4,14) jest początkiem i warunkiem każdego apostołstwa świeckich, także zbiorowego, i nie można go niczym zastąpić”.

W *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* czytamy:

Natomiast zadaniem ludzi świeckich, z tytułu właściwego im powołania, jest szukanie królestwa Bożego przez zajmowanie się sprawami świeckimi i kierowanie nimi po myśli Bożej.

Żyją oni w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i zadań świata, i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, z których utkana jest ich egzystencja. Tam powołuje ich Bóg, aby pełniąc właściwą sobie misję, kierowani duchem ewangelicznym, jak zaczyn od wewnątrz niejako przyczyniali się do uświęcenia świata i tak przede wszystkim świadectwem życia, promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa (KK 31).

Poprzez apostołską aktywność świeccy przemieniają świat, otwierają go bardziej na działanie Boga, wprowadzają weń więcej miłości, prawdy, uczciwości, nadziei. Dzięki zjednoczeniu z Chrystusem uwalniają świat wokół siebie od zła poprzez tworzenie dobra. W ten sposób radzą sobie też z nędzą, niesprawiedliwością oraz zakłamaniami.

Wszystkie bowiem ich uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, [...] stają się duchowymi ofiarami, miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa, (1 P 2,5). Ofiary te są składane z największą czcią Ojcu podczas celebrowania Eucharystii wraz z ofiarą Ciała Pańskiego. W ten sposób ludzie świeccy [...] właśnie świat uświęcają dla Niego (LG 34).

Dążymy do tego, aby apostołstwo w ruchach było apostołstwem wspólnotowym zarówno wtedy, kiedy jest realizowane indywidualnie, jak i wtedy, kiedy jest podejmowane wspólnie z innymi członkami wspólnoty, z ludźmi spoza ruchu, np. przez parafię.

Jest bardzo duże bogactwo działań apostołskich w ruchach. Pozwolę sobie wymienić niektóre z nich oraz podać w każdym z nich kilka przykładów działań apostołskich, które są realizowane:

1. RODZINA

- formacja prorodzinna dzieci oraz młodzieży
- prowadzenie terapii dla rodzin przeżywających trudności
- zakładanie i prowadzenie rodzinnych domów dziecka
- zakładanie rodzin zastępczych oraz adopcyjnych

- pomoc parom niesakramentalnym w ich rozwoju duchowym oraz w utrzymaniu więzi z Kościołem
- walka z wszelkimi przejawami ideologii gender

2. OCHRONA ŻYCIA

- pomoc kobietom, które dokonały aborcji, w pojednaniu się z Bogiem
- udział w marszach dla życia;
- oddziaływanie na instytucje państwowe i europejskie, aby w swoich działaniach szanowały życie od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci
- wsparcie wszelkich inicjatyw zmierzających do zmiany naszego prawa, tak aby bardziej służyło ono ochronie życia

3. EWANGELIZACJA

- prowadzenie rekolekcji, kursów, sesji ewangelizacyjnych oraz pomoc w rekolekcjach ewangelizacyjnych w parafii
- odważne przyznawanie się do wiary w Jezusa Chrystusa, a zarazem prowadzenie dialogu z ludźmi niewierzącymi
- ewangelizacja poprzez wykorzystywanie mediów: internetu, prasy, telewizji oraz radia
- formacja osób zajmujących się ewangelizacją

4. APOSTOLSTWO POPRZEC FORMACJĘ

- organizowanie i prowadzenie sesji, seminariów oraz spotkań formacyjnych dla osób spoza ruchu
- prowadzenie rekolekcji, ćwiczeń duchowych dla osób poszukujących pogłębionej relacji z Bogiem
- formacja liderów życia kościelnego, społecznego, kulturalnego, edukacyjnego, gospodarczego oraz politycznego
- prowadzenie katechizacji zarówno zorganizowanej, jak i nieformalnej w grupach i w rodzinach

5. DZIAŁANIA ZMIERZAJĄCE DO ROZWOJU KOŚCIOŁA LOKALNEGO

- angażowanie się w tworzenie wspólnoty parafialnej poprzez aktywny udział w liturgii, współpracę w radzie parafialnej, pomoc w innych działaniach w parafii; rozpoznawanie potrzeb parafii i dostosowywanie do nich działań
- udział w pracach rady duszpasterskiej oraz innych instytucji diecezjalnych
- obrona Kościoła przed nieuzasadnionymi atakami medialnymi
- praca na rzecz kształtowania pozytywnego obrazu Kościoła w środowisku rodzinnym, pracy zawodowej oraz innych grupach społecznych

6. DZIAŁANIA NA RZECZ POMOCY LUDZIOM UBOGIM

- podejmowanie działań zmierzających do przywrócenia własnej godności osobom dotkniętym różnego rodzaju ubóstwem poprzez ich aktywizację i pokazywanie im możliwości dróg wyjścia z sytuacji
- organizowanie pomocy materialnej dla osób bezdomnych oraz głodujących; pomoc świadczona na rzecz funkcjonowania kuchni dla ubogich, banków żywnościowych albo społeczno-charytatywne funkcjonujących gabinetów lekarskich dla biednych oraz organizowanie kiermaszów charytatywnych, zbiórek, aukcji, balów charytatywnych, loterii
- rozwój wolontariatu na rzecz posługi ubogim

7. MŁODZIEŻ I DZIECI

- praca na rzecz wychowania dzieci i młodzieży w rodzinie;
- troska o dobre wykształcenie dzieci i młodzieży; współpraca ze szkołą, nauczycielami (pomoc organizacyjna, aktywny udział w życiu szkoły)
- pomaganie we właściwym rozwoju seksualności młodych ludzi
- uczenie ludzi młodych patriotyzmu
- poszukiwanie dróg odnalezienia się młodego pokolenia w Kościele.

8. PRACA Z OSOBAMI STARSZYMI

- walka przeciw różnym formom eutanazji społecznej, kulturowej oraz fizycznej zarówno w Polsce, jak i w Unii Europejskiej
- reagowanie i przeciwdziałanie wszelkim formom wykluczenia oraz przemocy wobec ludzi starszych
- praca na rzecz duchowego rozwoju osób starszych
- pomoc, towarzyszenie, obecność przy osobach starszych
- wspieranie osób opiekujących się osobami chorymi i starszymi w rodzinie

9. PRACA NA RZECZ CHORYCH

- niesienie pomocy chorym, w tym osobom starszym, wymagającym opieki w naszych rodzinach oraz wśród naszych bliskich, znajomych
- wspieranie i formacja duchowa osób opiekujących się chorymi
- organizowanie rekolekcji, dni otwartych/skupienia dla chorych i inne formy pomocy duchowej
- praca na rzecz niepełnosprawnych zarówno fizycznie, jak i intelektualnie
- praca wolontariacka w hospicjach i innych punktach opieki lekarskiej.

10. EKOLOGIA

- kształtowanie świadomości chrześcijańskiej i wrażliwości związanej z ochroną środowiska naturalnego; pogłębienie znajomości nauczania Kościoła w kwestii ekologicznej
- dbanie o ekologiczny styl życia w naszej rodzinie (ekologia domowa) i przekazywanie go innym (segregacja śmieci, troska o oszczędne używanie wody, o ciszę, dbanie o ograniczenie zużycia energii i innych dóbr naturalnych itp.). Działania indywidualne: zbiórka makulatury, elektroodpadów, nakrętek, oszczędzanie prądu, wody, podpisywanie protestów przeciwko GMO
- troska, by żywność, którą kupujemy i spożywamy, była naturalna i ekologiczna; realizacja programu: „Zdrowa kuchnia najlepiej dba o nasze zdrowie”

- prowadzenie ogródka, działki lub sadu z troską o jak najmniejsze zatruwanie środowiska naturalnego, a jeśli to możliwe – o ekologiczne uprawy

11. KULTURA

- promowanie wartościowej kultury (np. filmów, książek, wystaw, wieczorów poetyckich, wernisaży, rekolekcji ze sztuką) we własnym otoczeniu i przy wykorzystaniu mediów
- troska o kulturę naszych spotkań, w tym liturgii (śpiew, muzyka itp.)
- wspieranie dobrej twórczości początkujących artystów
- poszukiwanie sposobów ewangelizacji poprzez kulturę i podejmowanie działań w tym kierunku; wykorzystanie wydarzeń kulturalnych do dialogu i promowania wartości wśród ludzi z „pogranicza Kościoła” (inicjowanie takich wydarzeń)

12. ŚRODKI SPOŁECZNEGO PRZEKAZU

- wykorzystywanie mediów do podejmowania inicjatyw obywatelskich, społecznych, duszpasterskich, charytatywnych, biorąc w nich czynny udział i oferując pomoc organizacyjną i merytoryczną
- prowadzenie poprzez media aktywnej polityki informacyjnej ruchu, parafii
- formacja w kierunku właściwego korzystania z nowoczesnych mediów
- przygotowywanie członków ruchu do brania aktywnego udziału w dyskusjach telewizyjnych, radiowych oraz w innych mediach

13. GOSPODARKA

- promowanie aktywności gospodarczej zgodnej z nauką społeczną Kościoła
- dbanie o to, aby praca człowieka była szanowana i należycie wynagradzana
- organizowanie nowych miejsc pracy, by ograniczyć bezrobocie

- samoograniczanie się w konsumpcji i używaniu dóbr materialnych i naturalnych, kształtowanie postawy odpowiedzialnego konsumenta
- kupowanie produktów polskich producentów i przez to sprzyjanie ich wytwarzaniu oraz utrzymaniu miejsc pracy
- bojkot kupowania wyrobów firm, które działają nieetycznie; promowanie producentów, którzy w swojej pracy kierują się etycznymi zasadami zarówno w produkcji, jak i sprzedaży, oraz uwzględniają wpływ na środowisko i odpowiedzialność społeczną

14. POLITYKA

- zaangażowanie się w działalność polityczną na poziomie samorządowym i ogólnokrajowym, zachowując i promując tą drogą wartości chrześcijańskie
- refleksja z perspektywy nauki społecznej Kościoła nad aktualnymi wydarzeniami oraz procesami społecznymi zachodzącymi w życiu społeczno-politycznym
- pielęgnowanie i rozwijanie postawy patriotyzmu wśród członków ruchu oraz w swoim środowisku
- walka z wszelkimi formami wykluczenia społecznego nie tylko mniejszości, ale również większości.

Droga przemiany zwykłego działania w apostołstwo

Formacja w ruchach zmierza do tego, aby każde nasze działanie stawało się apostołskie, było pełnieniem woli Ojca, po to, abyśmy przemieniali ten świat od wewnątrz poprzez jego uświęcanie. Uczymy się więc przechodzenia od zwykłego zaangażowania, podejmowania różnych prac i działań, do apostołstwa. To przechodzenie jest drogą, procesem zakładającym przemianę naszego myślenia o Bogu, o świecie, o naszym życiu i zaangażowaniu.

W tej przemianie ważne jest nie tylko otwarcie się na Boga, ale również na wspólnotę Kościoła, tak aby nasze działanie nie było tylko jednostkową aktywnością, ale zaangażowaniem podejmowanym indywidualnie we wspólnotę i ze wspólnotą.

Aby dokonywała się przemiana ludzkiego działania w apostołstwo, rozeznajemy działania jako powierzone nam przez Boga i bardziej świadomo-

mie otwieramy się w nich na działanie łaski, na współpracę z Bogiem oraz na wspólnotę Kościoła. Skupienie się na wybranych działaniach apostołskich pomaga nam przemieniać całe nasze życie w życie apostołskie.

Stowarzyszenia założone dla wspólnych działań apostołskich podtrzymują bowiem swoich członków i formują ich do apostołstwa, a ich pracę apostołską odpowiednio ustawiają i kierują nią, tak by można było spodziewać się stąd o wiele obfitszych owoców, niż gdyby każdy działał pojedynczo (AA 18).

Św. Ignacy uważał, że warunkiem autentyczności apostołstwa są trzy przymioty:

- profesjonalizm, aby każdy projekt i działanie były wykonane zgodnie z najwyższymi standardami i wiedzą w danej dziedzinie,
- etyczność, aby każde działanie było dostosowane do wymogów moralnych, ewangelicznych, a w szczególności do etyki zawodowej,
- zaangażowanie duchowe, czyli zjednoczenie z Bogiem w działaniu, w pracy.

Zachęcam do opracowania osobistego programu apostołskiego

Apostolstwo członków ruchów wyraża się poprzez:

- świadectwo życia, a więc jakość pracy zawodowej, tworzenia rodziny itp.
- konkretne działania, które można nazwać działaniami apostołskimi.

Fundamentalne zaangażowania człowieka świeckiego, obejmujące życie w rodzinie lub samotność z Bogiem, pracę zawodową oraz odpoczynek, powinny zostać przekształcone w apostołstwo, tak aby były jego świadectwem wiary i miłości. Ta podstawowa forma apostołstwa, oddziaływania na innych przez świadectwo życia, jest wzbogacona świadomie podjętymi działaniami rozpoznanymi jako osobisty lub wspólnotowy program apostołski.

Każdy z członków ruchu sam rozpoznaje działania apostołskie, które pragnie realizować, i podejmuje decyzje, że to właśnie one będą przez niego wykonywane jako jego osobisty program apostołski.

Program apostołski wspólnoty

Pomocą w realizacji apostołstwa wspólnoty, grupy jest opracowanie programu apostołskiego. Przedstawione w nim działania apostołskie w poszczególnych obszarach jej zaangażowań w zasadniczej swej treści powinny być opisem tego, co już podejmują członkowie danej wspólnoty.

Program apostołski wspólnoty zawiera:

- a) działania, zadania realizowane indywidualnie, które pragniemy przeżywać we wspólnocie i ze wsparciem wspólnoty;
- b) działania podejmowane przez własną rodzinę oraz w parafii, które pragniemy włączyć do apostołstwa wspólnoty;
- c) działania podejmowane przez całą wspólnotę lub jej część;
- d) działania, które podejmujemy indywidualnie bądź wspólnie we współpracy z innymi ruchami, instytucjami czy społecznościami;

Tak opracowany program jest zbiorem działań. W dalszej kolejności można go doprecyzować, ukazując etapy realizacji poszczególnych działań, metody pracy, owoce oddziaływania, itp.

Podobnie zachęcam, aby cały ruch opracował swój program apostołski.

Charyzmaty ruchów

Dwuletni program duszpasterski poświęcony Duchowi Świętemu jest dobrym czasem, abyśmy na nowo odkryli charyzmaty naszych ruchów.

Dla jednych będzie to powrót do źródeł charyzmatu, do jego początku, do pierwszej miłości, aby go podjąć na nowo. Dotyczy to zarówno ruchów powstałych przed wiekami, jak i tych powstałych po Soborze Watykańskim II.

Dla innych będzie to czas poszukiwania, jak dziś mamy żyć charyzmatem naszego ruchu, jak dziś on powinien się wyrażać. Z czasem ten pierwszy dar jest ubogaczony i dostosowany przez Boga do aktualnej sytuacji, ale pewne jego elementy są trwałe w każdej sytuacji.

Są i takie ruchy, a zwłaszcza stowarzyszenia, które po latach działalności powinny odkryć, jakim charyzmatem Duch Święty je obdarował, aby służyły Kościołowi i społeczeństwu. Potrzebują przejść drogę od tego, że to oni powołali ruch/stowarzyszenie, do tego, że to Duch Święty je powołał, obdarzając odpowiednimi darami, charyzmatami.

Ważne jest nie tylko odkrywanie charyzmatu ruchu, ale również wysiłek zmierzający do życia tym charyzmatem przez członków tego ruchu. I tutaj też jest wiele do zrobienia, ale zawsze zaczynamy od przyjrzenia się i rachunku, co już realizuje się z charyzmatu danego ruchu, a co jeszcze nie. Poza tym może się okazać, że dochodzą nowe elementy charyzmatu i stylu życia, których wcześniej nie było, a stają się bardziej powszechne w ruchu.

Pielęgnować charyzmaty ruchów, wspólnot, grup

Jan Paweł II tak mówił do członków ruchów z całego świata zgromadzonych na Światowym Spotkaniu Ruchów w Rzymie w 1998 roku:

Charyzmaty ze swej natury udzielają się innym i w ten sposób dają początek „duchowemu pokrewieństwu” (por. *Christifideles laici*, nr 24) oraz przyjaźni w Chrystusie, z której rodzą się „ruchy”. Przejście od pierwotnego charyzmatu do ruchu dokonuje się dzięki tajemniczej sile przyciągania, z jaką założyciel oddziałuje na tych, którzy pragną mieć udział w jego doświadczeniu duchowym. Tak więc ruchy uznane oficjalnie przez władze kościelne jawią się jako odblaski jedynego Kościoła i różne formy jego samorealizacji.

Troszczyć się o świeżość charyzmatów ruchów

Ojciec święty Franciszek jako najważniejsze widzi troskę o świeżość charyzmatów; mówił o tym do uczestników Trzeciego Światowego Kongresu Ruchów Kościelnych i Nowych Wspólnot w Rzymie 22 listopada 2014 r.:

Po pierwsze należy dbać o zachowanie świeżości waszych charyzmatów, nigdy nie traćcie tej świeżości, świeżości waszych charyzmatów, zawsze odnawiajcie „pierwotną miłość”. W miarę upływu czasu pojawia się coraz większa pokusa wygodnictwa, by utrwać swoje schematy postępowania, co może dawać uspokojenie. Jest jednak bezowocne.

Pojawia się pokusa ograniczenia działania Ducha Świętego, „zamknięcia Go w klatce”. Jest to pokusa! Bowiem „rzeczywistość jest ważniejsza od idei” (*Evangelii gaudium*, nr 231–233);

nawet jeżeli pewna instytucjonalizacja charyzmatu jest niezbędna, by on przetrwał, nie powinniśmy się łudzić, myśląc, że zewnętrzne struktury mogą zapewnić działanie Ducha Świętego. Nowość waszych doświadczeń nie sprowadza się do metod lub form czy do nowości jako takiej – chociaż wszystko to jest ważne – lecz polega na waszej gotowości do reagowania z odnowionym entuzjazmem na wezwanie Jezusa Chrystusa. To właśnie dzięki tej ewangelicznej odwadze wasze ruchy i nowe wspólnoty mogą wzrastać. Jeżeli formy i metody stają się celem samym w sobie, ideologizują się i odrywają od stale zmieniającej się rzeczywistości; te sztywne formy i metody, zamknięte na nowość Ducha Świętego, z czasem zdławiają charyzmat, który tchnął w nie życie.

Jesteście ruchem, zawsze w drodze, zawsze w ruchu, otwarci na niespodziewane działanie Boga będące w harmonii z powołaniem ruchu, czyli charyzmatem założycielskim.

Zakończenie

Czasami ma się wrażenie, że niektórzy duchowni lub świeccy myślą: po co ruchy, małe wspólnoty w Kościele? Czy nie wystarczy parafia, diecezja, ewentualnie zakony?

Kardynał J. Ratzinger na Światowym Kongresie Ruchów Kościelnych w 1998 roku w Rzymie w następujący sposób określił rolę ruchów, małych wspólnot w Kościele:

Jeśli spojrzeć na historię Kościoła jako całość, widać jasno, że z jednej strony model Kościoła lokalnego, wyraźnie naznaczony posługą biskupią, stanowi strukturę nośną, trwającą poprzez wieki; lecz jest ona również nieprzerwanie poruszana falami ruchów, które nieustannie dowartościowują uniwersalistyczny aspekt posłannictwa apostołskiego i radykalizm Ewangelii i dzięki temu właśnie są w stanie zapewnić Kościołowi lokalnemu żywotność i duchową prawdziwość.

Małe wspólnoty i grupy chrześcijan, które bardziej radykalnie podejmują przesłanie Ewangelii, które trują się, aby Ewangelię i doświadczenia

pierwszych wspólnot chrześcijańskich wcielać bardzo konkretnie i praktycznie w życie, są w parafii, diecezji i społeczeństwie żywymi ogniskami. To w nich przez apostołstwo i wysiłek, aby świadectwo wiary było autentyczne, przez formację, jaka w nich jest podejmowana, dojrzewa ogień wiary i miłości.

Wspólnoty te nieustannie mobilizują swoich członków i sympatyków do dalszej drogi z Panem, do tego, aby żyć w jedności z Nim w świecie i dzielić się ogniem wiary i miłości z resztą wspólnoty Kościoła. Nawet jeśli zakładamy, że dojrzewanie w jedności z Bogiem i tak musi się dokonywać w sercu indywidualnego człowieka, to bez wsparcia właściwego środowiska duchowego we współczesnym świecie będzie mu bardzo trudno w tym wzrastać.

KS. WIEŚLAW PRZYGODA

LUBLIN

Duch Święty darem i zobowiązaniem dla narodu polskiego

(w świetle homilii św. Jana Pawła II w Warszawie i Gnieźnie 2–3.06.1979)

Program duszpasterski na rok 2017/2018 osnuty wokół biblijnego hasła: „Otrzymaliśmy w darze Ducha Świętego” (por. Dz 2,38) skłania do refleksji na temat znaczenia przyjęcia daru Ducha Świętego w życiu chrześcijanina i w misji Kościoła. Zbliżająca się 100. rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę wzywa do zastanowienia się nad zobowiązaniem wynikającym z przyjęcia przez naród polski daru Ducha Świętego nie tylko w wymiarze indywidualnym, lecz także w wymiarze społecznym, a nawet narodowym. Mówił na ten temat św. Jan Paweł II w czasie swojej pierwszej pielgrzymki do ojczyzny w Warszawie i Gnieźnie w czerwcu 1979 roku. Na podstawie ponownej lektury wyrażonych wówczas myśli warto zwrócić uwagę na trzy elementy jego przesłania do narodu: 1) wezwanie do przyjęcia daru Ducha Świętego; 2) zobowiązanie do odnowy polskiej ziemi, polskiego narodu; 3) wezwanie całego narodu do dawania świadectwa wiary.

1. Wezwanie do przyjęcia daru Ducha Świętego

Św. Jan Paweł II, powołany na Stolicę Piotrową z dalekiego kraju, przybył w 1979 roku do swojej ojczyzny skrępowanej wówczas przez system komunistyczny. Prawnie i politycznie kraj był rzeczywiście daleko od Stolicy Apostolskiej, a Kościołowi w Polsce na różne sposoby utrudniano realizację jego misji zbawczej. Papież z rodu Słowian w homilii na placu Zwycięstwa w Warszawie nie omieszkał przypomnieć, iż swoim przybyciem wypełnia wielkie życzenie bł. Pawła VI, który gorąco pragnął przybyć do Polski na milenium chrztu Polski w 1966 roku, ale wówczas władze komunistyczne PRL nie wyraziły na to zgody. Św. Jan Paweł II aż nadto realistycznie znał uwarunkowania społeczno-kulturowe i polityczne życia chrześcijańskiego wiernych oraz pełnienia posługi zbawczej Kościoła w Polsce. W kontekście odejścia części społeczeństwa polskiego od wiary w Boga i pójścia na współpracę z na-

rzuconym przecież przez mocarstwo zewnętrzne ateistycznym systemem komunistycznym papież Polak z całą mocą apelował do swego narodu o przyjęcie daru Ducha Świętego. Szczególnie mocno słowa te wybrzmiały 3.06.1979 roku na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie:

Oto znowu nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, a my znajdujemy się równocześnie duchem w jerozolimskim wieczerniku i równocześnie jesteśmy obecni tutaj: w tym wieczerniku naszego polskiego milenium, gdzie przemawia do nas z jedną zawsze mocą tajemnicza data tego początku, od której liczymy historię ojczyzny i Kościoła zarazem w dziejach ojczyzny. Historię Polski zawsze wiernej.

A swoje kazanie zakończył Ojciec Święty gorącym apelem, aby naród polski budował swoją przyszłość na fundamencie wiary i z mocą Ducha Świętego. Jak Chrystus po swoim zmartwychwstaniu wezwał apostołów, tak papież Polak polecił swoim rodakom: „Weźmijcie Ducha Świętego!” (J 20, 22).

Kiedy po blisko 40 latach wracamy do apelu św. Jana Pawła II o przyjęcie daru Ducha Świętego przez polski naród, warto uświadomić sobie, w jakiej kondycji religijnej znajduje się ten naród obecnie. Jaki zasięg ma zjawisko ateizmu i obojętności religijnej w społeczeństwie polskim 28 lat po odrzuceniu, przynajmniej formalnym, komunizmu w 1989 roku? Według Narodowego Spisu Ludności i Mieszkań, przeprowadzonego w Polsce w 2011 roku, odpowiedzi na pytanie o przynależność wyznaniową udzieliło 91,3% badanych, z kolei 88,7% respondentów przyznało się do jakiegokolwiek przynależności wyznaniowej, a 87,5% badanych przyznało się do przynależności do Kościoła rzymskokatolickiego. Spośród ogółu udzielających odpowiedzi na pytanie o przynależność wyznaniową aż 96% stanowili rzymscy katolicy. Do ateizmu jako wyznania przyznał się niespełna 1 tys. osób. Warto jednak zauważyć, iż 7,1% respondentów odmówiło udzielenia odpowiedzi na pytanie o wyznanie, 2,4% zadeklarowało brak przynależności do wyznania religijnego, a w przypadku 1,6% ludności nie udało się ustalić tej przynależności¹⁴⁴.

¹⁴⁴ GUS, *Wybrane tablice dotyczące przynależności narodowo-etnicznej, języka i wyznania – NSP 2011*, www.stat.gov.pl; dostęp: 29.05.2015.

Stanowi to w sumie ponad 11% badanej populacji mieszkańców Polski. Można przypuszczać, iż są to bezwyznaniowcy, czyli ludzie nieposiadający świadomości przynależności do jakiegokolwiek religii, i chociaż wciąż o nich zbyt mało wiadomo, to właśnie oni są potencjalnymi adresatami misji Kościoła określanej jako dialog z niewierzącymi.

W kwietniu 2014 roku opublikowany został nowy rocznik statystyczny Kościoła katolickiego w Polsce¹⁴⁵. Z prowadzonych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego badań wynika, że w Polsce wzrasta liczba głęboko wierzących, ale jednocześnie maleje liczba osób deklarujących się jako wierzące. W okresie minionych 20 lat udział osób głęboko wierzących w populacji Polaków wzrósł z 10 do 20%, jednak łączny odsetek wierzących i głęboko wierzących spadł z 90 do 81%. Wynika to z faktu, że wzrósł udział osób niezdecydowanych z 6 do 10% i obojętnych religijnie z 2 do 5%, a także niewierzących z 1 do 3%. W ostatnich 20 latach zmniejszył się również odsetek osób deklarujących się jako praktykujący systematycznie z 52 do 48%. Wzrosła natomiast liczba respondentów praktykujących rzadko lub niepraktykujących z 15 do 25%¹⁴⁶.

W Polsce od 1980 roku we wszystkich parafiach dwa razy w roku następuje liczenie uczestników niedzielnej Mszy św. (*dominicales*) i przyjmujących Komunię św. (*communicantes*). Wskaźniki niedzielnych praktyk religijnych (*dominicales* i *communicantes*) w 2011 r. wynosiły odpowiednio: 40,0% i 16,1%¹⁴⁷, a w roku 2015 odpowiednio 39,8% i 17,0%¹⁴⁸. Na podstawie danych ilustrujących zmiany wskaźników *dominicales* i *communicantes* dla Polski w latach 1980–2015 można ogólnie skonstatować, że na przestrzeni analizowanego okresu każdy z dwóch omawianych wskaźników praktyk podlega za-

¹⁴⁵ Por. ISKK, GUS, *Kościół katolicki w Polsce 1991–2011. Rocznik statystyczny*, Warszawa 2014.

¹⁴⁶ Tamże, s. 168.

¹⁴⁷ Za podstawę obliczania wskaźnika *dominicales* przyjmuje się liczbę zobowiązanych, do których odnosi się liczbę uczestniczących we Mszy św. w dniu badania. Dla wszystkich parafii przyjęto założenie (na podstawie struktury wieku ludności Polski), że zobowiązani do uczęszczania na niedzielną Mszę św. stanowią 82% wiernych. Pozostałe 18% to dzieci do lat siedmiu, chorzy, ludzie starsi itp. – niezobowiązani do uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. Wskaźnik *communicantes* obliczany jest jako liczba wiernych przystępujących do Komunii św. odniesiona do liczby zobowiązanych (tamże, s. 185).

¹⁴⁸ *Annuaire Statisticum Ecclesiae in Polonia AD 2017*, oprac. W. Sadłoń, Warszawa 2017, s. 4.

sadniczo odmiennym tendencjom. O ile na przestrzeni tych 35 lat dynamikę wskaźnika *dominantes* charakteryzuje lekki trend spadkowy, to w zakresie odsetka przyjmujących Komunię św. zarysowuje się dość wyraźna tendencja wzrostowa¹⁴⁹. Wynika to ze zmiany świadomości religijnej uczęszczających na Mszę św., którzy coraz lepiej rozumieją, że pełne uczestnictwo w Eucharystii polega na przyjęciu Komunii św. Z drugiej strony część wiernych o niskiej świadomości eucharystycznej przestaje uczęszczać na niedzielną Mszę św., co także odnotowują statystyki. Również te dane pokazują, że następuje powolna erozja świadomości i praktyk religijnych wśród Polaków.

Przedstawione wyżej dane statystyczne pokazują, jak bardzo apel św. Jana Pawła II o przyjęcie przez polski naród daru Ducha Świętego jest wciąż aktualny. Ale co w istocie oznacza przyjęcie daru Ducha Świętego? Papież Polak podkreślał w swojej homilii w Gnieźnie, że przyjęcie daru Ducha Świętego oznacza najpierw wejście do wspólnoty ludu Bożego, a następnie odpowiedzialne podjęcie misji Kościoła, który

przygotowany przez całe życie Chrystusa rodzi się definitywnie, przychodzi na świat jak dziecko, wówczas gdy apostołowie otrzymują od Chrystusa Dar Pięćdziesiątnicy – gdy przejmują od Niego Ducha Świętego. Zesłanie Ducha Świętego oznacza początek Kościoła, który poprzez wszystkie pokolenia ma wprowadzać ludzi: ludzkość – ludy i narody – do jedności Ciała, Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa. Zesłanie Ducha Świętego oznacza początek i trwanie tej tajemnicy. Trwanie bowiem jest stałym powracaniem do początku.

A zatem przyjęcie daru Ducha Świętego nie oznacza przyjęcia Go tylko dla pożytku własnego – nawet głęboko duchowego, ale tylko własnego. Dar Ducha Świętego i wszystkie otrzymane od Niego charyzmaty mają służyć dobru wspólnemu, dobru wspólnoty Kościoła oraz realizacji jego misji w świecie.

W jaki sposób, przyjmując dar Ducha Świętego, można pobożnie i skutecznie służyć dobru Kościoła? Otóż Duch Święty jest uprzedzającym

¹⁴⁹ Tamże, s. 18.

sprawcą naszej wiary¹⁵⁰. Pismo Święte uczy bowiem, że wiara chrześcijańska jest odpowiedzią człowieka daną Bogu objawiającemu, któremu należy się posłuszeństwo wiary (por. Rz 1,5; 16,26; 2 Kor 10,5-6). Sobór Watykański II, powołując się na ogłoszoną przez *Vaticanum I* konstytucję dogmatyczną *Dei Filius*, wskazuje, że posłuszeństwo wiary domaga się od człowieka całkowitego powierzenia się Bogu objawiającemu przez pełne poddanie Mu swego umysłu i woli. Aby jednak

taką wiarę można było w sobie obudzić, potrzebna jest uprzedzająca i wspomagająca łaska Boga oraz wewnętrzne pomoce Ducha Świętego; On to porusza serce i do Boga je zwraca, otwiera oczy umysłu oraz obdarza wszystkich słodyczą pochodzącą z uznawania prawdy i wierzenia jej (KO 5).

Wiara jest zatem łaską darmo daną człowiekowi, przy czym wiodącą rolę w jej przekazaniu pełni Duch Święty, który jest największym Darem zmartwychwstałego Pana dla swoich uczniów (por. J 20,22). W momencie stworzenia człowieka Bóg tchnął w jego nozdrza tchnienie życia (por. Rdz 2,7). Natomiast źródłem nowego życia po zmartwychwstaniu Chrystusa jest Duch Święty. Chrystus Pan „tchnie w naszą duszę nowe życie, Ducha Świętego, swoją najgłębszą istotę, i w ten sposób przyjmuje nas do rodziny Bożej”¹⁵¹.

Wiara chrześcijańska urzeczywistnia się w zbawczym dialogu człowieka z Bogiem¹⁵². Dialog ten, będący w istocie miłosnym spotkaniem człowieka z Bogiem w Chrystusie, dokonuje się w głębi ludzkiego serca, w którym Bóg może w tajemniczy, mistyczny sposób zamieszkiwać (por. J 14,23). Początkiem tego dialogu jest uwierzenie Bogu i przyjęcie Jego zbawczej obietnicy. Celem i szczytem dialogu zbawczego jest umiłowanie Boga miłością według Jego miary (J 15,12). Propozycja dialogu została zaoferowana człowiekowi przez odwiecznego Syna Bożego, który stając się człowiekiem w Jezusie z Nazaretu, stanął naprzeciw człowiekowi i zaproponował mu komunie ze sobą. W tym spo-

¹⁵⁰ Zob. W. Przygoda, *Pneumatologiczne fundamenty wiary chrześcijańskiej*, w: *Duszpasterstwo wobec kryzysu wiary*, W. Przygoda, K. Świąt (red.), Lublin 2013, s. 159–178.

¹⁵¹ Benedykt XVI, *Kościół obejmuje cały świat. Homilia podczas Mszy św. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego*, 12.05.2011, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 32 (2011), nr 8–9, s. 27.

¹⁵² Zob. J. Wal, *Wiara, nadzieja i miłość jako podstawowe warunki dialogu zbawienia*, „Roczniki Teologiczne” 54(2007), z. 6, s. 389–404.

tkaniu jest obecny Duch Święty, który obejmuje obydwie strony i przynagla je do wzajemnego odniesienia. To obopólne stanięcie naprzeciw siebie Chrystusa i człowieka wierzącego dokonuje się w Duchu Świętym. Tylko w Nim możliwe jest dojście człowieka do wiary w zmartwychwstałego Pana¹⁵³. Potwierdza to biblijna scena uczniów spieszących do Emaus. Wprawdzie rozpoznali Pana dopiero po łamaniu chleba, ale wówczas zaświadczyli o działającym już wcześniej w nich Duchu Świętym: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?” (Łk 24,32). W swoim nawróceniu do wiary w Zmartwychwstałego uczniowie doświadczyli uprzedzającego działania Ducha Świętego, który poruszył ich umysły i serca, aby zrozumieli Pisma. Synod w Orange w 529 roku potwierdził, że początek wiary, a nawet sama gotowość wiary, to znaczy gotowość przyjęcia odkupieńczego dzieła Jezusa, nie istnieje w nas „w sposób naturalny”, lecz „z daru łaski, to jest z natchnienia Ducha Świętego” (por. *Breviarum Fidei*, VII, 20). A zatem aktywność Ducha Świętego jest obecna u samego początku bycia chrześcijaninem, a polega ona na bezpośrednim poruszeniu serca człowieka. Jest to podstawowe i początkowe doświadczenie chrześcijańskie, którego istotą jest bierne poddanie się działaniu Ducha Świętego¹⁵⁴.

Doświadczenie otrzymania daru Ducha Świętego, przyjęcia Jego mocy oraz napełnienia Duchem Świętym stało się udziałem pierwotnego Kościoła, o czym wielokrotnie relacjonują Dzieje Apostolskie (np. 1,5.8; 2,4.38; 4,31; 8,15-16; 9,17; 10,44.47; 17,19). To uprzedzające działanie trzeciej Osoby Trójcy Świętej w sercu człowieka, który dopiero przygotowuje się na przyjęcie wiary chrześcijańskiej, zostało w Nowym Testamencie określone wyrażeniem „ochrzczeni Duchem Świętym” (Dz 1,5). Doświadczenie otrzymania daru Ducha Świętego przez Kornelisza i jego dom jeszcze przed przyjęciem sakramentu chrztu opisuje św. Piotr: „Kiedy zacząłem mówić, Duch Święty zstąpił na nich, jak na nas na początku. Przypomniałem sobie wtedy słowa, które wypowiedział Pan: »Jan chrzczył wodą, wy zaś ochrzczeni będziecie Duchem Świętym«” (Dz 11,15-16). Na podstawie tych i innych świadectw biblijnych niemiecki teolog H. Mühlen rozróżnił podwójne działanie Ducha Świętego.

¹⁵³ Zob. G.B. Langemeyer, *Grundlegende Aspekte einer systematischen Pneumatologie*, „Theologie und Glaube” 80 (1990), s. 3–21.

¹⁵⁴ H. Mühlen, *Odnowa w Duchu Świętym. Wdrożenie w podstawowe doświadczenie chrześcijańskie*, tłum. J. Zychowicz, t. 1, Kraków 1985, s. 52.

W jego przekonaniu przyście Ducha Świętego przed chrztem prowadzi ludzi do wiary, natomiast Jego przyście po chrzcie, nazwane później bierzmowaniem, uzdalnia wierzących do składania świadectwa wierze¹⁵⁵.

Wiara w Jezusa Chrystusa i Jego objawienie jest możliwa tylko w Duchu Świętym. Bez owego „zadtku Ducha” (2 Kor 1,22), czyli uprzedniego daru Ducha Świętego jako przestrzeni spotkania z samoudzielającym się Bogiem, nie ma żadnej wiary. Tylko ten, kto pozwala włączyć się w pełen miłości związek Ojca i Syna, w wiążącego Ich Ducha, może otrzymać w darze „oczy miłości”, którymi może dopiero rozpoznać w historycznym Jezusie odwiecznego Syna Ojca. Również Kościół jako wspólne odniesienie się do Boga w wierze może zaistnieć i trwać tylko wówczas, gdy ludzie pozwolą się włączyć w „przestrzeń” Ducha Świętego. A zatem w Duchu Świętym może rozwijać się zarówno osobowa wiara jednostki, jak i wspólnotowa wiara Kościoła. Wszyscy są włączeni w jedną i tę samą przestrzeń wiary, którą otwiera Duch Święty, jednakże różnią się w jej realizacji¹⁵⁶. Warto nadmienić, iż akt wiary chrześcijańskiej występuje w podwójnej postaci: indywidualnej i wspólnotowej. Wszędzie tam, gdzie Duch Święty umożliwia jednocześnie wspólnotową i osobistą wiarę, urzeczywistnia się komunია Kościoła¹⁵⁷.

Św. Jan Paweł II wezwał naród polski, by wziął na nowo dar Ducha Świętego i z Nim związał swoją przyszłość. W przywoływanej już homilii w Gnieźnie wołał w profetycznym tonie: „Pójdziemy razem tą drogą naszych dziejów. Na Jasną Górę, w stronę Wawelu, w stronę świętego Stanisława. Pójdziemy ku przeszłości. Nie pójdziemy jednakże w przeszłość. Pójdziemy ku przyszłości! »Weźmijcie Ducha Świętego!« (J 20,22)”. Każde pokolenie Polaków ma – w świetle tych słów św. Jana Pawła II – przyjmować dar Ducha Świętego i z Jego (po)mocą budować lepszą według Bożych kryteriów przyszłość. To zadanie stoi również przed obecnym młodym pokoleniem Polaków, które świętego papieża z rodu Słowian nie miało już okazji spotkać i poznać. Żeby jednak iść w przyszłość z mocą Ducha Świętego, trzeba wciąż wracać do

¹⁵⁵ Tamże, s. 106–107.

¹⁵⁶ M. Kehl, *Die Kirche. Eine katholische Ekklesiologie*, Würzburg 1992, s. 69–70; por. M. Jagodziński, *Communio dzięki komunikacji. Teologiczny wymiar teorii komunikatywnego działania w eklezjologii Medarda Khela SJ*, Radom 2002, s. 340–383.

¹⁵⁷ A. Czaja, *Credo in Spiritum Vivificantem. Pneumatologiczna interpretacja Kościoła jako komunii w posoborowej teologii niemieckiej*, Lublin 2003, s. 145–148.

Wieczernika i do dnia Pięćdziesiąticy, bo tam, jak zaznaczył św. Jan Paweł II w homilii w Warszawie,

w apostołach, którzy otrzymują Ducha Świętego w dzień Zielonych Świąt, są już niejako duchowo obecni wszyscy ich następcy, wszyscy biskupi, również ci, którym od tysiąca lat wypadło głosić Ewangelię na ziemi polskiej. [...] Są wokół nich już wówczas zgromadzone różne ludy i narody, które przyjdą do Kościoła poprzez światło Ewangelii i moc Ducha Świętego w różnych epokach, w różnych stuleciach. Dzień Zielonych Świąt jest dniem narodzin wiary i Kościoła również na naszej polskiej ziemi. Jest to początek przepowiadania wielkich spraw Bożych również w naszym polskim języku. Jest to początek chrześcijaństwa również w życiu naszego narodu: w jego dziejach, w jego kulturze, w jego doświadczeniach.

2. Zobowiązanie do odnowy polskiej ziemi, polskiego narodu

Św. Jan Paweł II, przybywając jako papież i pielgrzym do swojej ojczyzny, doskonale zdawał sobie sprawę z nie najlepszej kondycji religijno-moralnej polskiego narodu. Dlatego jako następca św. Piotra i Namiestnik Chrystusowego Kościoła postanowił zachęcić swoich rodaków do nawrócenia i wewnętrznej odnowy. Uczynił to w czasie kazania wygłoszonego na placu Zwycięstwa w Warszawie 2 czerwca 1979 roku w formie modlitwy – wielokrotnie przywoływanej w następnych dziesięcioleciach przez duszpasterzy w Polsce – skierowanej do Ducha Świętego: „I wołam ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł, II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: »Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!«”. Oczywiście jest, iż Ojcu Świętemu chodziło o odnowę serc i sumień mieszkańców „tej ziemi”, czyli ziemi zamieszkaney przez Polaków. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż modlitwa ta nic nie straciła na swej aktualności i trzeba ją odmawiać również w obecnych czasach, ale warto też zastanowić się, w jaki sposób chrześcijanie mogą i powinni współpracować z Duchem Świętym w dziele odnowy – siebie, innych, narodu, w końcu „oblicza ziemi”.

Zauważmy na wstępie, że odnowa wiary chrześcijanina dokonuje się we wspólnocie Kościoła, bo chociaż Duch Święty w swojej misji w świecie nie jest niczym skrępowany, to jednak Jego uprzywilejowanym miejscem działania na obecnym etapie historii zbawienia jest Kościół Chrystusowy. Duch Święty w jedności Osób Trójcy Świętej uczestniczy we wszelkim działaniu Boga w stworzeniu, ale przede wszystkim spełnia w świecie posłannictwo otrzymane od Ojca i Syna, mające na celu zbawienie ludzi i dopełnienie wszelkiego uświęcenia. Duch Święty działa w całej historii zbawienia, ale w nowy sposób został On dany ludziom przez Jezusa Chrystusa po Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Według św. Jana Pawła II celem, a zarazem szczytem ziemskiej, historycznej misji Chrystusa było dzieło odkupienia, w którym ta misja wyczerpała się¹⁵⁸. Posłannictwo Ducha Świętego czerpie natomiast z Chrystusowego odkupienia (J 16,15), sprawiając, że staje się ono aktualne i skuteczne w sercach i sumieniach poszczególnych ludzi aż do skończenia świata.

Św. Paweł uczy, że chrześcijanin poprzez wiarę i chrzest rozpoczyna nowe życie w Duchu i przez Ducha (por. Rz 7,6; 8,2). Istotą tej sakramentalnej przemiany jest nowa egzystencja człowieka przeniknięta odtąd świętością Bożą. Życie w Duchu Świętym jest życiem dziecka Bożego, ponieważ „wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8,14). Duch Święty ma moc upodobnić człowieka do Boga, ponieważ sam jest bezpośrednim świadkiem odwiecznej miłości Ojca i Syna, z której bierze początek stworzenie. Dlatego – jak uczył św. Jan Paweł II – w Duchu Świętym, który jest niestworzonym Darem i Miłością, zawiera się „źródło i początek wszelkiego obdarowania stworzeń” (DeV 34). Duch Święty, pozostając całkowicie transcendentny względem człowieka, znajduje sposób na wykonanie tego, co po ludzku wydaje się niewykonalne – daje siebie człowiekowi i przyłącza się do niego. Ponieważ Duch Święty jest miłością odwieczną Ojca i Syna oraz jest Ich „byciem we wspólnocie”, niweluje nieskończony dystans, który dzieli Niestworzonego i stworzenie, Boga i człowieka, oraz staje się „Bogiem dla nas”, „Bogiem z nami” i „Bogiem w nas”¹⁵⁹.

¹⁵⁸ Jan Paweł II, *Encyklika o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata „Dominum et Vivificantem”*, 18.05.1986, nr 24 [dalej skrót: DeV].

¹⁵⁹ *Pełna jest ziemia Twego Ducha, Panie. Oficjalny dokument Komisji Teologiczno-Historycznej Wielkiego Jubileuszu Roku 2000*, Katowice 1997, s. 22.

Działanie Ducha Świętego w człowieku polega na wzbudzaniu wiary, że Syn został nam dany w ciele. Poznanie i wyznanie wiary we Wcielonego Syna Bożego pociąga za sobą taką miłość, jaką On sam ukochał ludzi (por. 1 J 4,14-21). Dlatego Duch Święty łączy swoje świadectwo z tym, które złożył w ludzkim ciele posłany od Ojca Jezus (por. 1 J 5,6-8). Jezus jest drogą, a Duch Święty przewodnikiem, który pozwala kroczyć po tej drodze¹⁶⁰. Jezus jest bramą (J 10,7), a Duch Święty jest kluczem do tej bramy (por. J 20,22-23; Łk 11,52)¹⁶¹. Jeśli Duch Święty nie otworzy ludzkiego ducha, człowiek o własnych siłach nie jest w stanie wstąpić na drogę, która prowadzi do domu Ojca (J 14,6). Na sposób działania Ducha Świętego w sercu wierzącego wskazuje także użyty przez św. Jana grecki termin *Parakletos*, który oznacza obrońcę, pomocnika, pocieszyciela, asystenta, adwokata, doradcę, pośrednika oraz rzucającego nagłące wyzwania¹⁶². Wszystkie te role przyjmuje na siebie Duch Święty, by w prawdzie i miłości upodobnić chrześcijanina do Chrystusa, który jest „łagodny i pogodny sercem” (Mt 11,29).

Św. Jan Paweł II podkreślał, że działanie Ducha Świętego dokonuje się w głębi ludzkiego bytu. „Trójjedyny Bóg, który sam w sobie najgłębiej i transcendentnie »bytuje« na sposób międzyosobowego Daru, udzielając się w Duchu Świętym jako Dar człowiekowi, przetwarza świat ludzki od wewnątrz, od wnętrza serc i sumień” (DeV 59). Dzięki temu wewnętrznemu obcowaniu z Bogiem, które możliwe jest tylko w Duchu Świętym, człowiek lepiej rozpoznaje samego siebie, swoje powołanie, i staje się zdolny urzeczywistnić obraz i podobieństwo Boże, jakim jest od początku stworzenia. Obrazem Boga danym człowiekowi do naśladowania jest Wcielony Syn Boży, ale aktualizacja tego obrazu w konkretnym człowieku może dokonać się tylko w mocy Ducha Świętego. On bowiem sprawia, że człowiek dojrzewa w człowieczeństwie w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym, odnajduje siebie poprzez bezinteresowny dar z siebie, co w życiu społecznym może zaowocować nawet

¹⁶⁰ Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, Warszawa 1995, t. 1, s. 102.

¹⁶¹ Św. Symeon Nowy, *Catéchèses XXXIII*, w: H. de Lubac, J. Daniélou, C. Mondésert (red.), *Sources Chrétiennes*, t. 113, Paris 1965, s. 255–256; por. Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego...*, t. 1, s. 149–150.

¹⁶² J. Behm, *Parakletos*, w: *Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament*, hrsg. G. Kittel, G. Friedrich, Stuttgart 1933–1974, Bd. 5, kol. 798–812.

pewnym podobieństwem „między jednością Osób Boskich a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości” (KDK 24).

Wskazaną wprost przez Jezusa rolę Ducha Świętego, nazwanego przezeń Duchem Prawdy, we wzroście wiary chrześcijanina jest strzeżenie depozytu prawdy. Uczniom Chrystusa ma On „przypominać prawdę i jej nauczać” (J 14,26), a także doprowadzić ich „do całej prawdy” oraz „oznajmić im rzeczy przyszłe” (J 16,14). A zatem Duch Święty ma permanentnie przypominać to, czego Jezus Chrystus nauczał, i prowadzić Kościół do poznania pełnej prawdy (por. DeV 4, 6, 22). Przypomnienie tego, czego Chrystus nauczał, to anamneza, która w znaczeniu biblijno-teologicznym oznacza nie tylko wspomnienie o zdarzeniach przeszłych, ale przede wszystkim aktualizację tychże wydarzeń, zwłaszcza w celebracjach liturgicznych¹⁶³. W ten sposób nauczanie Jezusa jest ciągle aktualne. Jego Słowo nie przemija, zachowuje walor uniwersalny i ponadczasowy oraz skutkuje zbawczo.

Według św. Jana Pawła II poznanie pełnej prawdy, zwłaszcza w wymiarze zbawczym, jest trudnym i długotrwałym procesem dokonującym się w Kościele przy asystencji Ducha Świętego (por. DeV 62, 64). Uwarunkowany historycznie i kulturowo proces rozpoznawania prawdy będzie trwał do końca dziejów człowieka. Dzięki światłu Ducha Świętego możliwe są postęp i egzystencjalna aplikacja poznanej prawdy do konkretnego życia ludzi wierzących. Duch Święty poprzez głoszone w Kościele słowo Boże powoduje rozliczne skutki egzystencjalne w życiu poszczególnego chrześcijanina oraz w życiu społecznym, jak przewyciężanie kryzysów egzystencjalnych, odnajdywanie sensu życia, przemianę egzystencji osobowej, jej ukierunkowanie ku finalnemu spełnieniu się, a także osobiste uświęcenie¹⁶⁴.

Duch Święty jest sprzymierzeńcem człowieka w prowadzonej przez niego walce wewnętrznej. Zadaniem chrześcijanina jest troska o to, by w życiu obecnym postępować według ducha, a nie spełniać pożądań ciała (por. Ga 5,16-18.25; Rz 7,5-6). Takie postępowanie jest możliwe tylko wówczas, gdy człowiek podda się oczyszczającemu działaniu Ducha Świętego, który w dniu Pięćdziesiątnicy ukazał się w postaci ognia (por. Dz 2,1-11). Ogień Ducha

¹⁶³ M. Rusecki, *Pneumatologiczne podstawy duszpasterstwa*, w: R. Kamiński (red.), *Teologia pastoralna*, t. 1, Lublin 2000, s. 335.

¹⁶⁴ Tamże, s. 336.

Świętego jest tym samym ogniem, jaki widział Mojżesz u stóp Synaju, który w gorejącym krzewie płonął, nie spalając (por. Wj 3,2). Zdaniem papieża Benedykta XVI ogień Ducha Świętego również

płonie, ale nie niszczy; przeciwnie, płonąc, odsłania najlepszą i najprawdziwszą stronę człowieka; sprawia, że niczym w procesie wytopiania wyłania się to, co w jego wnętrzu, jego powołanie do prawdy i miłości. [...] A jednak dokonuje on przemiany, dlatego musi wypalić coś w człowieku, osad, który go niszczy i uniemożliwia mu relacje z Bogiem i bliźnim¹⁶⁵.

Życie doczesne chrześcijanina ma charakter przygodny i przebiega pod pręgierzem próby z wolności. Człowiek jest w stanie zamienić swoją wolność na kapryśną samowolę, która rychło może prowadzić do niszczenia siebie i innych. Równie dobrze może jednak otworzyć się na działanie Ducha Świętego, który wypełni jego wolność miłością Bożą. Wtedy Duch Święty będzie skłaniał człowieka do dobra od wewnątrz, poprzez jego własne dążenia, i w ten sposób nie tylko pozostawi mu wolność, ale uczyni go prawdziwie wolnym. Człowiek, który otrzymuje wewnętrzny impuls do kierowania się w swoich decyzjach miłością i dobrem, nie potrzebuje zewnętrznego impulsu w postaci prawa lub jego sankcji. Dlatego św. Tomasz z Akwinu doszedł do konkluzji, że nowym prawem życia chrześcijańskiego jest sam Duch Święty lub skutek Jego działania – wiara czynna przez miłość¹⁶⁶.

Proces uświęcenia chrześcijanina wspomaga Duch Święty, działając w rzeczywistości sakramentów Kościoła¹⁶⁷. Nie są one jakimiś znakami magicznymi, ale – jak nauczał św. Jan Paweł II – skutecznymi środkami zbawienia dzięki działaniu w nich Ducha Świętego. W tajemnicy sakramentów ujawnia się dzieło zbawcze Chrystusa, ale w życiu konkretnego wierzącego aktualizowane jest przez Ducha Świętego (DeV 64). Kościół jest widzialnym szafarzem sakramentów, a Duch Święty niewidzialnym źródłem i dawcą

¹⁶⁵ Benedykt XVI, *Niech Duch Święty rozpali w nas ogień Bożej miłości. Homilia podczas Mszy św. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego*, 23.05.2010, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 31(2010), nr 7, s. 48.

¹⁶⁶ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologica*, I–II, q. 106, a. 1–2; por. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego...*, t. 2, s. 156–159.

¹⁶⁷ Zob. A. Czaja, *Credo in Spiritum Vivificantem...*, s. 171–198.

życia Bożego. Przez chrzest, w którym dokonuje się obmycie we krwi Chrystusa z grzechu pierworodnego, następuje włączenie we wspólnotę Kościoła, oczywiście za sprawą działania Trójcy Świętej, w której szczególną rolę odgrywa Duch Święty (DeV 9). W bierzmowaniu obdarza On mocą wiary i czyni bierzmowanego świadkiem tejże wiary. Eucharystia buduje komunie z Bogiem i z ludźmi, co dzieje się także przy czynnym udziale Ducha Świętego. Za Jego sprawą dokonuje się bowiem przemiana darów chleba i wina w Ciało i Krew, co wyraża epikleza drugiej i trzeciej Modlitwy Eucharystycznej (DeV 62).

Ważną rolą Ducha Świętego w życiu chrześcijanina jest przekonanie go o grzechu (J 16,8), co dokonuje się m.in. w sakramencie pokuty i pojednania, chociaż Duch Prawdy nie jest ograniczony tylko do tego środka zbawczego. Duch Święty budzi w człowieku prawe sumienie oraz przynagla każdego, aby był człowiekiem sumienia. W sakramencie pokuty jedna On człowieka z Bogiem, z drugim człowiekiem i z samym sobą, a także wzmacnia go wewnętrznie, chroni przed rozpaczą, odnawia i czyni nowym stworzeniem¹⁶⁸. Podobnie aktywny jest Duch Święty we wszystkich pozostałych sakramentach.

Ostatecznym skutkiem działania Ducha Świętego w człowieku są owoce życia według ducha (por. Ga 5,22; Ef 5,9; 1 Tm 6,11; Rz 14,17; 2 Kor 6,6-7). W nowotestamentowych katalogach owoców Ducha Świętego zawsze pojawia się miłość, która dla św. Pawła jest zasadą ogarniającą i porządkującą całe życie chrześcijańskie (por. 1 Kor 13). Właściwie pozostałe owoce Ducha Świętego można zinterpretować jako przejawy miłości, gdyż chodzi w nich o gotowość przyjmowania drugiego człowieka pogodnie, z radością, cierpliwością i spokojem¹⁶⁹. Miłość jest najważniejsza, ponieważ wprost pochodzi

¹⁶⁸ „Tym, czym jest powietrze dla życia biologicznego, tym Duch Święty jest dla życia duchowego; i tak jak istnieje zanieczyszczenie atmosfery, zatruwające środowisko i żywe istoty, tak istnieje skażenie serca i ducha, które niszczy i zatrzuwa życie duchowe. I podobnie jak nie należy przyzwyczajać się do zatrutego powietrza – a w związku z tym dbałość o ekologię stanowi w dzisiejszych czasach priorytet – tak samo powinno być w odniesieniu do tego, co niszczy ducha. [...] Metafora gwałtownego wichru z Pięćdziesiątnicy nasuwa myśl o tym, jak cenną rzeczą jest oddychać czystym powietrzem – zarówno dla płuc, w sensie fizycznym, jak i dla serca, w sensie duchowym – zdrowym powietrzem ducha, którym jest miłość”. Benedykt XVI, *Czym jest powietrze dla życia biologicznego, tym Duch Święty dla życia duchowego. Homilia podczas Mszy św. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego*, 31.05.2009, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) (2009), nr 10, s. 9.

¹⁶⁹ Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego...*, t. 2, s. 171.

od Boga, jest „rozłana w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). W tym sensie teologalna cnota miłości utożsamia się z miłością jako darem i owocem Ducha Świętego¹⁷⁰. Należy zwrócić uwagę na kontekst paschalny wylania miłości przez Ducha Świętego. Św. Paweł podkreśla, że fundamentem obdarowania jest usprawiedliwienie dokonane przez Chrystusa. Dopiero paschalna tajemnica męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa przyswojona z wiarą i uobecniiona w sakramencie chrztu lub pokuty jest dla wierzącego warunkiem, by Duch Święty wlał w jego serce miłość¹⁷¹. Duch Święty nie jest jakąś wewnętrzną siłą w człowieku, ale to żywy Bóg, który udziela się mu, jest w nim obecny i aktywny. Dlatego słusznie Y. Congar skonstratował, że „Duch Święty to miłość aktywna w nas”¹⁷².

Jakże wielkie jest bogactwo działania Ducha Świętego w sercach ludzi, którzy są otwarci na Jego moc i chcą z Nim współpracować. Nie ma innej drogi odnowy kondycji moralnej i religijnej polskiego narodu jak tylko solidna praca każdego Polaka i każdej Polki nad odnową swego serca. Oczywiście wymiar wspólnotowy tej pracy przynosi niepodważalne korzyści dla wszystkich uczestników takiego zaangażowania, dlatego trzeba odważnie proponować wiernym w Polsce uczestnictwo w grupach i wspólnotach parafialnych, a także w stowarzyszeniach chrześcijańskich prowadzących działalność na płaszczyźnie ponadparafialnej. W 2014 roku działało w Polsce ponad 60 tys. przyparafialnych organizacji, które skupiały ponad 2,5 miliona osób¹⁷³. Należy popierać wszelkie oddolne inicjatywy ludzi świeckich, organizujących się w grupy mające na celu formację chrześcijańską, i zachęcać wiernych do włączania się w działalność zrzeszeń chrześcijańskich, gdyż dobrze animowane wspólnoty stwarzają szansę na pogłębienie i ugruntowanie życia chrześcijańskiego.

Wielkim wyzwaniem dla Kościoła w Polsce pozostaje odnowa religijna i moralna na płaszczyźnie ogólnonarodowej. Doświadczenia ostatnich lat pokazują, jak głębokiej przemiany domaga się życie publiczne, zwłaszcza sfera

¹⁷⁰ Bł. Duns Szkot w ogóle nie uznawał odrębności cnót i darów, a wielu mistyków i świętych nie rozróżniało łaski cnót i łaski darów (tamże, s. 167).

¹⁷¹ J.S. Gajek, *Duch Święty źródłem miłości chrześcijańskiej*, w: *Miłość w postawie ludzkiej*, W. Słomka (red.), seria *Homo medians*, t. 8, Lublin 1993, s. 95.

¹⁷² Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego...*, t. 1, s. 84.

¹⁷³ *Annuarium Statisticum Ecclesiae in Polonia AD 2017*, s. 4.

działalności politycznej w naszym kraju. Duszpasterze nie mogą angażować się w bezpośrednią działalność polityczną, czyli w zdobywanie i sprawowanie jakiegokolwiek władzy politycznej, ale ich zadaniem jest formacja duchowa polityków chrześcijańskich. Św. Jan Paweł II w homilii wygłoszonej w Gnieźnie wezwał ponadto Polaków do pojednania na płaszczyźnie religijnej, do czego w jego przekonaniu predestynuje nas nasze położenie geograficzne i kulturowe między Wschodem i Zachodem:

Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten papież Polak, papież Słowianin właśnie teraz odsłonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu? My, Polacy, którzy braliśmy przez całe tysiąclecie udział w tradycji Zachodu, podobnie jak nasi bracia Litwini, szanowaliśmy zawsze przez nasze tysiąclecie tradycje chrześcijańskiego Wschodu. Nasze ziemie były gościnne dla tych tradycji, sięgających swych początków w Nowym Rzymie – w Konstantynopolu. Ale też pragniemy prosić gorąco naszych braci, którzy są wyrazicielami tradycji wschodniego chrześcijaństwa, ażeby pamiętali na słowa Apostoła: „Jedna wiara, jeden... chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich. Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa” (por. Ef 4,5-6). Ażeby o tym pamiętali. I żeby teraz, w dobie szukania nowej jedności chrześcijan, w dobie nowego ekumenizmu, wspólnie z nami przykładali rękę do tego wielkiego dzieła, które tchnie Duch Święty!

Wielkie zadanie odnowy myśli i serc ludzkich, odnowy życia małżeńskiego i rodzinnego, odnowy debaty publicznej i stylu sprawowania posługi władzy w naszym kraju wciąż czeka na realizację. Tylko przy pomocy Ducha Świętego można je podjąć i skutecznie zrealizować. Dlatego tak ważne jest zadanie Kościoła w Polsce, by w dwóch kolejnych latach programu duszpasterskiego pomóc wiernym w odkryciu wielkiego bogactwa osoby Ducha Świętego, Jego darów i natchnień, by nauczyć ludzi obfitego korzystania z Jego asystencji w dziele odnowy moralnej i duchowego rozwoju.

3. Wezwanie całego narodu do dawania świadectwa wiary

Kiedy św. Jan Paweł II stanął po raz pierwszy na polskiej ziemi jako papież, odczytał fakt wyboru Polaka na Stolicę Piotrową w sposób istic profetyczny. Uznał, że jest to nie tylko jego osobisty wybór i powołanie, ale że Bóg wybiera cały naród polski zamieszkujący w samym sercu Europy do szczególnego świadectwa wierności Jemu i Jego Ewangelii. Podkreślił to w swojej homilii w Warszawie 2 czerwca 1979 roku:

Od Piotra, jak i od wszystkich apostołów Chrystus żądał, aby byli Jego „świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). Czyż przeto, nawiązując do tych Chrystusowych słów, nie wolno nam wnosić zarazem, że Polska stała się w naszych czasach ziemią szczególnie odpowiedzialnego świadectwa? Że właśnie stąd – z Warszawy, a także z Gniezna, z Jasnej Góry, z Krakowa, z całego tego historycznego szlaku, który tyle razy nawiedzałem w swoim życiu i który w tych dniach znów będę miał szczęście nawiedzić, że właśnie stąd ze szczególną pokorą, ale i ze szczególnym przekonaniem trzeba głosić Chrystusa? Że właśnie tu, na tej ziemi, na tym szlaku, trzeba stanąć, aby odczytać świadectwo Jego Krzyża i Jego Zmartwychwstania? Ale, umiłowani rodacy – jeśli przyjąć to wszystko, co w tej chwili ośmieliłem się wypowiedzieć – jakżeż ogromne z tego rodzą się zadania i zobowiązania! Czy do nich naprawdę dorastamy?

Natomiast w dniu następnym w Gnieźnie Ojciec Święty przywołał świadectwo krwi męczeńskiej św. Wojciecha, aby jeszcze mocniej zmotywować Polaków do podjęcia wysiłku dawania świadectwa Chrystusowi w myśl zasady *Polonia semper fidelis*. To zdanie nie jest bynajmniej stwierdzeniem faktu, ale raczej wyrażeniem potężnego zobowiązania, by naród polski był wiernym kontynuatorem tradycji wiary chrześcijańskiej wyznawanej w pokoleniach naszych przodków. Papież apelował do serc swoich rodaków, do naszych serc: „Świadectwo śmierci męczeńskiej, świadectwo krwi, przypieczętowało w sposób szczególny chrzest, jaki przed tysiącem lat przyjęli nasi

praojcowie. Męczeńskie zwłoki apostoła, biskupa Wojciecha, legły u fundamentów chrześcijaństwa na całej polskiej ziemi”.

Wezwanie św. Jana Pawła II skierowane do Polaków, aby byli świadkami Chrystusa w swojej ojczyźnie i w Europie, współcześnie nabrało jeszcze większej aktualności. Wobec wyzwań coraz bardziej nasilającego się w życiu wielu ludzi i całych społeczeństw sekularyzmu słowa powyższe jeszcze zyskały na sile swego zbawczego zobowiązania. Tymczasem chrześcijanom naszych czasów stawia się zarzut braku zgodności pomiędzy głoszonymi poglądami a postawami, między wiarą a życiem. Jak przezwyciężyć tę dychotomię, ten rozdźwięk w życiu współczesnych uczniów Chrystusa? Gdzie szukać lekarstwa na współczesną letniość i słabą wiarę Polaków? Otóż trzeba przyjąć i wypełnić słowa zmartwychwstałego Pana wypowiedziane tuż przed Jego wniebowstąpieniem: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami” (Dz 1,8). W liście apostoelskim *Porta fidei* papież Benedykt XVI podkreślił:

wiara, właśnie dlatego, że jest aktem wolności, wymaga również odpowiedzialności społecznej za to, w co się wierzy. Kościół w dniu Pięćdziesiątnicy ukazuje z całą oczywistością ów publiczny wymiar wiary i głoszenia jej bez lęku każdej osobie. To dar Ducha Świętego, który uzdalnia do misji i umacnia nasze świadectwo, czyniąc je szczerym i odważnym (nr 10).

Duch Święty pozwala człowiekowi świadczyć o Chrystusie nie tylko słowem, ale przede wszystkim przykładem własnego życia. Łacińska mądrość wskazuje: *Verba docent, exempla trahunt* – „Słowa pouczają, ale dopiero czyny potwierdzające wypowiedziane słowa pociągają do naśladowania”. Żywi chrześcijanie są często jedyną „Biblią”, którą współczesny świat chce jeszcze czytać.

Wiara chrześcijańska nie jest jakąś teorią, którą można przyjąć lub odrzucić. Wiara jest rzeczywistością konkretną, jest kryterium decydującym o stylu ludzkiego życia. W epoce, w której wrogość i zachłanność stały się superpotęgami, a religii nadużywa się nawet do apoteozy nienawiści, lansowana tak mocno w cywilizacji zachodniej neutralna racjonalność nie jest w stanie uratować ani współczesnego człowieka, ani ludzkości. Potrzeba dzisiaj wiary

w Boga żywego, który w Chrystusie przyjął ludzkie ciało i krew, i nadające się do kontemplacji ludzkie oblicze. Kontemplacją Tego oblicza musi karmić się wiara, aby była następnie zdolna działać przez miłość. Tylko człowiek otwarty na miłość Boga, która objawia się przez dar Ducha Świętego, jest w stanie dawać „świadcstwo radości płynącej z wiary w Chrystusa”¹⁷⁴. Przykład św. Matki Teresy z Kalkuty pokazuje, jak bardzo świadectwo czynów heroicznej miłości bliźniego uwiarygodnia i wzmacnia misję ewangelizacyjną Kościoła w zsekularyzowanym społeczeństwie¹⁷⁵.

Wierzyć i zarazem miłować to zadanie przerastające zwyczajne możliwości człowieka, ale możliwe do wykonania dzięki pomocy Ducha Świętego. Człowiek otwarty na dar Ducha Świętego¹⁷⁶ rychło zostanie obdarowany z nieskończonej hojności Bożej, a obdarowany Mocą „z góry” niebawem znacznie wydawać owoce życia w Duchu. Uprzedzające działanie Ducha Świętego w duszy człowieka jest konieczne, by ten wyzwolił się z wszelkich lęków¹⁷⁷ i stał się zdolny do bycia darem dla innych. Dlatego w tym miejscu nasuwa się oczywisty wniosek pastoralny – do obudzenia wrażliwości społecznej i ożywienia działalności apostolskiej Kościoła konieczna jest pogłębiona formacja pneumatologiczna chrześcijan. Serce tej formacji musi natomiast stać się żarliwa modlitwa o dar Ducha Świętego.

¹⁷⁴ Benedykt XVI, *Bądźcie świadkami radości płynącej z wiary. Przemówienie do członków Odnowy w Duchu Świętym we Włoszech*, 6.05.2012, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 33(2012), nr 7–8, s. 32.

¹⁷⁵ W. Przygoda, *Chrześcijanin świadkiem miłości w świecie. Refleksja pastoralna na podstawie encyklik Benedykta XVI*, „Roczniki Pastoralno-Katechetyczne” 3(2011), s. 346.

¹⁷⁶ R. Rak, rozróżniając Dar Ducha Świętego i dary pochodzące od Ducha Świętego, wskazuje na wciąż niską świadomość pneumatologiczną zarówno u duszpasterzy, jak i wiernych w Polsce. W duszpasterstwie należy ukazywać Ducha Świętego jako największy Dar, jaki Kościół otrzymał. Dopiero świadome przyjęcie tego Daru, choćby w sakramencie bierzmowania, daje podstawy do przyjęcia od Ducha Świętego Jego darów, z których największym jest dar miłości. Zob. R. Rak, *Duch Święty jako Dar i Jego dary*, w: Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem. Tekst i komentarze*, A.L. Szafranski (red.), Lublin 1994, s. 137–149.

¹⁷⁷ „Duch Święty przezwycięża lęk. Wiemy, że uczniowie po pojmaniu ich Mistrza schronili się w Wieczerniku i pozostawali tam w zamknięciu z obawy, że może spotkać ich taki sam los. Po zmartwychwstaniu Jezusa ten ich lęk nie ustąpił nagle. Ale oto w dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy spoczął na nich Duch Święty, ci ludzie wyszli na zewnątrz bez obawy i zaczęli głosić wszystkim dobrą nowinę o Chrystusie, który został ukrzyżowany i zmartwychwstał. Niczego się nie lękali, ponieważ czuli, że są w rękach kogoś silniejszego”. Benedykt XVI, *Czym jest powietrze dla życia biologicznego, tym Duch Święty dla życia duchowego...*, s. 9–10.

Duch Święty jest Wspomożycielem Kościoła w misji dawania światu świadectwa miłości i służby¹⁷⁸. Poprzez swoją stałą, immanentną obecność w Kościele Duch Święty przyczynia się do budowania i wzmacniania więzów miłości jego członków, co decyduje nie tylko o wewnętrznej kondycji Kościoła, lecz także o wiarygodności i skuteczności jego świadectwa wobec świata¹⁷⁹. Ponadto przez wewnętrzne natchnienia oraz głoszone słowo Boże Duch Święty inspiruje poszczególnych ludzi Kościoła do czynów miłości bliźniego oraz wszelkich dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego¹⁸⁰. Od Ducha Świętego pochodzą także charyzmaty – stałe dyspozycje do dobrego, z których najważniejszy jest charyzmat miłości. Sobór Watykański II wskazuje, że charyzmaty przyczyniają się do wzrostu Kościoła, a otrzymują je nie tylko pojedynczy wierni, lecz także poszczególne Kościoły lokalne (KK 13).

Według nauczania Soboru Watykańskiego II charyzmaty Ducha Świętego służą odnowie i dalszej rozbudowie Kościoła (KK 12). Jednocześnie ojcowie soboru ostrzegają wierzących, aby nie zabiegali lekkomyślnie o dary nadzwyczajne i spektakularne. Trzeba umieć przyjmować i dziękować za charyzmaty bardziej pospolite, a szerzej rozpowszechnione, bo te są bardziej stosowne i pożyteczne dla Kościoła. Do takich należy niewątpliwie miłość służebna, która w swych przejawach mało podobna jest do działań korynckich ekstatyków. Jest raczej cicha i codzienna, zwyczajna i niewidoczna, ale jest też wytrwała i męska. Miłość jest charyzmatem przeznaczonym dla wszystkich uczniów Chrystusa. Duch Święty – protagonista życia i miłości – wzywa wszystkich chrześcijan do misyjnego zapału i zaangażowania w budowanie cywilizacji miłości¹⁸¹.

¹⁷⁸ Zob. W. Przygoda, *Posługa charytatywna Kościoła w Polsce. Studium teologiczno-pastoralne*, Lublin 2004, s. 63–78.

¹⁷⁹ M. Rusecki, *Miłość jako motyw wiarygodności chrześcijaństwa*, w: W. Słomka (red.), *Miłość w postawie ludzkiej*, seria *Homo Meditans*, t. 8, Lublin 1993, s. 229–247.

¹⁸⁰ II Polski Synod Plenarny (1991–1999), *Posługa charytatywna Kościoła*, nr 7, Pallottinum 2001, s. 219.

¹⁸¹ „Dzięki niezwykłemu połączeniu miłości Boga i miłości bliźniego życie staje się piękne, a na pustyni, na której często przychodzi nam żyć, znowu rozkwitają kwiaty. Tam, gdzie miłość wyraża się w trosce o życie i los bliźnich, przenika więzi międzyludzkie i pracę, stając się siłą pozwalającą budować sprawiedliwszy porządek społeczny, tam powstaje cywilizacja zdolna stawić czoło atakom barbarzyństwa. Stańcie się budowniczymi lepszego świata, według *ordo amoris*, w którym przejawia się piękno ludzkiego życia”. Benedykt XVI, *Nieście światło Chrystusa do wszystkich środowisk. Przesłanie do uczestników II Światowego Kongresu Ruchów Kościelnych i Nowych Wspólnot*, 22.05.2006, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie)

Jeśli Duch Święty jest uosobioną miłością Ojca i Syna, a Jego misją jest uświęcanie, czyli przepajanie miłością stworzenia, a w nim zwłaszcza człowieka, to niemożliwe jest, aby nie był On obecny, a nawet swoim natchnieniem nie uprzedzał wszelkiego czynu ludzkiego o znamionach dobra, będącego przedmiotem miłości. Duch Święty jest pierwszym podmiotem miłości, ale do jej urzeczywistnienia w świecie potrzebuje wielu współpracowników. Dlatego zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym Duch Święty inspirował ludzi do wspaniałomyślnych czynów miłości bliźniego. Jeśli w sercu chrześcijan i członków Kościoła Duch Święty hojnie rozlewa miłość, to tym bardziej ma prawo od nich oczekiwać obfitszej współpracy oraz jaśniejszego promieniowania miłością w świecie.

Duch Święty jest uosobioną miłością i źródłem jedności wewnątrztrynitarniej. Dlatego wydaje się, że bez pomocy Ducha Świętego człowiek nie jest w stanie nawiązać relacji miłości i zjednoczyć się z drugim człowiekiem. Jeśli przywołamy myśl biblijną, tak mocno wyeksponowaną w pismach wielu Ojców Kościoła, że Duch Święty jest Darem, że odwiecznie jest „Tym do dania”, to otrzymamy pogłębioną motywację do podejmowania czynów miłości bliźniego. Trafnie zauważył św. Augustyn, że Bóg nie daje ludziom nigdy mniej niż samego siebie¹⁸². Dlatego powołaniem chrześcijanina jest tym bardziej dawanie siebie innym, skoro nie ma on nic od siebie, lecz wszystko zawdzięcza Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu. Dzięki wewnętrznemu wsparciu Ducha Świętego życie chrześcijanina może rychło zamienić się w proegzystencję – bycie dla drugiego, bycie dla innych¹⁸³.

Kościół, będący w sercu ludzkości, nie może żyć i rozwijać się bez Ducha Prawdy i Miłości (DeV 67). Jeśli Kościół ma być narzędziem obdarowywania ludzkości darami Ducha Miłości, jeśli ma się przyczyniać do utrwalania w świecie pokoju i budowania cywilizacji miłości, to sam musi stale się oczyszczać, stawać się przestrzenią działania Ducha Świętego i nieustannie prosić Boga o odnawianie wydarzenia Pięćdziesiątnicy. Kościół, który otrzymał dar

27(2006), nr 8, s. 8.

¹⁸² Św. Augustyn, *De fide et symbolo*, 9. 19, PL 40, s. 191.

¹⁸³ Zob. W. Przygoda, *Duchowe fundamenty postawy proegzystencji wolontariuszy*, w: Z. Sobolewski (red.), *„Nic nie zastąpi miłości”*, Warszawa 2009, s. 241–257.

Ducha Świętego w wyniku epiklezy Chrystusa (J 14,16), sam teraz musi stać się cały epikletyczny¹⁸⁴. Oznacza to, że nie tylko w dziele nauczania i liturgii Kościół ma przywoływać na modlitwie Ducha Świętego, lecz że Jego obecność musi wypełniać wszystkie pozostałe przejawy życia chrześcijańskiego i posługi zbawczej. Palącą potrzebą pastoralną wydaje się ożywienie świadomości, że Duch Święty jest pierwszym i największym darem Chrystusa danym Kościołowi w dniu Pięćdziesiątnicy. Odnowa polskiej ziemi, do której tak gorliwie wzywał św. Jan Paweł II w Warszawie na placu Zwycięstwa w 1979 roku, nie dokona się bez moralnej i religijnej odnowy narodu polskiego, a ta nie dokona się bez ponownego przyjęcia daru Ducha Świętego, gdyż jak zaznaczył to w jednej ze swoich homilii papież Franciszek, „zasadniczym celem misji Jezusa, której kulminacją jest dar Ducha Świętego, było przywrócenie naszej relacji z Ojcem, zniszczonej przez grzech; wydobyć nas z kondycji sierot i przywrócenie kondycji dzieci”¹⁸⁵. Duch Święty nie tylko umożliwia odbudowanie relacji synowskiej z Bogiem Ojcem, lecz także wprowadza nas w nową dynamikę braterstwa¹⁸⁶, tak bardzo potrzebną i upragnioną w życiu społecznym polskiego narodu.

¹⁸⁴ Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego...*, t. 3, s. 312–320.

¹⁸⁵ Franciszek, *Od sieroty do syna. Homilia podczas Mszy św. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego*, 15.05.2016, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 37(2016), nr 6, s. 38.

¹⁸⁶ „Dzięki Bratu nas wszystkich, którym jest Jezus, możemy odnosić się do siebie nawzajem w nowy sposób, już nie jako sieroty, ale jako dzieci tego samego dobrego i miłosiernego Ojca. A to wszystko zmienia! Możemy postrzegać siebie jako bracia, a nasze różnice pomnażają jedynie radość i zachwyt, że należymy do tego jedyne ojcostwa i braterstwa” (tamże, s. 39).

ANEKS

KARD. ROBERT SARAH

WATYKAN

Duch świętości w Kościele

Kościół Boży w Polsce dla poświęconego Duchowi Świętemu Programu Duszpasterskiego na rok 2017/2018 wybrał motto zaczerpnięte z Dziejów Apostolskich 2,4: „Wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym”. Program ten kładzie szczególny nacisk na sakrament bierzmowania, zwłaszcza w odniesieniu do jego skutków w życiu jednostki i całej wspólnoty kościelnej. Jego Ekscelencja ks. Arcybiskup Stanisław Gądecki, jako przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, poprosił mnie o wzięcie udziału w tegorocznym Forum Duszpasterskim, sugerując temat mojego wystąpienia: „Duch świętości w Kościele”. Bardzo chętnie przyjąłem to zaproszenie, za które raz jeszcze dziękuję polskim biskupom. W moim referacie chciałbym podzielić się zaledwie kilkoma prostymi refleksjami dotyczącymi wskazanej mi tematyki, mając nadzieję, że mogą one okazać się użyteczne dla duchowej drogi, którą wspólnie w tym roku podejmujecie.

Wybrany jako motto werset Pisma Świętego musi być umieszczony we właściwym kontekście, a mianowicie w opowiadaniu o wydarzeniach z dnia Pięćdziesiątnicy. Pierwszy werset drugiego rozdziału Dziejów Apostolskich precyzuje, że w tym dniu „znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu”. Jest wysoce prawdopodobne, że owym miejscem był Wieczernik lub jakieś pomieszczenie do niego przylegające (por. Dz 1,13). Od razu zauważamy tutaj ścisłą więź, jaka istnieje między misterium Pięćdziesiątnicy i Eucharystii. Wydaje się przy tym bardzo znaczące, że Duch Święty objawia się jako Ten, który jest od samego początku związany ze świętym miejscem, w którym po raz pierwszy świat zobaczył coś, czego nie byłby w stanie wymyślić ludzki intelekt: transsubstancjację eucharystyczną i sakramentalną celebrację Pasji Jezusa. Eucharystia i Krzyż to dwie rzeczywistości podwójnie powiązane z Duchem Świętym, tak jak On sam jest z nimi podwójnie związany. W rzeczy samej wzywamy Ducha Świętego podczas epiklezy nad darami eucharystycznymi, a kapłan, trzymając nad nimi wyciągnięte ręce, zwraca się wówczas do Boga Ojca: „Pokornie błagamy Cię, Boże, uświęć mocą Twojego Ducha te dary, które przynieśliśmy Tobie, aby się stały Ciałem i Krwią Twojego Syna,

naszego Pana, Jezusa Chrystusa, który nam nakazał spełniać to misterium”. Dary ofiarne przemieniają się w Chrystusa, a nastąpi to przez wszechmocne działanie trzeciej Osoby Trójcy Przenajświętszej, której imienia wzywamy nad nimi, kiedy spoczywają na ołtarzu Jezusowej ofiary. Z tego właśnie powodu tajemnica Ducha Świętego zostaje nam przekazana przede wszystkim w odniesieniu do misterium męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Z drugiej strony powszechnie wiadomo, że na krzyżu Jezus „wyzionął Ducha” (Mt 27,50), a po zmartwychwstaniu tchnął na uczniów, mówiąc im: „Weźmiecie Ducha Świętego” (J 20,22). Obydwa wspomniane teksty ewangeliczne uwypuklają jeszcze bardziej istniejącą więź pomiędzy Duchem Świętym a wszystkimi innymi sakramentami, nie tylko Najświętszą Eucharystią. Któż z nas nie wierzy głęboko, że sakramenty wypłynęły z Chrystusowego boku przebitego na krzyżu? Kto nie pamięta, że kiedy Zmartwychwstały tchnął Ducha Świętego na swoich uczniów, nadał im *munus* odpuszczania grzechów, czyli nakazał sprawować to, co dziś nazywamy sakramentem pojednania i pokuty? (Por. Sobór Trydencki, DS 1703).

1. Sakramenty, Kościół i wylanie Ducha Świętego

Na wstępie musimy podkreślić bardzo ważną rzecz: Nowy Testament uświadamia nam na wiele sposobów, że ekonomia sakramentalna Kościoła jest ściśle powiązana z misterium wylania Ducha Świętego na Kościół. Sakramenty są zwykłymi środkami uświęcania dusz ludzkich: dlatego, mówiąc o Duchu świętości w Kościele, nie możemy – jeśli chcemy uniknąć niepotrzebnych ogólników – nie sprowadzać owej świętości do bardzo konkretnych i widocznych gestów oraz do słów wypowiedzianych podczas sprawowania sakramentów. Świętość i uświęcenie Kościoła, dzieła Ducha Świętego, dokonują się w sposób bardzo konkretny poprzez materialną widoczność siedmiu świętych znaków sakramentalnych. Kościół, Mistyczne Ciało Chrystusa, zostaje uświęcony – możemy powiedzieć – na sposób „wcielenia”, czyli za pośrednictwem widocznych znaków, które generują, uobecniają, udzielają i objawiają niewidzialną łaskę.

Wróćmy do pierwszego wersetu Dziejów Apostolskich, od którego zaczęliśmy naszą refleksję: „znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu”. Zastanawia nas drugi element tego krótkiego stwierdzenia. Wszyscy tam byli: Maryja, apostołowie, uczniowie pierwszej godziny. Cały Kościół ka-

tolicki tam był. Cały Kościół powszechny był zamknięty w małym pokoju. On był katolicki już w tym momencie, był powszechny od pierwszego dnia, kiedy mógł pomieścić się całkowicie w jednym zamkniętym pomieszczeniu. I właśnie tam były już obecne te wszystkie nadprzyrodzone dary, które Chrystus ofiarował Kościołowi katolickiemu: była Madonna, byli apostołowie, a zatem były kapłaństwo i możliwość sprawowania sakramentów; była modlitwa, trwanie we wspólnocie miłości, był duch służby, pragnienie służenia Panu i ewangelizowania całego świata. Wtedy to właśnie przyszedł Duch Święty, aby ukończyć dzieło. Chrystus posłał swoich uczniów, aby ewangelizowali cały świat i udzielali chrztu wszystkim ludziom (Mt 28,19-20), czyniąc – o ile to możliwe – wszystkich chrześcijanami, wprowadzając wszystkich do Kościoła katolickiego, jak przypomina Sobór Watykański II w *Lumen gentium* (nr 13) i w Konstytucji o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* (nr 1), kiedy naucza, że wszyscy ludzie powołani są do katolickiej jedności ludu Bożego. Należy jednocześnie zauważyć, że Chrystus, udzielając tego uniwersalnego posłannictwa, zastrzegł jednak, że apostołowie nie będą mogli ewangelizować, jeśli wpraw Pan nie ześle na nich swego Ducha z nieba (por. Dz 1,4-5). Bóg uświadamia nam w ten sposób, że misja Kościoła nie zależy od inicjatywy człowieka, nie dokonuje się naszymi wątłymi siłami, ale jest owocem działania Ducha Świętego. W tym znaczeniu, nie umniejszając wcale wartości szeroko pojętej działalności charytatywnej, warto przypomnieć, że biorące początek z Ducha Chrystusowe posłannictwo Kościoła to przede wszystkim misja duchowa i nadprzyrodzona, zmierzająca do zbawienia dusz i roztaczająca opiekę nad ciałem o tyle, o ile jest to ukierunkowane na zbawienie duszy.

Z Wieczernika, z tego małego pomieszczenia, wyszedł Kościół katolicki, napełniony tchnieniem Ducha Świętego, aby z czasem zdobyć cały świat dla Chrystusa. Nie bójmy się, drodzy bracia, jeśli czasami w pewnych miejscach lub w pewnych momentach nasza liczba zmniejsza się do niewielkich, nawet bardzo niewielkich rozmiarów. Nie tego należy się bać, chociaż mamy nadzieję, że po kres czasów Kościół rozkwitać będzie bogaty w swoje duchowe dzieci. Ale nawet gdyby tak nie było, pamiętajmy, że najważniejsza nie jest ilość wiernych, lecz ich jakość. Dla Kościoła kluczowa jest nie kwestia ilości, ale świętości, jedności Kościoła w Duchu Świętym, jedności doktryny i nauczania moralnego. Wiecie, że chodzi tutaj o wyzwanie zarazem straszne i fascynujące: w jaki sposób na początku XXI wieku świadczyć o Jezusie

Chrystusie i o naszej katolickiej wierze w kontekście obojętności religijnej, milczącej apostazji i tak powszechnego moralnego relatywizmu? Jezus prosi nas, abyśmy nie pozwolili wywietrzeć soli naszej wiary, a to pociąga za sobą konieczność wytrwania w wierze katolickiej i zachowania ciągłości nauczania moralnego Kościoła. Rzeczywiście, grozi nam stale wielkie ryzyko rozcieńczenia naszej wiary, kupczenia słowem Bożym lub jego zafałszowania (2 Kor 2,17; 4,2) tylko po to, by przyciągnąć życzliwą uwagę ludzi tego świata. Wielki francuski pisarz Paul Claudel ujął to humorystycznie: „Ewangelia jest solą, a wy zrobiliście z niej cukier”. Wyraźmy sprawę jasno: jeżeli poświęca się prawdę po to, aby uniknąć trudności wpisanych w dawanie świadectwa wierze, chrześcijanin nie jest już solą i na nic się nie przyda. Jeśli chrześcijanin, podobnie jak kameleon, przybiera kolory swojego otoczenia, nie stanowi już namacalnego znaku królestwa Bożego, a przecież jesteśmy powołani, aby nadawać smak środowiskom, w których się znajdujemy, przez dawanie jasnego i jednoznacznego świadectwa naszej katolickiej wiary. Jest to ogromna odpowiedzialność, która spada w pierwszej kolejności na biskupów, katechistów, wszystkich chrześcijan i nasze chrześcijańskie rodziny. Jeśli przyjrzymy się liczbom i statystykom, Kościół katolicki zamknięty w jednym pomieszczeniu w dniu Pięćdziesiątnicy był bardziej niż mizerny. A jednak nigdy bardziej niż wtedy Kościół nie był bliski doskonałości, tej, którą osiągnie dopiero w niebie. Liczby mają pewną wartość, ale jakość ma wartość nieporównanie większą. Musimy czynić wszystko, co w naszej mocy, aby na świecie żyło jak najwięcej chrześcijan, a nawet – zgodnie z nakazem Chrystusa – aby wszyscy ludzie stali się chrześcijanami. Nie wolno nam jednak poświęcać jakości duchowej na rzecz liczb, w przeciwnym wypadku będziemy mieli wielu takich, którzy definiują się katolikami, ale którzy głęboko zasmucają Ducha Świętego przez swoje postępowanie i przez skażone grzechem serca. Należy więc, na poziomie duszpasterskim, koniecznie odnaleźć właściwą równowagę pomiędzy elitarnym rygoryzmem, który każe wyobrażać sobie Kościół jako wspólnotę doskonałych, a szkodliwym laksyzmem, który nawet przy dobrych intencjach przyciągnięcia do Kościoła jak największej liczby wiernych dokonuje nieuprawnionych cięć w dziedzinie doktryny wiary, nauczania moralnego Kościoła i obyczajów. Duch Święty jest jednocześnie Duchem Prawdy i Miłosierdzia, bez żadnej sprzeczności. W duchu miłosierdzia staramy się dotrzeć do jak największej liczby ludzi i przyjmować ich w objęcia Kościoła.

Jednocześnie, słuchając Ducha Prawdy, nie chcemy tego czynić, zafałszowując słowa Chrystusa. Podchodzmy więc do ludzi z wielkim miłosierdziem, ale pomagajmy im przylgnąć do Chrystusowej prawdy, która zawsze wzbudza na jest w naszych sercach przez Ducha Świętego. Duch Chrystusowy nie jest przecież podobny do kłamliwego polityka, który twierdzi lub zaprzecza cemukolwiek tylko po to, aby zyskać popularność wśród wyborców. Duch Chrystusowy jest ogniem pochłaniającym i spalającym odpady ludzkich grzechów, rozpalającym ogniem świętej miłości dusze sprawiedliwych.

Drugi werset drugiego rozdziału Dziejów Apostolskich podsuwa nam kolejny interesujący szczegół: „Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru”. W innym miejscu Jezus powiedział Nikodemowi, że Duch Święty właśnie taki jest: nieprzewidywalny, nikt nie wie, skąd przychodzi i dokąd zmierza. W rzeczy samej, w Wieczerniku Duch przychodzi „nagle”. Sugeruje to, że Jego przybycie jest czysto darmową łaską, jest nieprzewidywalnym darem, na który nie jesteśmy w stanie do końca zasłużyć, a jeszcze mniej przymusić Go za pomocą jakichś działań determinujących to nadejście. Nie można „zmuszać” Ducha Świętego, aby przyszedł do nas. Przychodzi, jeśli chce, gdzie chce, kiedy chce. W tym kontekście chciałbym podkreślić pewien aspekt, który być może wyda się trochę szczegółowy, ale jest bardzo znaczący. Od kilku dekad obecny jest w teologii pewien nurt, który mówi o łasce w sposób mało odpowiedni. Jego wyznawcy używają często dobrze znanego wyrażenia „wszystko jest łaską”. Kilka lat temu kardynał Georges Cottier napisał krótki artykuł na ten temat zatytułowany *Jeśli wszystko jest łaską, nie ma już łaski* (miesięcznik „30 Giorni”, rok 2009). I rzeczywiście taka jest prawda. Nie wszystko jest łaską. Natura sama w sobie nie jest łaską, chociaż stanowi warunek wstępny działania łaski. To, co robimy na poziomie natury, należy do natury, i choć często łączy się z nadprzyrodzonym porządkiem łaski, to nie zawsze ma to miejsce, nie ma mowy o jakimś automatyzmie, tak jakbyśmy do łaski mieli jakieś prawo. Łaska, z definicji, jest darmowa. Tymczasem w praktyce duszpasterskiej często słyszy się stwierdzenia w rodzaju: „Tego a tego dnia pojedziemy na dzień skupienia albo wybierzemy się na konferencję ascetyczną i przeżywać będziemy moment łaski”. W rzeczywistości może się to wydarzyć, ale wcale nie musi. Nikt nie może być pewnym, że akurat tego dnia, dokonując takiej a nie innej czynności, doświadczy działania łaski. Gdyby to mogło być przewidziane z całą pewnością, łaska nie była-

by już darmowym darem. Możemy jedynie mieć nadzieję na przeżycie chwili łaski, ale z góry pewności mieć nie możemy. Nieoczekiwane i wspaniałe wtargnięcie Ducha Świętego do Wieczernika w dniu Pięćdziesiątnicy należy do teologicznego elementarza i powinno utwierdzać nas w pokorze, w byciu w pewnym sensie mniej pelagianami lub semipelagianami.

Wersety trzeci i czwarty opisują zstąpienie języków ognia oraz skutki tego nadprzyrodzonego daru: glossolalię, umiejętność mówienia nieznanymi językami. Dar ten został wyraźnie przekazany dla realizacji misji, a także w celu ponownego objawienia uniwersalnego charakteru Kościoła katolickiego. Babilońskie rozproszenie języków, stanowiące konsekwencję ludzkiej pychy i egoizmu, zostaje tym sposobem zastąpione jednością Kościoła katolickiego – w jego jedności i różnorodności zarazem. Głęboko misyjny charakter Kościoła, poza ogromnym znaczeniem teologicznym i duszpasterskim, jawi się więc również jako rzeczywistość prawdziwie wzruszająca. Wiele razy pisałem i mówiłem o tym, że jeśli moja rodzina i ja jesteśmy chrześcijanami, jeśli otrzymałem łaskę bycia kapłanem, to tylko dlatego, że znalazły się szlachetne dusze, ojcowie duchacze, którzy kosztem wielu ofiar, także kosztem życia, przynieśli Chrystusa do Gwinei i do mojej małej wioski Ourous. O, jak wiele musieli wycierpieć misjonarze duchacze! Wielu zginęło w bardzo młodym wieku za Ewangelię i w imię Jezusa. Są oni dla mnie niezapomnianym świadectwem misyjności Kościoła i świętości, jaką Duch Święty wzbudza w kościelnej wspólnoty.

2. Duch Święty wypełnia swoją obecnością i uświęca Kościół, prowadząc nas do Chrystusa

Po tych krótkich spostrzeżeniach, wychodzących od tekstu Dziejów Apostolskich, chciałbym w drugiej części mojego wystąpienia przedstawić pewne elementy, które wydają mi się szczególnie interesujące, jeśli chodzi o uświęcające działanie, podejmowane przez Ducha Świętego w Kościele. Zaczniemy od tego, co odnajdujemy we fragmencie Dziejów Apostolskich, który był już przedmiotem naszej refleksji. W wersecie drugim czytamy, że kiedy zstąpił Duch Święty, „napełnił cały dom, w którym przebywali”. Powyższe stwierdzenie mogłoby wydawać się nieistotne, ale przecież żadne słowo Pisma Świętego takie nie jest. Bóg zawsze uczy nas czegoś, tak jest zatem w przypadku tego jednego wersetu: chodzi o to, że mieszkaniem Ducha Świętego na

ziemi nie jest świat jako taki, wszechświat, stworzenie. Oczywiście obecność Ducha Świętego ma również wymiar kosmiczny, ponieważ od początku Duch Boży unosił się nad wodami stworzenia (por. Rdz 1,2). Ale prawdziwą przestrzenią obecności i działania trzeciej Osoby Boskiej jest „dom, w którym przebywali” Maryja i Apostołowie, czyli Kościół. Mieszkaniem Ducha Świętego jest Kościół. Faktycznie Jezus ogłosił, że wysła Parakleta do swoich. Oczywiście pamiętamy, że w Starym Testamencie Bóg przez proroka Joela (3,1) ogłosił wylanie Ducha na każdego człowieka. Należy jednak zauważyć, że drugi rozdział Dziejów Apostolskich wyraźnie cytuje tekst Joela w mowie, którą św. Piotr wygłasza wobec tłumu zaraz po cudownym otrzymaniu daru języków. W ten sposób Nowy Testament autorytatywnie interpretuje prorocstwo i potwierdza, że wszyscy ludzie są wezwani do otrzymania Ducha Bożego, ale że dzieje się to za pośrednictwem Kościoła. Kościół jest domem wypełnionym Duchem Świętym. Duch Święty wzywa wszystkie narody do katolickiej jedności ludu Bożego, jak przypomniał Sobór Watykański II. Znak glossolalii wyraża właśnie tę prawdę: wszystkie ludy, języki i narody są w Kościele u siebie, są tam mile widziane. Nie ma już Żyda ani Greka, powie św. Paweł. Wylanie Ducha Świętego na wszystkich ludzi i na cały kosmos nie następuje więc w sposób bezpośredni, lecz pośredni. To przekazanie jest możliwe dzięki pośrednictwu Kościoła, Mistycznego Ciała Chrystusa. Jak precyzuje Deklaracja Dominus Iesus z 2000 roku, nie można myśleć o dwóch niezależnych od siebie ekonomicznych zbawienia: z jednej strony ekonomia wcielonego Słowa, która byłaby przeznaczona dla chrześcijan i przekazywana przez Kościół; a z drugiej hipotetyczna odrębna ekonomia zbawcza, odseparowana od Ducha Świętego, która miałaby zbawić ludzi w oderwaniu od Chrystusa i jego Ciała Mistycznego, a może także z pomocą innych wierzeń czy religii. Jako że jest tylko jeden Zbawiciel dla wszystkich ludzi, Chrystus Jezus (Dz 4,12), tak samo istnieje tylko jedna uniwersalna ekonomia zbawcza z Chrystusem jako centrum i Kościołem jako niezbędnym instrumentem mediacji zbawienia. Duch Święty nie wychodzi poza Chrystusa i Kościół, ale przyciąga ludzi do Chrystusa, napełniając swoją obecnością dom, w którym przebywają Maryja i apostołowie, a w następnej kolejności wychodząc na cały świat z Kościoła i poprzez Kościół. Duch Święty faktycznie ma na celu przyciągnięcie ludzi do tajemnicy paschalnej Chrystusa, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, jedynego Pośrednika między Bogiem a ludźmi (por. *Gaudium et spes* nr 22).

Na podstawie tej pierwszej uwagi przyjrzyjmy się teraz drugiemu ważnemu elementowi. Powiedzieliśmy, że Duch Święty prowadzi do Chrystusa. Teraz możemy zapytać, w jaki sposób. Co robi Duch Święty? Oczywiście Jego działanie jest wieloaspektowe i możemy tutaj poruszyć jedynie kilka istotnych jego przejawów. Chciałbym zacząć od tego, czego sam Pan Jezus nauczał w jednej ze swoich wypowiedzi na temat Parakleta w Ewangelii według św. Jana. W rozdziale 16 w wersetach 7-11 czytamy:

Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was. On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu – bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś – bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzą; wreszcie o sądzie – bo władca tego świata został osądzony.

Jezus stwierdza wyraźnie, że dziełem Ducha Świętego będzie przekonanie świata o grzechu, sprawiedliwości i sądzie. Dzisiejsza zachodnia kultura kategorycznie odrzuca te prawdy. Pojęcie grzechu zostało powoli rozmyte i prawie już nie funkcjonuje w świadomości społecznej. W każdej części świata, co potwierdzają pełne niepokoju wypowiedzi biskupów podczas wizyt *ad limina Apostolorum*, zauważa się trwałą niechęć wiernych, także kapłanów, do sakramentu pojednania. Nie ma cienia wątpliwości, że przyczyną takiego stanu rzeczy jest powszechne duchowe zdezorientowanie, polegające na zachowaniu z jednej strony ogólnego przeświadczenia o własnej grzeszności, z drugiej zaś na zatraceniu świadomości co do natury grzechu, a w konsekwencji – konieczności wyznania go i błagania Boga o wybaczenie. Już ponad pięćdziesiąt lat temu błogosławiony papież Paweł VI zauważył w jednej ze swoich homilii:

Nie znajdziecie już w języku ludzi z tak zwanych elit, w książkach, w dziełach, które mówią o człowieku, tego strasznego słowa, które tak często pojawia się w kontekście religijnym, w naszym, w tym bliskim Bogu: a mianowicie słowa „grzech”. Ludzie nie są już dzisiaj uważani za grzeszników. Są określane jako zdrowi lub chorzy, dobrzy, silni, słabi, bogaci, biedni, mą-

drzy, ignoranci; ale słowa „grzech” nie spotyka się już nigdzie. I nie powróci, ponieważ ludzki intelekt oderwał się od Boskiej mądrości, a w konsekwencji pojęcie grzechu zostało utracone. Jednym z najbardziej porażających i dobitnych zdań czcigodnej pamięci papieża Piusa XII jest to właśnie: „Współczesny świat utracił poczucie grzechu”; a stanowi to w swej istocie zerwanie relacji z Bogiem, spowodowane właśnie przez grzech” (Paweł VI, 20 września 1964. Por. Jan Paweł II, adhortacja apostolska posynodalna *Reconciliatio et poenitentia*, 2 grudnia 1984, nr 18).

Jeśli przyjrzymy się dzisiejszemu sposobowi myślenia, okazuje się, że dla wielu nic nie jest już grzechem. Cudzołóstwo już nie istnieje, są tylko ludzie, którzy żyją razem, ponieważ się kochają; kochać spontanicznie i szczerze, według własnych subiektywnych upodobań i tendencji, nie jest już grzechem. W ten sposób rozumuje się dzisiaj również wewnątrz Kościoła katolickiego. A jest tak dlatego, że nie wierzy się już w Chrystusa, czyli nie traktuje się poważnie ceny za Jego krew przelaną w ofierze za nas jako za grzeszników. Jeśli już nie wierzymy w grzech, nie potrzebujemy też odkupienia, zbawienia i Chrystusa, a Jego wcielenie i śmierć są dla nas bezużyteczne. Nie musimy już żałować za popełnione zło i nawracać się.

Duch Święty pragnie natomiast zaprowadzić nas do Chrystusa i w ten sposób doprowadzić do prawdy o nas samych. Niezawodnym znakiem, że Duch świętości działa w naszych sercach, jest to, że poważnie traktujemy nasz grzech, nie lekceważymy go, nie stroimy sobie żartów ze straszliwej śmierci Chrystusa na krzyżu. Kiedy Duch uświęca naszą duszę, czyniąc ją bardziej subtelną z duchowego punktu widzenia, jesteśmy motywowani – zarówno indywidualnie, jak i jako wspólnota kościelna – aby z większym bólem oceniać ciężkość grzechu; dokładniej przeprowadzać rachunek sumienia, aby precyzyjniej wyznaczyć nasze winy kapłanowi; aby unikać okazji do grzechu; napominać tych, którzy trwają w błędzie; modlić się i pokutować dla przebłagania za grzechy nasze i innych; aby ofiarowywać nasze osobiste wyrzeczenia i sprawować Msze Święte za dusze w czyśćcu, i tak dalej. W setną rocznicę objawień przypomnijmy, że pastuszkowie z Fatimy wznosili nieustające modlitwy i podejmowali pokutę za biednych grzeszników. Wizja piekła zrobiła na nich tak straszliwe wrażenie, że zdeterminowani

byli zrobić wszystko, aby ani jedna ludzka dusza nie zaznała wiecznego potępienia. Jeśli jednak Duch Święty nie działa w nas, konsekwencje są zgoła odwrotne: grzech nie jest traktowany poważnie; głosi się lub pisze, że można dopuszczać się wszystkiego lub prawie wszystkiego oraz że wszystko jest dopuszczalne dla człowieka posiadającego subiektywnie dobre intencje; nie zwraca się uwagi na konsekwencje własnego postępowania; żyje się w stanie ustawicznej okazji do popełnienia grzechu; lekceważy się sakrament pojednania; nie żałuje się za grzechy, a nawet okazuje pogardę lub wyśmiewa tych, którzy pokutują, i tak dalej.

Niektóre prądy współczesnej teologii wprowadziły zamieszanie również jeśli chodzi o omawiane tutaj kwestie. Istnieją i mają się dobrze pewne interpretacje grzechu pierwotnego, zmierzające do pomniejszenia znaczenia tej istotnej i pewnej treści naszej katolickiej wiary. Ponadto niektóre linie teologii moralnej doświadczyły w ostatnich latach poważnych zawirowań relatywizmu i subiektywizmu, zapominając, że element obiektywny nie stanowi co prawda jedyne istotnego aspektu osądu moralnego, ale bez wątpienia jest jego główną częścią. Niezrozumienie idei miłosierdzia może ostatecznie doprowadzić nas do przekonania, że jeśli intencje są dobre, to nawet to, co jest obiektywnie złe, mogłoby takim nie być w niektórych przypadkach. Dlatego ważne jest, abyśmy zapamiętali przesłanie Chrystusa: Duch Święty przekona świat o grzechu, sprawiedliwości i sądzie. Świat słucha chętnie pewnych słów, ale na pewno odrzuca słowa takie jak grzech, sprawiedliwość i sąd. Duch Święty jednak właśnie o tym mówi. A ludzie dobrej woli, ci, którzy dają się prowadzić przez Ducha, nawracają się, obcując z paschalną tajemnicą Chrystusa, czyli z tajemnicą Jego przelanej krwi, odkupienia za nas, grzeszników.

3. Duch Święty czyni z chrześcijanina nie tylko *alter Christus*, ale wręcz *ipse Christus*

Kolejnym niezwykłym aspektem uświęcającego działania Ducha Świętego jest to, że poza prowadzeniem nas do Chrystusa chce On również upodobnić nas Chrystusa, przemienić nas na Jego obraz tak, aby każdy chrześcijanin był nie tylko *alter Christus*, ale nawet *ipse Christus*, czyli aby identyfikował się z Chrystusem. Musimy więc postawić pytanie, jaki jest ten obraz Chrystusa. Również w tym przypadku nie jesteśmy w stanie utworzyć go samodzielnie, opierając się na współczesnej kulturze lub osobistych pre-

ferencjach. Pismo Święte mówi: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13,8). Wobec zmieniających się czasów i sposobów myślenia Chrystus pozostaje więc niezmienny. Jest zawsze takim, jakim objawił się nam dwa tysiące lat temu. Dlatego właśnie na kartach Nowego Testamentu, a szczególnie Ewangelii, możemy i musimy poznawać osobę i sposób działania Pana Jezusa. Nie ulega wątpliwości, że interpretujemy Ewangelię – jak naucza konstytucja *Dei Verbum* nr 12 – oświeceni przez tego samego Ducha, który kierował ich redakcją. Duch Święty, źródło natchnienia dla hagiografów, jest również natchnieniem nieodzownym dla właściwego odczytania Pisma Świętego. Nie możemy traktować Ewangelii jak starej martwej książki sprzed dwóch tysięcy lat. Dlatego nie wolno podchodzić do niej, wychodząc wyłącznie z założeń historyczno-krytycznych. Metoda ta posiada swoją wartość, ale jedynie wtedy, gdy jej wyniki są zintegrowane w szerszej perspektywie, w horyzoncie Ducha Świętego. Papież Benedykt XVI w swoich prywatnych pismach zaproponował nam niezwykłą próbę odczytania Ewangelii o życiu Jezusa, łącząc najlepsze rezultaty współczesnej egzegezy z prawdziwie duchowym i kościelnym podejściem do świętych tekstów. Mam tu oczywiście na myśli trzytomowe dzieło poświęcone Jezusowi z Nazaretu. Z oficjalnego magisterium Benedykta XVI należy natomiast przywołać w tym miejscu chociażby adhortację *Verbum Domini*, która przypomina nam o solidnych kryteriach nieodzownych dla nas, katolików, w czytaniu i interpretacji Pisma Świętego.

Musimy zatem starać się zrozumieć, jaki jest prawdziwy obraz Jezusa, ponieważ właśnie według tego doskonałego wzoru Duch Święty przez swoje działanie chce nas uformować. Powtórzmy więc pytanie: jaki jest obraz Chrystusa, do którego Duch Święty chce nas upodobnić? Oczywiście nie można udzielić tu płytkiej odpowiedzi, umniejszając do kilku frazesów wielką, a nawet nieskończoną złożoność tajemnicy Chrystusa. Pomimo tego z tekstu Ewangelii wyłania się nam wyraźna fizjonomia Zbawiciela. Widzimy ją wyraźnie odbitą w Jego nauczaniu, postawach i czynach. Chciałbym tutaj pogłębić pewien szczególny aspekt zachowania Jezusa, szczególnie ważny w odniesieniu do tematu, który pogłębiany: męstwo Chrystusa. Męstwo jest także jednym z darów Ducha Świętego, które – w przypadku Jezusa Chrystusa, czyli Namaszczonego Duchem Świętym – rozlały się z niepowtarzalną doskonałością na Jego człowieczeństwo.

Jeszcze kilka lat temu w niektórych kręgach popularna była (a być może jeszcze do dzisiaj jest) szeroka krytyka części tradycyjnych przedstawień Chrystusa w sztuce. Twierdzono, że niektóre obrazy przedstawiają Chrystusa w sposób przesłodzony, niemal kobiecy, jeśli można użyć takiego terminu. Skrytykowany został za przedstawienie postaci Jezusa w sposób mało męski i przerysowany między innymi słynny obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa, przechowywany w kościele Il Gesù w Rzymie, dzieło malarza z XVIII wieku Pompeo Batoniego. Z całym szacunkiem dla obrazu Batoniego, który przez ostatnie trzy wieki wzbudzał pobożne uczucia w rzeszach wiernych, oraz przywołując jedną z duchowych zasad św. Ignacego z Loyoli, w myśl której zawsze niewłaściwe jest wyśmiewanie świętych obrazów, musimy przyznać, że częściowo krytyka ta ma uzasadnienie, przynajmniej w swoich podstawowych założeniach. Przypomina nam ona, że Jezus był i jest prawdziwym człowiekiem, mężczyzną. Był człowiekiem silnym, pełnym mocy: z kart czterech Ewangelii nie wyłania się wcale przesłodzony obraz Chrystusa. Nasz Pan jest z pewnością łagodny i pokornego serca, jak sam siebie określa, ale Jego łagodność i pokora to nie słabość, a tym bardziej nie oznaka zniewieścienia. Spokój – jak uczy pewne włoski przysłowie – jest cnotą mocnych. To, że Chrystus mógł znieść okrutną mękę bez krzyku, bez lamentowania – jak prorokował Izajasz w Czwartej Pieśni Sługi Bożego – to, że potrafił pójść na śmierć ze spokojem baranka prowadzonego na rzeź, nie otwierając ust swoich (por. Iz 53,7), a jednocześnie kroczył w całym majestacie Tego, który, choć pozornie pokonany, w rzeczywistości panuje – wszystko to dzięki męstwu, sile, mocy, a nie przez słabość czy miękkość. Jezus łączy w sobie w zupełnej harmonii łagodność i pokorę z niezniszczalnym męstwem.

Znany współczesny egzegeta napisał w książce poświęconej Chrystusowi, że Jezus Ewangelii, Jezus Błogosławięństw, nie jest wcale osobą słabą. Wręcz przeciwnie, Jezus Ewangelii jest jak potężny bokser (Klaus Berger, *Jezus*), tak silny i wytrzymały, że może znieść bardzo dużą ilość uderzeń bez upadania na ziemię. Taki jest Jezus, którego okropności męki nie zdołały obalić. Oczywiście na końcu oddał ducha na krzyżu, ale Jego śmierć oznacza zwycięstwo, a nie porażkę. A więc Jezus jest mocny: jest mężny, gdy w wieku dwunastu lat odpowiada ze spokojem i pewnością swoim rodzicom, którzy odnajdują Go w świątyni; jest mocny, kiedy dokonuje pierwszego cudu w Kanie; jest mężny, gdy walczy z diabłem na pustyni; jest silny, kiedy stawia czoła zasadzkom swoich przeciw-

ników; jest mężny, gdy wyrzuca kupców ze świątyni; jest mocny, gdy idzie do Jerozolimy, wiedząc, że szukają Go, żeby zgładzić; jest mężny, kiedy bez strachu naucza w słowach, których rozmówcy nie lubią słuchać, na przykład kiedy mówi: „Mojżesz dał wam zgodę na oddalenie waszych żon, ponieważ jesteście twardego serca, ale Bóg nie tego pragnie”. Jezus jest mocny, kiedy staje przed Sanhedrynem, Herodem, Piłatem... To zadziwiające męstwo Chrystusa pojawia się niemal na każdej stronie Ewangelii. Duch Święty zaś uświęca Kościół również w ten sposób: kształtuje nas na wzór łagodnego męstwa Chrystusa.

Chciałbym na koniec uczynić pewne nawiązanie do sakramentu bierzmowania, którego wielorakie aspekty pogłębicie, jak sądzę, w tym roku duszpasterskim. Dlatego też skupię się dzisiaj jedynie na pewnych jego skutkach. W roku 1216 papież Innocenty III pisał, że przez sakrament bierzmowania „Duch Święty jest dany dla wzrostu i wzmocnienia (*augmentum et robur*) wierzących” (DS 785). Niewiele lat później św. Tomasz z Akwinu potwierdził, że ten sakrament udziela wzrostu i nadaje stałości (*firmitas*) sprawiedliwości otrzymanej na chrzcie (*Summa Theol.* III, 72, 2). W 1319 roku Sobór Florencki w dokumencie *Exsultate Deo* nauczał, że bierzmowania udziela się *ad robur*, czyli aby uczynić chrześcijan mocnymi, tak jak „Apostołowie w dniu Pięćdziesiątnicy” (DS 1319). Wreszcie Sobór Watykański II w *Lumen gentium* (nr 11) podtrzymuje tradycyjne nauczanie, w myśl którego wierny chrześcijanin jest przez ten sakrament ubogacony szczególną siłą (*robur*) przez Ducha Świętego. Jak widać, często używa się terminu *robur*, który po łacinie pierwotnie odnosi się do dębu, bardzo solidnego, stabilnego i mocnego drzewa, które potrafi opierać się burzom i pozostaje niewzruszone wobec przeciwności. W szerszym sensie *robur* wskazuje na siłę.

Podstawowym skutkiem bierzmowania jest więc dar Ducha Świętego, dający katolikowi duchową moc, która uzdalnia go do bycia świadkami Chrystusa. W tym sensie niezwykle piękna jest uwaga cytowanego Soboru Florenckiego: „Dlatego przyjmujący bierzmowanie zostaje namaszczone na czole, gdzie przejawia się nieśmiałość, aby nie wstydział się wyznawać imienia Chrystusa, a zwłaszcza Jego Krzyża”.

Zakończenie

Drodzy bracia, przeżywając wasz duszpasterski rok 2017/2018, poświęcony w sposób szczególny Duchowi Świętemu i jego działaniu w Koście-

le i w świecie, pamiętajcie o tym, co mówi nam św. Paweł: „Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogрузić w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów” (Rz 8,15). Wasz święty rodak, papież Jan Paweł II, lubił zachęcać nas słowami: „Nie lękajcie się!”. Nie otrzymaliśmy Ducha Świętego po to, aby się lękać. Otrzymaliśmy Ducha Świętego, który jest Duchem męstwa Chrystusa. I tej mocy potrzebujemy dzisiaj znacznie bardziej niż kiedykolwiek. Tak wiele zła, tyle zamieszania, wątpliwości i obaw, które wypełniają nasze serca i umysły. A zło pochodzi zarówno z zewnątrz, jak i z wnętrza świętego Kościoła Bożego. Bądźmy mężni! Zaufajmy uświęcającemu działaniu Ducha Świętego, który jest w nas! Wojna, która się toczy, jest okrutna, ale Duch Prawdy ma większą siłę, a my z Nim jesteśmy mocni.

Prosimy, aby poprzez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, św. Józefa, św. Wojciecha, św. Faustyny, św. Jana Pawła II i wszystkich polskich świętych Duch Święty zstąpił obficie na Kościół Boży, który jest w Polsce, utwierdzając go w prawdzie i świętości, utwierdzając przede wszystkim jego odważnych biskupów w głoszeniu i obronie prawdziwej nauki Chrystusa, która jako jedyna zdolna jest uwolnić ludzkość z niewoli grzechu i śmierci.

Przybądź, Duchu Święty. Przyjdź i napełnij cały dom Kościoła, który jest w Polsce. Przybądź i spraw – tak jak dwa tysiące lat temu – że również dziś „wszyscy będą wypełnieni” Twoją obecnością i Twoją uświęcającą łaską, aby stawać się prawdziwymi świadkami Chrystusa we współczesnym świecie.

TLUM. KS. JAN SŁOWIŃSKI